Prokuratura i Prawo

Listopad-Grudzień 1995 r.

11-12

ISSN 1233-2577

Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości

Spis treści

Artykuły

str.

Ferdynand Rymarz, sędzia Trybunału Konstytucyjnego
Prokurator Generalny w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym 7

Dr Henryk Pracki, prok. Prok. Apel. w Warszawie, del. do MS
Kontrowersje wokół pojęcia tajemnicy bankowej 18

Dr Kazimierz Krasny, wicedyrektor Departamentu Prokuratury MS
Wartość dowodowa pomówienia współoskarżonego 28

Dr Ryszard A. Stefański, prok. Prok. Apel. w Warszawie, del. do MS
Środek zapobiegawczy zakazu opuszczania kraju 41

Dr Wincenty Grzeszczyk, prok. Prok. Apel. w Warszawie, del. do MS
Postępowanie uproszczone według noweli do k.p.k. 56

Dr hab. Roman A. Tokarczyk, prof. Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej
Amerykański proces karny 63

Glosy

do postanowienia Sądu Najwyższego z 17 czerwca 1994 r., sygn. WZ 122/94 (dot. wykładni art. 280 § 1 i art. 11 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 26 § 1 k.k.) – oprac. Beata Mik 79

Recenzje

Pracy zbiorowej pod red. Ugljesa Zvekica i Anny Alvazzi del Fate: Wiktymizacja przestępcza w Krajach Rozwijających się. Międzyregionalny Instytut Badań nad Przestępczością i Wymiarem Sprawiedliwości ONZ, Rzym 1995, s. 434 – rec. prof. dr hab. Brunon Hołyst 97

Dwugłos polemiczny wokół książki: Prawo ochrony środowiska – oprac. dr hab. Ryszard Paczuski, dr hab. Wojciech Radecki 106

Materiały szkoleniowe

Dr Kazimierz Krasny, wicedyrektor dep. Prokuratury MS
Prawidłowe formułowanie zarzutów i konkluzji aktów oskarżenia . . 125

Odpowiedzi na pytania prawne

Dr Ryszard A. Stefański, prok. Prok. Apel. w Warszawie, del. do MS
Terminy tymczasowego aresztowania w sprawach, w których przejęto ściganie lub nastąpiła ekstradycja 131

Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału

Europejski Trybunał Praw Człowieka. Historia i działalność (cz. II) – oprac. prof. dr hab. Andrzej Rzepliński 139

Sprawozdania i informacje

51 Międzynarodowy Kurs Kryminologiczny nt: Wpływ zmian politycznych, ekonomicznych i społecznych na przestępczość oraz jej percepcję w społeczeństwie – oprac. Krzysztof Parchymowicz 145

Integralną część numeru stanowi dodatek "Orzecznictwo", z. 11–12/95.

WYDAWNICTWO IES
Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych maszynopisach zmiany tytułów, skrótów, poprawek stylistyczno–językowych oraz innych przeróbek technicznych. Redakcja przyjmuje prace dotychczas nie drukowane, zaś niezamówione materiały zwraca wyłącznie na życzenie Autora.

Artykuły

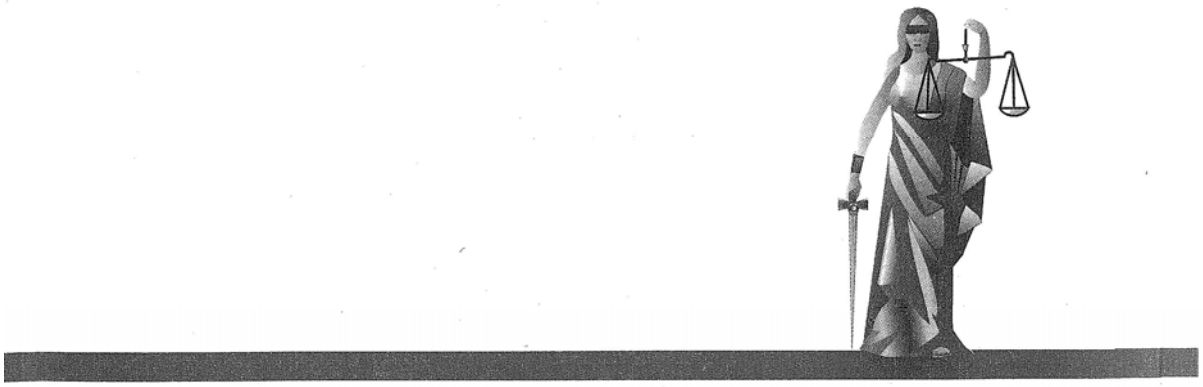

Ferdynand Rymarz

Prokurator Generalny w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym

I. Występowanie z wnioskami o stwierdzenie zgodności aktu ustawodawczego z Konstytucją albo innego aktu normatywnego z Konstytucją lub aktem ustawodawczym

Jednym z najważniejszych uprawnień Prokuratora Generalnego związanych z postępowaniem przed Trybunałem Konstytucyjnym jest występowanie z wnioskami o stwierdzenie zgodności aktu ustawodawczego z Konstytucją albo innego aktu normatywnego z konstytucją lub aktem ustawodawczym. Prawo takie przysługuje Prokuratorowi Generalnemu obok takich podmiotów jak: Prezydent, Prezydium Sejmu, komisje sejmowe albo pięćdziesięciu posłów, Prezydium Senatu, komisje senackie albo trzydziestu senatorów, Trybunał Stanu, Rada Ministrów lub prezes Rady Ministrów, Rzecznik Praw Obywatelskich, prezes Najwyższej Izby Kontroli, pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego. Wnioskodawcy ci (w tym Prokurator Generalny), mogą występować do Trybunału Konstytucyjnego z własnej inicjatywy lub w wyniku analizy wniosków i skarg obywateli[1]. Uprawnienia tego nie przewiduje jednak aktualnie obowiązująca ustawa z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze[2], mimo że przed nowelizacją z 1993 r. podobne uregulowania zamieszczała również ta ustawa. Warto więc prześledzić ewolucję stosunku prawodawcy do kwestii uprawnień Prokuratora Generalnego w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym:

1. Ustawa z dnia 20 czerwca 1985 r. o Prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej[3] w art. 6 ust. 1 stanowiła, że: "Prokurator Generalny może występować do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskami o stwierdzenie zgodności aktu ustawodawczego z Konstytucją albo innego aktu normatywnego z Konstytucją lub aktem ustawodawczym i uczestniczy w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym w zakresie i trybie ustalonym odrębną ustawą" a w ust. 2, że: "Prokurator Generalny rozpatruje kierowane do niego przez

1 Art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 1991 r. Nr 109, poz. 470, zm.: 1993 r. Dz. U. Nr 47, poz. 213.

2 W brzmieniu ustalonym przez tekst jedn.: Dz. U. z 1994 r. Nr 19, poz. 70; zm.: 1994 r. Dz. U. Nr 105, poz. 509; Dz. U. z 1995 r. Nr 34, poz.163.

3 Dz. U. Nr 31, poz. 138.

obywateli, organy, instytucje oraz organizacje społeczne wnioski w sprawach określonych w ust. 1." Niezależnie od tego art. 5 tej ustawy dawał Prokuratorowi Generalnemu prawo występowania do Rady Państwa z wnioskami o ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw, jako że Trybunał Konstytucyjny wówczas nie posiadał takiej kompetencji.

2. Nowela do ustawy o prokuraturze z dnia 22 marca 1990 r.[4] stwierdzała w art. 4, że Prokurator Generalny może występować do Trybunału Konstytucyjnego o ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw, a w art. 5 ust. 1 powtarzała dotychczasową treść art. 6 ust. 1, jednakże z ograniczeniem, że przed wystąpieniem do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie zgodności aktu normatywnego naczelnego lub centralnego organu administracji państwowej Prokurator Generalny występuje o zmianę lub uchylenie aktu do organu, który go wydał. Wydaje się, że to ograniczenie w stosunku do stanu poprzedniego związane było z konstytucyjnym usytuowaniem prokuratury, podległej Ministrowi Sprawiedliwości, który sprawuje funkcję Prokuratora Generalnego[5], bowiem ustawa o Trybunale Konstytucyjnym takiego obowiązku na Prokuratora Generalnego nie nakładała.
3. Nowela do ustawy o prokuraturze z dnia 15 maja 1993 r.[6] skreśliła dotychczasowy art. 5 ust. 1 i 2, w którym uregulowane było uprawnienie Prokuratora Generalnego do występowania z wnioskami o zbadanie konstytucyjności i legalności prawa, pozostawiając jedynie prawo do występowania o ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Skreślenie prawa inicjowania i udziału Prokuratora Generalnego w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym, z równoczesnym pozostawieniem takiego uregulowania w również nowelizowanej w tym samym czasie ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, spowodowało, że w doktrynie pojawiły się wątpliwości czy Prokurator Generalny nadal posiada te uprawnienia[7]. Rozstrzygnięcie pozytywne jest w pełni uprawnione nie tylko z tego powodu, że Prokurator Generalny nadal jest obligatoryjnym uczestnikiem postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym i nikt tych uprawnień nie kwestionuje, lecz przede wszystkim dlatego, iż tak wynika expressis verbis z ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

---

4 Dz. U. Nr 20, poz. 121 – ówczesny tekst jedn. Dz. U. z 1990 r. Nr 25, poz. 103.

5 Art. 64 ust. 2 przepisów konstytucyjnych pozostawionych w mocy przez art. 77 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 84, poz. 426).

6 Tekst jedn. Dz. U. z 1994 r. Nr 19, poz. 70.

7 Por. W. Grzeszczyk, Znowelizowana ustawa o prokuraturze, Państwo i Prawo 1994, z. 4, s. 51–53.

Stwierdzić jednakże wypada, że zabiegi legislacyjne polegające na skreśleniu uprawnień Prokuratora Generalnego w ustawie o prokuraturze i pozostawienie ich w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym nie zasługują na aprobatę, wprowadzają bowiem wątpliwości co do spójności prawa.

Z art. 22 ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wynika, że uprawnieni wnioskodawcy w tym Prokurator Generalny, mogą występować do Trybunału Konstytucyjnego z własnej inicjatywy lub w wyniku analizy wniosków i skarg obywateli. Można z tego wyprowadzić wniosek, że również strona w procesie karnym może zwrócić się do Prokuratora Generalnego ze względu na sprawowane przez niego funkcje w organizacji wymiaru sprawiedliwości o wystąpienie z wnioskiem o zbadania konstytucyjności lub legalności prawa. Może to nastąpić wówczas, gdy jej zdaniem, podjęte wobec niej czynności procesowe są oparte na przepisach prawnych niezgodnych z Konstytucją lub ustawami. W świetle zadania prokuratury "strzeżenia praworządności" i "podejmowania środków przewidzianych prawem, zmierzających do prawidłowego i jednolitego stosowania prawa w postępowaniu sądowym..."[8], to uprawnienie Prokuratora Generalnego zdaje się być jego obowiązkiem w każdym przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w systemie obowiązującego prawa[9].

W ciągu ośmioletniej działalności Trybunału Konstytucyjnego (1986–1994) Prokurator Generalny wystąpił z sześcioma wnioskami o stwierdzenie konstytucyjności i legalności prawa oraz z jednym wnioskiem o rozszerzenie przedmiotu orzekania w sprawie wniesionej wcześniej przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. Z uwagi na to, iż ten ostatni wniosek Trybunał Konstytucyjny wyłączył do odrębnego postępowania (K. 4/89), można stwierdzić, że z inicjatywy Prokuratora Generalnego wszczętych zostało siedem spraw[10]. Jedna ze spraw (U. 19/88) dała podstawę Trybunałowi Konstytucyjnemu do sygnalizacji Radzie Ministrów stwierdzonego uchybienia, którego usunięcie stało się niezbędne dla zapewnienia spójności systemu prawnego[11]. Z tych siedmiu wszczętych z wniosku Prokuratora Generalnego spraw, jeden wniosek dotyczył niezgodności ustawy z Konstytucją, natomiast sześć wniosków dotyczyło niezgodności aktów podustawowych z Konstytucją bądź ustawą. Tematycznie dwa

8 Art. 64 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych oraz art. 3 ust. 3 ustawy o prokuraturze.

9 Por. J.Rybak, Trybunał Konstytucyjny a proces karny, "Przegląd sądowy" 1992, nr 10, s. 25 i nast.

10 Były to sprawy o sygn. akt: U. 16/88 – Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (OTK) z 1989 r., poz. 15, s. 185–188; U. 19/88 – OTK 1989 r., poz. 11, s. 152–161; U. 2/89 – OTK 1989 r., poz. 20, s. 205–215; U. 4/89 – OTK 1989 r., poz. 21, s. 216–218; K. 4/89 – OTK 1989 r., poz. 6, s. 95–99; U. 14/89 – OTK z 1990 r., poz. 19, s. 140–142; U. 15/89 – OTK 1990 r., poz. 20, s. 143–144.

11 Sygn. akt S. 4/89 –OTK 1989 r., poz. 29, s. 245–246.

wnioski związane były z prawem o ruchu drogowym, dwa – z prawem lokalowym, a pozostałe dotyczyły: ubezpieczeń komunikacyjnych, dodatkowych urlopów wypoczynkowych i zaopatrzenia emerytalnego.

Najczęściej podnoszonym zarzutem przez Prokuratora Generalnego było wydanie przepisu z przekroczeniem upoważnienia ustawowego (6 przypadków) oraz w 1 przypadku (w sprawie K. 4/89) – naruszenie zasad konstytucyjnych: sprawiedliwości społecznej, równości wobec prawa i każdemu według jego pracy.

W sprawach wniesionych przez Prokuratora Generalnego zapadły 2 orzeczenia zgodne z kierunkiem zaskarżenia (U. 19/89 i K. 4/89) i 5 postanowień o umorzeniu postępowania wobec utraty mocy obowiązującej kwestionowanego aktu normatywnego przed wydaniem orzeczenia. Tak więc w sprawach umorzonych również wszystkie wnioski okazały się zasadne i osiągnęły swój zamierzony cel, jakim było wyeliminowanie z systemu prawa wadliwych, nielegalnych lub niekonstytucyjnych przepisów.

Analizując te wnioski zauważyć można rzecz dość zdumiewającą, że wszystkie sprawy Prokurator Generalny wniósł w latach 1988–1989, a więc w poprzedniej formacji ustrojowej oraz że mimo podstawowego konstytucyjnego obowiązku prokuratury: "czuwania nad ściganiem przestępstw", nie złożył on żadnego wniosku orzeczniczego z dziedziny prawa karnego materialnego i procesowego, lecz z dziedzin, którymi mógł być zainteresowany z racji drugiego konstytucyjnego obowiązku: "strzeżenia praworządności".

Gwoli ścisłości należy jednak stwierdzić, że w zakresie obowiązku "czuwania nad ściganiem przestępstw" Prokurator Generalny, ale jako Minister Sprawiedliwości, załączając akta śledcze postępowania karnego Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie (sygn. V Ds. 25/92), wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego z nieorzeczniczym wnioskiem opartym na art. 4 ustawy z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu[12], o przekazanie Prezydium Sejmu RP wstępnego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu byłego Prezydenta PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego oraz byłego Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka za zawinione naruszenie art. 3 Konstytucji RP w związku z naruszeniem art. 3 ustawy z dnia 13 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach[13].

Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie (przy jednym zdaniu odrębnym) postanowieniem z dnia 20 maja 1992 r. uwzględnił ten wniosek w całości[14].

---

12 Dz. U. Nr 11, poz. 84 – ta kompetencja Trybunału Konstytucyjnego wkrótce potem została zniesiona ustawą z dnia 12 grudnia 1992 r. o zmianie ustawy o Trybunale Stanu (Dz. U. z 1993 r. Nr 5, poz. 22).

13 Dz. U. Nr 38, poz. 173; zm. w 1989 r. Dz. U. Nr 34, poz. 178.

14 OTK z 1993 r. cz. I, poz. 19, s. 173–174 – glosa krytyczna Z. Czeszejko-Sochackiego, Państwo i Prawo 1993, z. 2, s. 104.

Ten czteroletni okres (1990–1994), w którym Prokurator Generalny nie składał wniosków o zbadanie konstytucyjności prawa został przerwany w 1995 r., już w okresie drugiej kadencji sędziów TK (nie objętym analizą), kiedy to Prokurator Generalny wniósł sprawę o sygn. K. 16/95 dot. sprzeczności z Konstytucją ustawy z 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta RP.

II. Kierowanie pytań prawnych

W związku z toczącym się postępowaniem administracyjnym, sądowym, w sprawach o wykroczenia oraz w sprawach o przestępstwa i wykroczenia skarbowe, należących do finansowych organów orzekających, do Trybunału Konstytucyjnego mogą być kierowane pytania prawne co do zgodności aktu ustawodawczego z Konstytucją albo innego aktu normatywnego z Konstytucją lub aktem ustawodawczym, jeżeli od odpowiedzi na nie zależy rozstrzygnięcie sprawy w takim postępowaniu[15].

Podmiotami uprawnionymi do kierowania pytań prawnych są: pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, składy orzekające Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, sądów rewizyjnych oraz naczelne i centralne organy administracji państwowej[16].

Wśród podmiotów uprawnionych ustawa nie wymienia imiennie Prokuratora Generalnego, jednakże z faktu, że prawo do kierowania pytań prawnych posiadają naczelne i centralne organy administracji państwowej wynika, że takie uprawnienie przysługuje Ministrowi Sprawiedliwości sprawującemu funkcję Prokuratora Generalnego. Tak więc przez konstytucyjne powierzenie jednej osobie pełnienia dwóch funkcji, Prokurator Generalny (lecz jako Minister Sprawiedliwości) uzyskał faktyczne prawo do kierowania pytań prawnych.

Jak wynika z art. 25 ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym prawa występowania do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniami prawnymi nie mają sądy pierwszej instancji, a swoje wątpliwości co do konstytucyjności lub legalności aktów normatywnych mogą one kierować jedynie za pośrednictwem jednego z uprawnionych organów. Z braku wyraźnego wskazania ustawego należy domniemywać kompetencje w tym zakresie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i Ministra Sprawiedliwości[17].

15 Art. 11 ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

16 Art. 25 ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

17 A.Józefowicz, Pytania prawne kierowane do Trybunału Konstytucyjnego, Państwo i Prawo 1987, Nr 12, s. 67–77; J.Rybak, Trybunał Konstytucyjny a proces karny, "Przegląd sądowy" 1992, Nr 10, s. 27; A.Kabat, Pytania prawne kierowane do Trybunału Konstytucyjnego, Białystok, 1995 r., s. 88–91.

Uprawnień do występowania z pytaniami prawnymi do Trybunału Konstytucyjnego nie posiadają również jednostki organizacyjne prokuratury prowadzące postępowanie przygotowawcze w sprawach karnych. Analogicznie do sytuacji sądów pierwszej instancji, wydaje się, że mogą one występować jedynie za pośrednictwem Prokuratora Generalnego – Ministra Sprawiedliwości, lecz oczywiście wówczas, gdy od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy w postępowaniu karnym.

W dotychczasowej ośmioletniej praktyce Trybunału Konstytucyjnego, Minister Sprawiedliwości nie skorzystał z przysługujących mu uprawnień do kierowania pytań prawnych.

III. Występowanie z wnioskami o ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw

Prokurator Generalny obok Prezydenta, prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich, posiada prawo do występowania z wnioskami do Trybunału Konstytucyjnego o ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw[18].

Zgodnie z postanowieniami Regulaminu czynności Trybunału Konstytucyjnego o wpłynięciu wniosku o wykładnię i skierowaniu go do rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny – prezes Trybunału zawiadamia Prezydium Sejmu oraz Prokuratora Generalnego i przekazuje im treść wniosku, zwracając się zarazem o zajęcie stanowiska w wyznaczonym przez siebie terminie, dostosowanym do pilności i stopnia zawiłości sprawy. Wniosek o wykładnię skierowany przez prezesa do rozpatrzenia, Trybunał Konstytucyjny rozpoznaje na posiedzeniach w pełnym składzie. W posiedzeniu, jeżeli tak Trybunał Konstytucyjny postanowi mogą brać udział przedstawiciele wnioskodawcy, Sejmu oraz Prokuratora Generalnego. Uchwałę w sprawie wykładni – po jej podjęciu – wraz z pisemnym uzasadnieniem, prezes Trybunału przekazuje niezwłocznie wnioskodawcy – Prezydium Sejmu oraz Prokuratorowi Generalnemu[19].

18 Art. 13. ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym oraz art. 4 u.o.p.

19 § 31, § 32 ust. 1 i 2, § 34 pkt 1 Regulaminu czynności Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 czerwca 1993 r.

W latach 1986–1994 Prokurator Generalny wystąpił z 7 wnioskami o ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw, z których 6 zostało już rozpoznanych[20].

Tematycznie uchwały wykładnicze w kolejności ich podejmowania dotyczyły:

- zasad wynagradzania sędziów i prokuratorów,
- niedopuszczalności wpisu na listę radców prawnych czynnych zawodowo sędziów i prokuratorów,
- zakresu prowadzenia postępowania przygotowawczego przez organy kontroli skarbowej,
- przepisów postępowania w sprawach o wydanie orzeczenia o sprzeczności celów i działania partii politycznych z konstytucją[21],
- obowiązku posiadania świadectw kwalifikacyjnych przez osoby wykonujące zawód kierowcy[22],
- kompetencji do powoływania prezesów sądów wojewódzkich i sądów apelacyjnych.

Jedna z uchwał wykładniczych, a mianowicie dotycząca partii politycznych dała podstawę Trybunałowi Konstytucyjnemu do wystąpienia sygnalizacyjnego do Sejmu RP o istnieniu luki prawnej, polegającej na braku określenia szczegółowego trybu postępowania w zakresie orzekania o delegalizacji partii politycznych[23].

Dotychczas nierozpoznawany wniosek Prokuratora Generalnego o ustalenie powszechne obowiązującej wykładni ustaw dotyczy zakresu kompetencji Wojskowych Służb Informacyjnych[24].

---

20 Są to uchwały Trybunału Konstytucyjnego z:
- 29.01.1992 r., sygn. W. 14/91 – OTK z 1992 r., cz. I, poz. 20, s. 258–264,
- 25.03.1992 r., sygn. W. 2/92 – OTK z 1992 r., cz. II, poz. 21, s. 265–275 (opubl. w Dz. U. z 1992 r. Nr 12, poz. 52,
- 18.11.1992 r., sygn. W. 7/92 – OTK z 1992 r. cz. II, poz. 34, s. 124–130,
- 06.10.1993 r., sygn. W. 15/92 – OTK z 1993 r., cz. II, poz. 49, s. 473–481 (opubl. w Dz. U. z 1993 r. Nr 105, poz. 490),
- 15.06.1994 r., sygn. W. 2/93 – OTK z 1994 r., cz. I, poz. 27, s. 256–265 (opubl. w Dz. U. z 1994 r. Nr 74, poz. 337),
- 14.09.1994 r., sygn. W. 15/94 – OTK z 1994 r., cz. II, poz. 45, s. 176–184 (opubl. w Dz. U. z 1994 r. Nr 109, poz. 526.

21 Z glosą krytyczną A.Kuliga, "Przegląd Sejmowy" Nr 2/94, s. 339–343, oraz glosą aprobującą L.Janickiego, "Przegląd Sejmowy" Nr 3/94, s. 291–294.

22 Z glosą krytyczną R.Stefańskiego, Państwo i Prawo Nr 12/1994.

23 Postanowienie TK z 15.12.1993 r., sygn. S. 2/93 – OTK z 1993 r. cz. II, poz. 52, s. 510–513.

24 Sygn. W. 12/94. Także w 1995 r. (w okresie nie objętym analizą) Prokurator Generalny wniósł nowy wniosek dot. kompetencji Wojskowych Służb Informacyjnych o sygn. W. 9/95.

Na 7[25] podjętych uchwał wykładniczych Trybunał Konstytucyjny podzielił poglądy i argumentację Prokuratora Generalnego w 4 sprawach.

IV. Udział w postępowaniu i rozprawie oraz w zgromadzeniu ogólnym sędziów Trybunału Konstytucyjnego

Obligatoryjnym uczestnikiem każdego postępowania toczącego się przed Trybunałem Konstytucyjnym jest – z mocy ustawy – obok wnioskodawcy (uprawnionego do występowania do Trybunału z wnioskiem lub pytaniem prawnym) i organu, który wydał akt objęty wnioskiem (pytaniem prawnym) – również Prokurator Generalny[26]. Uczestnik postępowania, w tym także Prokurator Generalny działa przed Trybunałem Konstytucyjnym osobiście lub przez umocowanego przedstawiciela[27]. Tym umocowanym przedstawicielem Prokuratora Generalnego w praktyce jest zastępca Prokuratora Generalnego lub prokurator prokuratury apelacyjnej wyznaczony przez Prokuratora Generalnego[28]. Trybunał Konstytucyjny zawiadamia Prokuratora Generalnego o wpłynięciu wniosku, pytania prawnego lub wydaniu postanowienia o wszczęciu postępowania z inicjatywy własnej[29]. W fazie postępowania mającego na celu właściwe przygotowanie rozprawy, przewodniczący składu orzekającego zarządza doręczenie Prokuratorowi Generalnemu odpowiednich pism wniesionych w toku postępowania oraz wzywa go do przedstawienia w formie pisemnej i ustalonym terminie swego stanowiska w sprawie[30]. Regułą jest, że pisemne stanowisko w sprawie podpisuje osobiście Prokurator Generalny lub upoważniony przez niego zastępca Prokuratora Generalnego.

Trybunał Konstytucyjny rozpoznaje wniosek bądź pytanie prawne na rozprawie, o której zawiadamia m. in. Prokuratora Generalnego. Obecność na rozprawie Prokuratora Generalnego lub prokuratora prokuratury apelacyjnej wyznaczonego przez Prokuratora Generalnego, w sprawach rozpoznawanych przez Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie jest obowiązkowa[31], a w razie jego niesta-

25 Do sześciu uchwał wykładniczych podjętych w l. 1986–1994 doliczyć należy uchwałę podjętą w roku bieżącym, a mianowicie z 11.04.1995 r., sygn. W. 2/95 – dotychczas niepublikowana – dotyczącą pojęcia "uchwalenia ustawy budżetowej".

26 Art. 9 uchwały Sejmu z dnia 31 lipca 1985 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym Dz. U. Nr 39, poz. 184 z późn. zm.

27 Art. 10 ust. 1 uchwały Sejmu z 31.07.1985 r.

28 Art. 26 ust. 1 ustawy o TK.

29 Art. 25 uchwały Sejmu z 31.07.1985 r.

30 Art. 27 ust. 1 i 2 uchwały Sejmu z 31.07.1985 r.

31 Art. 25 ust. 1 ustawy o TK.

wiennictwa Trybunał Konstytucyjny odracza rozprawę, wyznaczając jednocześnie jej nowy termin[32]. Nieobecność na rozprawie prawidłowo zawiadomionego Prokuratora Generalnego lub prokuratora prokuratury apelacyjnej wyznaczonego przez Prokuratora Generalnego w innym składzie (trzech lub pięciu sędziów)[33], nie wstrzymuje rozpoznawania sprawy[34]. Tak było np. w sprawie P. 2/87 rozpoznawanej w składzie trzech sędziów, chociaż był to chyba jedyny przypadek niestawienia się na rozprawę przedstawiciela Prokuratora Generalnego.

W ciągu ośmiu lat działalności Trybunału Konstytucyjnego nie zdarzyło się, aby w rozprawie uczestniczył osobiście Prokurator Generalny, w przeciwieństwie do Rzecznika Praw Obywatelskich, który uczestniczy w niektórych sprawach osobiście. Praktyką stało się, że w imieniu Prokuratora Generalnego występowali zastępcy Prokuratora Generalnego lub (i) prokurator prokuratury apelacyjnej wyznaczony przez Prokuratora Generalnego.

Ustawa o Trybunale Konstytucyjnym[35] zobowiązuje prezesa Trybunału Konstytucyjnego do zwołania przynajmniej raz w roku zgromadzenia ogólnego sędziów, na którym omawia się działalność Trybunału oraz problemy wynikające z jego orzecznictwa. Do udziału w zgromadzeniu ogólnym prezes Trybunału Konstytucyjnego, obok przewodniczących zainteresowanych komisji sejmowych, komisji senackich, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Ministra Sprawiedliwości, pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, zaprasza także Prokuratora Generalnego[36], przy czym zaproszenie tych osób jest dla prezesa Trybunału obligatoryjne. Prezes Trybunału Konstytucyjnego może zwrócić się do: Prezydenta RP, Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu i prezesa Rady Ministrów o wzięcie udziału w zgromadzeniu ogólnym.

Utrwaliła się praktyka, że w zgromadzeniu ogólnym sędziów Prokurator Generalny brał udział osobiście bądź poprzez delegowanie zastępcy Prokuratora Generalnego i zabierał głos na temat działalności, orzecznictwa i wzajemnej współpracy z Trybunałem Konstytucyjnym. Podczas jednego z takich zgromadzeń – w 1993 roku – Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny, będący w randze wicepremiera, w imieniu premiera i swoim własnym, podobnie

32 Art. 31 uchwały Sejmu z 31.07.1985 r.

33 Art. 28 ust. 1 ustawy o TK.

34 Art. 25 uchwały Sejmu z 31. 07.1985 r.

35 Art. 33 ust. 1–3 ustawy o TK.

36 Wyraźna niespójność tego przepisu z art. 64 ust. 2 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych bowiem Minister Sprawiedliwości pełni funkcję Prokuratora Generalnego.

jak przemawiający wcześniej Prezydent RP, opowiedział się za ostatecznością orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego[37].

V. Ogólna ocena udziału Prokuratora Generalnego w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym

Uprawnienie Prokuratora Generalnego do inicjowania i udziału w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym znajduje uzasadnienie w zasadniczym celu regulacji: potrzeby przedstawienia obiektywnego stanowiska przez podmiot niezależny od zainteresowanych wynikiem sporu uczestników postępowania, oraz w istnieniu dodatkowego stanowiska pozwalającego na wszechstronne wyjaśnienie i rozpatrzenie sprawy[38]. Uprawnienie to znajduje podstawę w konstytucji, gdyż jedną z dwóch funkcji prokuratury jest "strzeżenie praworządności"[39].

Podobne rozwiązania prawne (chociaż w różnych zakresach) znane są w innych systemach prawnych, np. w Hiszpanii[40], Portugalii[41], na Węgrzech[42] i w Bułgarii[43].

Z punktu widzenia dotychczasowej praktyki Trybunału Konstytucyjnego celowość obligatoryjnego uczestnictwa Prokuratora Generalnego w postępowaniu przed Trybunałem nie budzi wątpliwości. Inna sprawa, że ów cel i postulat obiektywnego i bezstronnego stanowiska Prokuratora Generalnego bywa niekiedy zakłócany przez nadmiernie – jak się wydaje – uzależnienie tego organu od stanowiska rządu lub jego członków. O ile w sprawach, w których zainteresowanym uczestnikiem postępowania nie jest Rada Ministrów lub poszczególny minister, widoczna jest pełna swoboda Prokuratora Generalnego do formułowania i prezentowania swego stanowiska, o tyle w sytuacji odwrotnej, to ograniczenie tej swobody jest niekiedy zauważalne. Drugą kwestią budzącą

37 Sprawozdanie ze zgromadzenia ogólnego sędziów TK z dnia 16 listopada 1993 r. – Zbiór sprawozdań ze zgromadzeń ogólnych sędziów TK z lat 1987–1994.

38 Art. 2 uchwały Sejmu z 31.07.1985 r.

39 Art. 64 ust. 1 pozostawionych w mocy przepisów konstytucyjnych.

40 Sprawozdanie: Trybunał Konstytucyjny w Hiszpanii, Bibl. TK, sygn. T–4–59.

41 Zbiór przepisów regulujących działalność portugalskiego Trybunału Konstytucyjnego i jego biura, Bibl. TK, sygn. T–7/6 oraz por. L.Garlicki, Sądownictwo konstytucyjne w Europie Zachodniej, Warszawa 1987, s. 258, 260–261; Z.Zwierzchowski, Sądownictwo konstytucyjne, Białystok 1994, s. 131.

42 Zbiór przepisów dot. działalności węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego, Bibl. TK, sygn. T–4–62.

43 Przepisy dot. Trybunału Konstytucyjnego w Bułgarii, Bibl. TK, sygn. T–4–63.

pewne wątpliwości jest wpływ czynników politycznych na stanowisko Prokuratora Generalnego. Widoczne to jest zwłaszcza w sytuacji zmian personalnych na stanowisku Prokuratora Generalnego w trakcie trwania postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, kiedy w jednej sprawie dwaj różni Prokuratorzy Generalni przedstawiają diametralnie różne stanowiska. Tak było np. w sprawie K. 11/93 dotyczącej prawa o ustroju sądów powszechnych[44], chociaż z punktu widzenia konstytucyjnego obowiązku "strzeżenia praworządności", tylko jedno z tych stanowisk zapewniało ten standard. Z tego punktu widzenia podnoszony w doktrynie postulat znacznie większej autonomii prokuratury[45], wydaje się być uzasadniony.

W zakresie innych kryteriów oceny uczestnictwa Prokuratora Generalnego w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym podnieść wypada stosunkowo małą aktywność Prokuratora Generalnego w inicjowaniu kontroli legalności bądź konstytucyjności aktów normatywnych. Przyznali to zresztą prokuratorzy występujący przed Trybunałem Konstytucyjnym, którzy upatrują przyczynę tego stanu rzeczy w usytuowaniu prokuratury po 1990 r.[46]

Wnioski i stanowiska Prokuratora Generalnego kierowane do Trybunału Konstytucyjnego stoją na dobrym poziomie merytorycznym, zawierają obszerną argumentację z powołaniem się na doktrynę i orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście, nie wszystkie bywają podzielone przez Trybunał Konstytucyjny, ale to w niczym nie umniejsza ich pozytywnej oceny. Pewnym mankamentem występującym w niektórych sprawach o skomplikowanej materii polityczno–konstytucyjnej, jest przedstawianie niepewnych, względnych bądź ewentualnych stanowisk co do legalności bądź konstytucyjności prawa. Postulat jasnego i zdecydowanego stanowiska w każdej sprawie, bez względu na późniejsze orzeczenie Trybunału wydaje się być usprawiedliwiony doniosłym celem postępowania – wyeliminowaniem niekonstytucyjnego przepisu z systemu prawnego.

44 OTK z 1993 r., cz. II, poz. 37, s. 354–355.

45 Por. W.Grzeszczyk, Znowelizowana ustawa o prokuraturze, Państwo i Prawo 1994, z. 2, s. 5 i nast.; A.Zoll, Wypowiedź dla "Tygodnika Powszechnego" z 26.11.1993 r.

46 S.Śnieżko, Z.Szczęstka, Ocena dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 1994, s. 30.

Henryk Pracki

Kontrowersje wokół pojęcia tajemnicy bankowej

Jednym z istotnych czynników gospodarki rynkowej jest przyśpieszony obrót środków finansowych będący przede wszystkim domeną działalności banków. Dlatego wejście Polski na drogę gospodarki rynkowej wymusiło bardzo szybki rozwój sektora bankowego, gdyż swobodny obrót gospodarczy wymagał sprawnej obsługi bankowej. Złamany został przy tym monopol banków państwowych i spółdzielczych, zaczęły powstawać banki prywatne i komercyjne z udziałem kapitału krajowego i zagranicznego. Oczywistym jest, że wraz z tymi zmianami musiały zostać opracowane nowe regulacje prawne określające zasady działania banków w nowych warunkach ustrojowych.

Nowe prawo bankowe było jednym z pierwszych aktów prawnych[1] w okresie dynamicznego reformowania gospodarki polskiej. Określało ono zasady obrotu bankowego w warunkach gwałtownie poszerzonego liberalizmu gospodarczego związanego z budowaniem wolnego rynku. Warto zwrócić uwagę, że to nowe prawo bankowe zostało uchwalone zaledwie miesiąc po wydaniu ustawy o działalności gospodarczej[2], która położyła podwaliny pod rozwój wolnego rynku w Polsce.

Prawo bankowe z 1989 r., później wielokrotnie nowelizowane, wprowadziło istotne zmiany w zakresie gospodarki finansowej i działalności banków, natomiast zmiana regulacji prawnych dotyczących tajemnicy bankowej przebiegała znacznie wolniej i – jak się wydaje – nie nadążała za wielką dynamiką zmian dokonywanych w całej gospodarce. Świadczy o tym porównanie przepisów określających zasady tajemnicy bankowej w ustawie z dnia 31 stycznia 1989 r. z przepisami obowiązującymi wcześniej a dotyczącymi tej samej problematyki.

Przepis art. 89 ust. 1 prawa bankowego z 1982 r., które obowiązywało do 1989 r.[3] stanowił, że banki przestrzegają tajemnicy obrotów i stanów rachunków bankowych a informacji w tym zakresie udzielają tylko posiadaczom rachunków, ich jednostkom zwierzchnim oraz organom państwowym upoważnionym do tego na podstawie obowiązujących przepisów. Ust. 2 tego artykułu zastrzegał, że informacje dot. wkładów oszczędnościowych osób fizycznych mogą być udzielane tylko wówczas, gdy zażąda ich sąd lub prokurator "w związku z

1 Ustawa z dnia 31 stycznia 1989 r. – prawo bankowe (Dz. U. Nr 4, poz. 21 z późn. zm.).

2 Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 41, poz. 324 z późn. zm.).

3 Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. – prawo bankowe (Dz. U. Nr 7, poz. 56).

toczącą się przeciwko wkładcy sprawą karną lub karno–skarbową ...". W podobny sposób zagadnienie to regulował art. 6 wcześniej obowiązującego prawa bankowego[4].

Warto zwrócić uwagę na to, że obydwie te ustawy statuowały tajemnicę bankową jedynie do obrotów i stanów rachunków oraz wkładów oszczędnościowych osób fizycznych. Podkreślenia też wymaga, że przepisy te nie czyniły różnicy w zakresie ochrony informacji o stanach i obrotach na rachunkach bankowych osób fizycznych i osób prawnych bądź innych jednostek organizacyjnych.

W taki sam sposób tajemnicę bankową określało w art. 48 prawo bankowe z dnia 31 stycznia 1989 r. Dopiero nowelizacja tej ustawy uchwalona w 1992 r.[5] nadała art. 48 prawa bankowego obecny kształt, który budzi wiele rozbieżności i kontrowersji.

Rozważania na ten temat należałoby rozpocząć od uświadomienia sobie czym jest tajemnica.

B.Kunicka–Michalska, powołując się na R.Mauracha przez pojęcie "tajemnica" rozumie fakt wiadomy tylko ograniczonemu kręgowi osób[6]. W obowiązującym prawie polskim występują różne rodzaje tajemnicy: tajemnica państwowa, tajemnica służbowa, tajemnica zawodowa, czy wreszcie tajemnica bankowa, a także tajemnica korespondencji, tajemnica handlowa (czy w ogóle gospodarcza) i wiele innych. To wyodrębnienie innych rodzajów tajemnicy może być przydatne przy analizie zakresu tajemnicy bankowej, albowiem uprawniony jest pogląd, że mogą występować w działalności banków informacje, które nie są objęte tajemnicą bankową, co jeszcze nie musi oznaczać, że nie są one chronione innego rodzaju tajemnicą.

W ostatnim czasie ujawniły się istotne różnice poglądów między przedstawicielami banków oraz prokuraturami w kwestii zakresu tajemnicy bankowej oraz trybu jej uchylania dla potrzeb postępowania karnego. Okazję do takiej różnicy poglądów daje niezbyt precyzyjna redakcja art. 48 prawa bankowego pozwalająca na niejednolitą wykładnię niektórych uregulowań.

Art. 48 ust. 1 prawa bankowego (w brzmieniu obecnie obowiązującym) stanowi, że "banki przestrzegają tajemnicy obrotów i stanów rachunków bankowych". W ocenie prokuratorów zapis ten oznacza, że zakres tajemnicy bankowej został ograniczony do "stanów i obrotów rachunków bankowych", co

4 Ustawa z dnia 12 czerwca 1975 r. – prawo bankowe (Dz. U. Nr 20, poz. 108).

5 Ustawa z dnia 14 lutego 1992 r. o zmianie ustawy prawo bankowe i niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 20, poz. 78).

6 B.Kunicka–Michalska, Ochrona tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1972, str. 6.

w pełni koresponduje z instytucją umowy rachunku bankowego uregulowaną przepisami art. 725 do 733 kodeksu cywilnego. Konsekwencją takiego ujęcia tajemnicy bankowej byłoby uznanie, że informacje o innych czynnościach bankowych niezwiązanych z umową rachunku bankowego, a więc np. czynnościach związanych z udzieleniem i spłatą kredytów, udzieleniem gwarancji bankowych itp. nie są objęte tajemnicą bankową.

Inne stanowisko w tej kwestii zajmuje J.Krzyżewski, pracownik NBP, który dowodzi, że użycie w art. 48 ust. 1 spójnika "i" między słowami "obroty" i "stany" rachunku bankowego oznacza, że tajemnicą bankową objęte są "obroty banku – bez wyjątku oraz same rachunki klienta bez wyjątku." Zaznacza przy tym, że liczba usług bankowych stale się poszerza i nie ma możliwości jej wyczerpującego określenia, czyli zawsze są to obroty banku a odrębną sprawą jest ich wydzielenie na rachunku klienta. Ponieważ zaś każda usługa bankowa znajduje odpowiednie odbicie na rachunku bankowym klienta, przeto wszystkie związane z tym informacje – zdaniem J.Krzyżewskiego – objęte są tajemnicą bankową[7].

Trudno podzielić to stanowisko. Sam fakt użycia w art. 48 ust. 1 koniunkcji "obrotów i stanów" rachunku bankowego w sytuacji, gdy w innych, dalszych ustępach tegoż art. 48 oraz w innych przepisach prawa bankowego wymienia się wiele innych czynności bankowych nie może, jak to wywodzi J.Krzyżewski, prowadzić do wniosku, że określenie "obrotów i stanów" rachunku bankowego obejmuje wszystkie te inne czynności.

Faktem jest jednak, że pewne wątpliwości co do zakresu tajemnicy bankowej rodzą się przy zestawieniu treści ust. 1 z ust. 3 art. 48 prawa bankowego. Zgodnie z ust. 3 tegoż art. 48 prawa bankowego "banki mogą przekazywać sobie na wzajem informacje o udzielonych kredytach oraz o obrotach i stanach rachunków bankowych w zakresie, w jakim informacje te są potrzebne w związku z udzielaniem kredytów, pożyczek, poręczeń, gwarancji bankowych ..." Trzeba zwrócić uwagę na to, że w ust. 3 informacje o udzielonych kredytach (o czym nie ma mowy w ust. 1) zostały wymienione obok informacji o obrotach i stanach rachunków bankowych (o których jest mowa w ust. 1). Można z tego wyprowadzić wniosek, że ust. 3 art. 48 prawa bankowego albo poszerza zakres tajemnicy bankowej obejmując nią obok informacji o obrotach i stanach rachunków bankowych także informacje o udzielonych kredytach, albo że ust. 3 art. 48 prawa bankowego reguluje tylko zasady udzielania przez banki innym bankom różnego rodzaju informacji, w tym informacji objętej tajemnicą bankową (informacje o obrotach i stanach rachunków bankowych) oraz informacji o udzielonych kredytach, które nie są objęte tajemnicą bankową. Opowiadam się za tą

7 J.Krzyżewski, Tajemnica bankowa, Radca Prawny Nr 2/94, s. 11–12.

drugą wykładnią. Za taką zwężająca wykładnią tajemnicy bankowej przemawia treść kolejnego ustępu art. 48 prawa bankowego. Otóż w ust. 4 tego artykułu, w którym określony został tryb udzielania informacji objętych tajemnicą bankową, wymienione zostały tylko informacje o obrotach i stanach rachunków bankowych. Nie zostały natomiast wymienione informacje o udzielonych kredytach ani o innych czynnościach bankowych. Można z tego wyprowadzić wniosek, że zakres tajemnicy bankowej obejmuje tylko informacje o obrotach i stanach rachunków bankowych, co zgodnie określają ustępy 1, 2 i 4 art. 48 prawa bankowego, natomiast ust. 3 mówi o informacjach pozostających w gestii banków, ale zarówno takich, które są objęte tajemnicą bankową (informacje o obrotach i stanach rachunków bankowych), jak i takich, które nie są objęte tajemnicą bankową sensu stricto (informacje o udzielonych kredytach).

Nie oznacza to jednak, że informacje o udzielonych kredytach, ich zabezpieczeniu, o gwarancjach bankowych i wiele innych związanych z działalnością banków, są ogólnie dostępne i nie są chronione żadną inną postacią tajemnicy. Myślę, że do rozważenia są zwłaszcza dwa rodzaje tajemnicy, a mianowicie tajemnica służbowa i tajemnica zawodowa. I w jednym i drugim przypadku zaliczenie tych informacji do objętych tajemnicą oznaczałoby, że są one objęte zakazami dowodowymi, z tym jednak, że zawsze będą to zakazy warunkowe, to znaczy, że przy spełnieniu określonych warunków informacja ta może być wykorzystana jako środek dowodowy. Jak trafnie określił już w 1955 r. M.Cieślak, zakazy dowodowe są zawsze w większym lub mniejszym stopniu wyrazem formalności w zakresie prawa dowodowego[8], co oznacza, że muszą one wynikać z obowiązującej normy prawnej. Zgodnie z tą zasadą tajemnicą służbową jest wiadomość, z którą pracownik zapoznał się w związku z pełnieniem swoich obowiązków w państwowej, spółdzielczej lub społecznej jednostce organizacyjnej, a której ujawnienie może narazić na szkodę interes społeczny, uzasadniony interes tej jednostki organizacyjnej lub obywatela[9].

W świetle tej definicji tajemnicy służbowej nie ulega wątpliwości, że wszelkie informacje, z którymi zapoznali się pracownicy banków państwowych lub spółdzielczych w związku z pełnieniem swoich obowiązków, objęte są tajemnicą służbową. Trudno jednak przyjąć, aby w takiej samej sytuacji prawnej znajdowali się pracownicy banków prywatnych, a także banków o kapitale mieszanym. Wprawdzie zgodnie z art. 120 § 12 k.k. instytucją państwową lub społeczną jest również przedsiębiorstwo, w którym państwo jest udziałowcem, spółdzielnia lub

8 M.Cieślak, Zagadnienia zawodowe w procesie karnym, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1995, str. 264.

9 Art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dz. U. Nr 40, poz. 271).

związek spółdzielczy, inna organizacja społeczna ludu pracującego oraz jednostka wojskowa, ale i w tym wypadku wątpliwym jest, czy można postawić znak równości między społeczną jednostką organizacyjną, o której mowa w art. 3 ust. 1 cyt. ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r., a instytucją społeczną, o której mowa w art. 120 § 12 k.k. A przecież poza tym zakresem pozostają jeszcze te banki, w których ani państwo, ani spółdzielnia nie jest udziałowcem. Oczywistym jest, że informacje, jakie uzyskali pracownicy tych banków w związku z wykonywaniem swoich obowiązków – w świetle cyt. wyżej tajemnicy służbowej – nie mogą być uznane za objęte tą postacią tajemnicy. Pozostaje w takim wypadku do rozważenia, czy takie informacje stanowią tajemnicę zawodową.

B.Kunicka–Michalska reprezentując pogląd, że tajemnicą zawodową objęte są wszystkie te informacje, które dana osoba poznała w związku z wykonywaniem określonego zawodu, z tytułu wykonywania którego możliwe było wejście w ich posiadanie, zastrzegła jednocześnie, że tajemnica zawodowa zawsze ma charakter względny, a nie absolutny i dodaje, że mogą istnieć duże trudności z precyzyjnym określeniem pojęcia zawodu[10]. Nie wchodząc w szczegóły rozważań nad trudnym problemem zdefiniowania zawodu, myślę, że można mówić o zawodzie bankowca, który będąc pracownikiem banku ma dostęp do informacji związanych z działalnością banku.

Bardzo syntetyczną definicję tajemnicy zawodowej podaje art. 163 k.p.k. mówiąc o "tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji".

Natomiast M.Cieślak wyodrębnia dwie postaci tajemnicy zawodowej: jedna dotyczy obowiązku zachowania w tajemnicy wiadomości dotyczących prywatnego życia poszczególnych osób, które uzyskane zostały z racji wykonywanego zawodu (tajemnica lekarska, adwokacka, sędziowska) a druga obejmuje wiadomości łączące się z danym zawodem (tajemnica zawodowa w ścisłym sensie) np. sposób produkcji pewnych artykułów a więc tajemnica przemysłowa, handlowa i inna[11]. Nie ulega wątpliwości, że informacje związane z działalnością banków należą do tej drugiej postaci tajemnicy zawodowej.

W świetle powyższych rozważań należałoby dojść do wniosku, że informacje związane z działalnością banków, mogą być objęte zarówno tajemnicą bankową, służbową jak również tajemnicą zawodową. Myślę, że niektóre z tych informacji objęte są również tajemnicą państwową, jeśli wyczerpują znamiona tej tajemnicy określone w cyt. wyżej ustawie z dnia 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Podobne stanowisko w tej kwestii zajął przedstawiciel środowiska bankowego A.Krysiuk, który wyraził pogląd, że "ta-

10 B.Kunicka–Michalska, op. cit., s. 7–8.

11 M.Cieślak, op. cit., s. 271–272.

jemnica bankowa z uwagi na pewien specyficzny rodzaj informacji, może być równocześnie tajemnicą państwową i zawsze tajemnicą służbową"[12]. Z tym ostatnim poglądem A.Krysiuka, że tajemnica bankowa jest zawsze tajemnicą służbową zgodzić się nie mogę z powodów wyżej przedstawionych (jak wyżej podałem tajemnicą służbową mogą być objęte jedynie informacje pozostające w gestii banków państwowych i spółdzielczych). Warto też zwrócić uwagę na to, że A.Krysiuk nie dopatruje się w ogóle możliwości objęcia informacji posiadanych przez banki tajemnicą zawodową. Co jednak najważniejsze, to fakt, że według A.Krysiuka wszystkie informacje, jakimi dysponują banki objęte są jednocześnie tajemnicą bankową i służbową, a niektóre z nich nadto tajemnicą państwową oraz, że ich uchylenie w postępowaniu karnym jest możliwe wyłącznie w trybie przewidzianym w art. 48 ust. 4 prawa bankowego. Z tym stanowiskiem w żadnym wypadku nie można się zgodzić.

Moim zdaniem informacje, jakimi dysponują banki z racji swojej działalności objęte są różnymi postaciami tajemnicy w zależności od charakteru tych informacji, ich znaczenia gospodarczego, społecznego, a czasem także politycznego. Najszerszy będzie zakres informacji bankowych objętych tajemnicą zawodową, którą praktycznie objęte będą wszystkie informacje posiadane przez banki. W dalszej kolejności będą informacje objęte tajemnicą służbową (w bankach państwowych i spółdzielczych), węższy będzie zakres informacji objętych tajemnicą bankową sensu stricto (art. 48 ust. 1 i 4 prawa bankowego), natomiast najwęższy będzie dotyczył informacji bankowych objętych tajemnicą państwową. W zależności od tego jakiego typu tajemnicą będą objęte konkretne informacje, odmienny będzie tryb ich uzyskiwania dla potrzeb postępowania karnego. Jeśli informacja pozostająca w dyspozycji banku będzie objęta (tylko) tajemnicą zawodową lub służbową, to właściwy tryb dla jej uzyskania przewidziany jest w art. 163 i 196 § 2 k.p.k. Jeśli informacja objęta jest tajemnicą bankową, określoną w art. 48 ust. 1 prawa bankowego, to właściwym do jej uzyskania będzie tryb określony w ust. 4 art. 48 prawa bankowego. Jeśli natomiast dla potrzeb postępowania karnego konieczna będzie informacja objęta tajemnicą państwową, to konieczne będzie zachowanie procedury przewidzianej w art. 162 i 196 § 1 k.p.k.

Gdyby podzielić punkt widzenia A.Krysiuka, że we wszystkich opisanych wyżej przypadkach jedyną możliwością uzyskania dla potrzeb postępowania karnego informacji, jakimi dysponują banki, jest tryb przewidziany w art. 48 ust. 4 prawa bankowego, to konsekwencje tego byłyby zaskakujące. Z jednej strony bowiem możliwość uzyskiwania takich informacji byłaby ograniczona tylko do

12 A.Krysiuk, Tajemnica bankowa – uwagi polemiczne, Radca Prawny Nr 3/94, s. 36.

sytuacji przewidzianych w art. 48 ust. 4 prawa bankowego (prowadzenie postępowania przeciwko posiadaczowi rachunku bankowego lub w sprawie o przestępstwo popełnione w zakresie działalności osoby prawnej), gdy żądana informacja dotyczy obrotów lub stanów rachunków bankowych, a z drugiej strony istniałaby możliwość pominięcia całej procedury uzyskiwania informacji objętych tajemnicą państwową, gdy właśnie tego typu informacje są potrzebne w toczącym się postępowaniu karnym. Uważam, że tego rodzaju wykładnia art. 48 prawa bankowego jest nie do przyjęcia.

Tryb uzyskiwania informacji określony w art. 48 ust. 4 prawa bankowego dotyczy wyłącznie informacji o obrotach i stanach rachunków bankowych, co jednoznacznie wynika z pierwszego zdania tego przepisu. To sformułowanie jest tożsame z treścią ust. 1 art. 48 prawa bankowego. Można zatem przyjąć, że istnieje pełna zgodność między ust. 1 i ust. 4 art. 48, a obydwa łącznie określają zakres tajemnicy bankowej. Tryb jej uchylania, przewidziany w § 4 odnosi się do prowadzonego aktualnie postępowania karnego ("w związku z toczącą się sprawą karną lub sprawą karną skarbową").

Informacji o obrotach i stanach rachunku bankowego mogą żądać od banków trzy podmioty: sąd, prokurator i Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej. Oczywistym jest, że Generalny Inspektor może żądać informacji wyłącznie w związku z toczącą się sprawą karną skarbową.

Zwrócić należy uwagę, że wszystkie te podmioty mogą "żądać" informacji o obrotach i stanach rachunków bankowych, co nadaje im charakter organu mającego prawo podejmowania decyzji, zaś bank do którego kierowane jest takie żądanie zobowiązany jest je wykonać. Ta relacja między organem żądającym informacji i organem zobowiązanym do wykonania żądania, wskazuje który z tych organów ma uprawnienia do merytorycznej oceny, czy w danej, konkretnej sprawie spełnione zostały przesłanki określone w art. 48 ust. 4 prawa bankowego uzasadniające udzielenie żądanej informacji. Organem takim jest wyłącznie organ żądający informacji, który też ponosić będzie całkowitą odpowiedzialność za to, czy jego żądanie o udzielenie informacji o obrotach i stanach rachunków bankowych miało oparcie w przepisie art. 48 ust. 4 prawa bankowego. Natomiast bank, do którego zostało skierowane żądanie, powinien jedynie badać, czy żądanie skierował uprawniony organ (sąd, prokurator, Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej) oraz czy wskazał przesłanki uzasadniające jego żądanie a wymienione w art. 48 ust. 4 prawa bankowego. Bank nie ma prawa (ani możliwości) weryfikowania, czy powołane przez żądający organ przesłanki istotnie zaistniały, to znaczy, czy istotnie prowadzone jest postępowanie karne lub karne skarbowe przeciwko posiadaczowi rachunku bankowego względnie, czy prowadzone postępowanie istotnie dotyczy przestępstwa popełnionego w

zakresie działalności osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej, która jest posiadaczem rachunku bankowego. Takie badanie wymagałoby znajomości akt sprawy, a przecież żaden z uprawnionych do żądania informacji podmiotów nie jest zobowiązany do udzielenia bankowi do wglądu akt prowadzonego postępowania.

Wskazana wyżej okoliczność ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w ostatnim czasie było kilka przypadków odmowy ze strony banków udzielenia żądanych informacji prokuratorom, przy czym powodem odmowy było zajęcie przez banki stanowiska, że w prowadzonych postępowaniach przygotowawczych nie zostały spełnione warunki określone w art. 48 ust. 4 prawa bankowego i w tej kwestii banki podejmowały korespondencyjną polemikę z prokuratorami.

Jednym z istotnych powodów tych kontrowersji jest mało precyzyjna redakcja art. 48 ust. 4 prawa bankowego.

Z końcowej części tego przepisu wynika, że sąd prokurator lub Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej mogą żądać informacji o obrotach i stanach rachunków bankowych w dwóch sytuacjach:

a) w związku z toczącą się przeciwko posiadaczowi rachunku bankowego, będącemu osobą fizyczną, sprawą karną, karną skarbową lub sprawą o alimenty, o rentę o charakterze alimentacyjnym lub podział majątku wspólnego małżonków a także w postępowaniu spadkowym,
b) w związku z toczącą się sprawą karną lub karną skarbową o przestępstwo popełnione w zakresie działalności osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej, która jest posiadaczem rachunku bankowego.

Sposób zredagowania każdej z tych przesłanek może nasuwać w praktyce szereg wątpliwości. Rozgraniczenie osoby fizycznej i osoby prawnej może stwarzać trudności, gdy rachunek bankowy zostanie otworzony na przykład w sposób następujący: Jan Kowalski – zakład stolarski. Wydaje się jednak, że ilekroć rachunek bankowy zostanie otwarty na konkretną osobę (chociażby z dodatkiem nazwy firmy), to posiadacza tego rachunku uznać trzeba za osobę fizyczną.

Inną wątpliwość może budzić określenie, że chodzi o sprawę "toczącą się przeciwko osobie fizycznej" w sytuacji, gdy w prowadzonym postępowaniu karnym skarbowym zostało wydane wobec posiadacza rachunku bankowego postanowienie o przedstawieniu zarzutu, ale nie zostało mu ogłoszone, ani nie został on przesłuchany w charakterze podejrzanego (np. z powodu choroby, nieobecności w kraju, ucieczki itp.). Przyjąć trzeba, że takie postępowanie "toczy się przeciwko" posiadaczowi rachunku bankowego.

Przepis art. 48 ust. 4 nie określa natomiast rodzaju przestępstwa, o które toczy się postępowanie przeciwko posiadaczowi rachunku, będącemu osobą fizyczną. Może to więc być każde przestępstwo, nie tylko przestępstwo przeciwko mieniu, obrotowi gospodarczemu, przestępstwo skarbowe czy inne o charakterze majątkowym. Może to być np. przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu, lub przestępstwo drogowe, jeśli w postępowaniu karnym lub karnym skarbowym zajdzie potrzeba ustalenia stanu lub obrotów na rachunku bankowym podejrzanego.

Jeśli natomiast postępowanie karne lub karne skarbowe prowadzone jest przeciwko osobie fizycznej będącej kierownikiem osoby prawnej i posiadaczem rachunku bankowego (lub mogącej występować w imieniu danej osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie mającej osobowości prawnej a będącej posiadaczem rachunku bankowego), to informacji o obrotach i stanie takiego rachunku bankowego można żądać tylko wtedy, gdy spełnione są warunki przewidziane w art. 48 ust. 4 pkt 2 prawa bankowego.

Pewne trudności interpretacyjne nasuwa również użyte w art. 48 ust. 4 pkt 2 prawa bankowego określenie "przestępstwo popełnione w zakresie działalności osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej, która jest posiadaczem rachunku". Wydaje się, że chodzi tu o przestępstwa popełnione przy wykorzystaniu działania danej osoby prawnej lub jednostki oraganizacyjnej w powyższym rozumieniu. Warunki te będą spełnione zarówno wtedy, gdy ta osoba prawna lub jednostka organizacyjna odniosła korzyść z popełnionego przestępstwa, jak i wtedy, gdy poniosła szkodę w następstwie popełnionego przestępstwa, a zwłaszcza, gdy przestępstwa dopuściły się osoby będące pracownikami tej osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej lub osoby występujące w jej imieniu. Mogą być jednak także sytuacje, gdy przestępstwa dopuściły się osoby niezwiązane z tą osobą prawną stosunkiem pracowniczym i działające poza nią, ale przy wykorzystaniu jej działalności.

Sytuacje opisane w art 48 ust. 4 pkt 1 i pkt 2 prawa bankowego różni faza prowadzonego postępowania karnego lub karnego skarbowego. W pierwszym wypadku chodzi o fazę postępowania "in personam" a więc, gdy został ustalony podejrzany i wydano (chociażby nie ogłoszono) postanowienie o przedstawieniu zarzutu. W drugim przypadku chodzi o całe postępowanie karne od jego wszczęcia do zakończenia (gdy to postępowanie się "toczy").

O niewłaściwym ujęciu problematyki tajemnicy bankowej świadczy jednak najbardziej następująca sytuacja, gdy prowadzone jest postępowanie karne o przestępstwo popełnione przez pracowników banku. Bez znaczenia będzie kwalifikacja prawna tego przestępstwa. Może to być wyłudzenie mienia, wyrządzenie szkody w warunkach przewidzianych w art. 1 ustawy z dnia 12 października 1994 r.

o ochronie obrotu gospodarczego ..., o przestępstwo łapownictwa z art. 239 lub 240 k.k. a także o inne przestępstwo. Jeśli w takim postępowaniu zajdzie potrzeba zapoznania się z obrotami lub stanem rachunków bankowych określonych osób fizycznych, osób prawnych lub jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, to brak jest podstawy prawnej do żądania takich informacji, albowiem toczące się postępowanie nie jest skierowane przeciwko posiadaczom owych rachunków bankowych ani nie dotyczy przestępstwa popełnionego w zakresie działalności osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej, która jest posiadaczem danego rachunku bankowego.

Jedynym rozwiązaniem tego problemu byłoby przyjęcie, że posiadaczem rachunku bankowego jest zarówno klient banku a więc osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna nie mająca osobowości prawnej, jak i sam bank prowadzący dany rachunek. Wówczas byłoby oczywistym, że przestępstwo popełnione przez pracowników banku, popełnione zostało "w zakresie działalności osoby prawnej (banku), który jest posiadaczem rachunku". Myślę jednak, że taka wykładnia może budzić poważne zastrzeżenia.

Jeśli jednak ją odrzucimy to pozostaje tylko prokuratorowi zwrócić się do niekwestionowanych posiadaczy danych rachunków bankowych (zarówno wtedy, gdy są to osoby fizyczne, osoby prawne czy jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej), aby zwrócili się oni do banku o informacje o obrotach i stanie rachunków bankowych, które następnie zostaną mu przekazane. Jeśli przestępstwo, którego dotyczy prowadzone postępowanie popełnione zostało na ich szkodę, to taka współpraca z prokuratorem będzie bardzo prawdopodobna. W przeciwnym wypadku nie widzę możliwości dotarcia przez prokuratora do tych informacji, chociażby były one niezbędne dla prowadzonego postępowania karnego.

Świadczy to o nieprawidłowym uregulowaniu problematyki tajemnicy bankowej i dlatego zmiany legislacyjne w tym zakresie są niezbędne. Zmiana tych przepisów uzasadniona jest również wprowadzeniem przez ustawę o ochronie obrotu gospodarczego penalizacji przestępstwa prania brudnych pieniędzy, albowiem skuteczna walka z tymi przestępstwami wymaga zmiany zakresu tajemnicy bankowej, jak i sposobu jej uchylania dla potrzeb postępowania karnego.

Kazimierz Krasny

Wartość dowodowa pomówienia współoskarżonego

Jako prawnik zajmujący się co najmniej od ćwierćwiecza problemami związanymi z procesowym znaczeniem wyjaśnień oskarżonego, a szczególnie tym rodzajem wyjaśnień współoskarżonego, które tradycyjnie określa się "pomówieniem", z dużym zaskoczeniem i zdumieniem przeczytałem tezę określoną poz. 8 w zbiorze orzeczeń stanowiącym dodatek do naszego miesięcznika "Prokuratura i Prawo" Nr 1. Wynika z niej, że "pomówienie współoskarżonego może być uznane za pełnowartościowy dowód tylko wówczas, gdy w kontekście określonych ustaleń nie jest sprzeczne z innymi dowodami, a przede wszystkim nie relacjonuje różnych wersji tego samego zdarzenia. Przy ocenie dowodu z pomówienia powinna obowiązywać nie zasada nieograniczonego zaufania, lecz zasada nieufności dopóty, dopóki treść pomówienia nie została uwiarygodniona w trybie art. 3 § 1 k.p.k. Sam fakt złożenia przez współoskarżonego wyjaśnień obciążających inną osobę nie dowodzi bowiem, że okoliczności i fakty w nim zawarte rzeczywiście miały miejsce, lecz stanowi jedynie informację o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłączenia za pomocą środków przewidzianych w ustawie procesowej". Takie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 3 marca 1994 r. w sprawie II KRN 8/94. Końcowe sformułowanie przytoczonej tezy, że sam fakt złożenia przez współoskarżonego wyjaśnień obciążających inną osobę stanowi jedynie informację o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłączenia za pomocą środków przewidzianych w ustawie procesowej, zaczęło mi się kojarzyć ze znaczeniem procesowym notatki urzędowej, wymienionej w art. 315 projektu kodeksu postępowania karnego oraz dawno porzuconą formalną teorią dowodową. Ze stanowiskiem zaprezentowanym w tym postanowieniu nie można się zgodzić, zaś przytoczonej tezy w jej końcowym fragmencie nie można zaakceptować.

* * *

Kodeks postępowania karnego uznaje przyznanie się oskarżonego za dowód takiej samej wartości jak inne i tak samo jak inne dowody podlega ono swobodnej ocenie sądu. Sąd powinien więc ustosunkować się do tego dowodu poprzez zbadanie czy jest ono zgodne z okolicznościami sprawy, czy nie jest sprzeczne z innymi dowodami i czy nie da się ustalić, jaki interes mógłby mieć oskarżony w fałszywym przyznaniu się do winy.

W każdym stadium postępowania oskarżony może cofnąć złożone przez siebie wyjaśnienia, w których przyznał się do winy, może je zmienić bądź uzupełnić.

Wartość dowodowa pozasądowego przyznania się, już od wejścia w życie kodeksu postępowania karnego z 1928 r., była przedmiotem oceny w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz w doktrynie. Stwierdzono, że dla oceny wartości dowodowej przyznania się oskarżonego do winy istotne jest w jakim stadium postępowania ono nastąpiło. Zdaniem L.Peipera[1] przyznanie się przez oskarżonego prima facie, przy pierwszym przesłuchaniu, miało wyższy walor od przyznania w stadium późniejszym. Według L.Hochberga[2], jeżeli oskarżony przyznał się do winy i popełnienia przestępstwa jeszcze w postępowaniu przygotowawczym, jeżeli przy kolejnych przesłuchaniach trwał przy swym przyznaniu, a na rozprawie nadal je podtrzymywał – sąd może z większym zaufaniem odnieść się do jego słów. Podobnie oceniał procesową wartość tego dowodu A.Berger[3]. Jego zdaniem "wiarygodność jego jest znaczniejsza, gdy przyznanie następuje pod wpływem pierwszego impulsu, kiedy oskarżony nie zdołał zazwyczaj jeszcze ochłonąć z grozy popełnionego czynu, kiedy nie zdążył przemyśleć środków dla zatarcia śladów swojej winy i nie uległ pokusie próbowania szczęścia w wykrętnych i bałamutnych wyjaśnieniach". Uzupełniając niejako tę wypowiedź, Hochberg zwrócił uwagę na to, że niejednokrotnie aresztowani przechodzą swoistą "szkołę" w więzieniu, gdzie współwięźniowie – recydywiści uczą sprawców – nowicjuszy zapierać się wszystkiego, nie przyznawać się nawet do faktów oczywistych, gdyż "to się zawsze przyda przed sądem".

W związku z tym sąd winien wnikliwie i dokładnie zbadać w jakich okolicznościach nastąpiło pozasądowe przyznanie się podejrzanego do winy. Jeżeli postępowanie przygotowawcze było należycie prowadzone, to z jego materiałów można wywnioskować, w jaki sposób konsekwentnie doprowadzają one do zdemaskowania sprawcy, który w obliczu zebranych przeciwko niemu dowodów przyznaje się do popełnienia przestępstwa. Niekiedy następuje objaw skruchy w chwili najmniej oczekiwanej. Natomiast w sytuacji, kiedy oskarżony potwierdzi przed sądem przyznanie się ze śledztwa, to jego wyjaśnienia mają walor przyznania się sądowego.

W wyroku z dnia 24 listopada 1975 r. w sprawie II KR 254/74[4] Sąd Najwyższy stwierdził, że ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka jest

1 Por. L.Peiper, Przyznanie się oskarżonego do winy, Palestra Nr 12/1938.

2 Por. L.Hochberg, Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym, s. 20–21.

3 Por. A.Berger, Przyznanie się, Gazeta Sądowa Warszawska Nr 29 i 30/1931.

4 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 21/76.

wypadkową zarówno oceny treści wypowiedzi danej osoby, jak i ocen dotyczących samej osoby – jej poziomu umysłowego, cech charakteru, stanu emocjonalnego podczas przesłuchania itp., w związku z czym bezpośredni kontakt z osobą przesłuchiwaną ma bardzo istotne znaczenie dla prawidłowej oceny wiarygodności tego dowodu.

Konfrontacja materiałów postępowania przygotowawczego z materiałem dowodowym wynikającym z wyjaśnień oskarżonego przed sądem następuje w zasadzie w warunkach określonych w art. 334 § 1 k.p.k.

Na gruncie właśnie tego przepisu zostało dość szeroko rozbudowane orzecznictwo Sądu Najwyższego i ono winno stanowić wskazówkę dla praktyki, zwłaszcza w zakresie merytorycznej oceny przyznania się pozasądowego. W sprawie III KR 179/68[5] Sąd Najwyższy uznał, że: "Cofnięcie na rozprawie przez oskarżonego swych wyjaśnień złożonych w śledztwie samo przez się tych wyjaśnień nie eliminuje. Sąd powinien dokładnie rozważyć powody, dla których oskarżony to czyni, przeanalizować treść wyjaśnień jego ze śledztwa oraz z rozprawy, skonfrontować z innymi dowodami i dopiero potem wskazać powody, dla których daje wiarę tym, a nie innym wyjaśnieniom".

W sprawie III KR 114/72[6] Sąd Najwyższy stwierdził: "Wyjaśnienia odwołane lub zmienione należy ocenić z całą ostrożnością, z zachowaniem dużej dozy krytycyzmu i zasad logicznego rozumowania, w konfrontacji z pozostałymi dowodami i okolicznościami sprawy; jedynie bowiem wówczas można dojść do prawidłowych i bezbłędnych wniosków w zakresie oceny tego dowodu. Fakt odwołania bądź zmiany wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym wcale nie świadczy sam przez się o ich nieprawidłowości, zwłaszcza zaś wtedy, gdy odwołujący nie potrafi w sposób przekonywający wytłumaczyć przyczyn złożenia odmiennych wyjaśnień, a sąd orzekający fakt ten rozważy i uzasadni dlaczego przyczyny odwołania uznał za nieprzekonujące".

W wyroku z dnia 14 marca 1974 r. w sprawie II KR 311/73[7] Sąd Najwyższy orzekł: "Rola sądu nie powinna się sprowadzać do biernego wysłuchania oskarżonego co do powodów zmiany swoich wyjaśnień, lecz do szczegółowego pytania oskarżonego co do istotnych okoliczności, które wynikają z ujawnionych wyjaśnień. Dopiero szczegółowe pytanie oskarżonego, co do powodów zmiany wyjaśnień z jednoczesnym przypomnieniem (ujawnieniem) mu tych wyjaśnień daje sądowi możliwość dokonania właściwej oceny wiarygodności wyjaśnień".

5 OSP i KA Nr 121/7 z glosą J. Nelkena.

6 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 2–3/72.

7 OSN izba karna i Izba Wojskowa Nr 146/74.

Poglądy judykatury są dość jednoznaczne przede wszystkim w ocenie, że wyjaśnienia oskarżonego traktowane są jako istotny dowód w sprawie. Wynika z nich, że uzyskane w toku śledztwa czy dochodzenia, w warunkach swobodnej wypowiedzi, odpowiednio udokumentowane wyjaśnienia podejrzanego, pozostające w logicznym związku z resztą zebranego w tym stadium postępowania materiału dowodowego – mogą stanowić podstawę merytorycznych ustaleń, mimo zmiany postawy oskarżonego przed sądem.

* * *

Szczególnym rodzajem wyjaśnień oskarżonego są te jego wypowiedzi, w toku których niezależnie od tego czy sam przyznaje się do winy bądź jej zaprzecza – "pomawia" inne osoby. Pomawiać współoskarżonych bądź współoskarżonego może bowiem zarówno ten oskarżony, który przyznając się do popełnienia przestępstwa twierdzi, że razem z nim lub z nimi je popełnił, jak również i ten, który do winy się nie przyznaje, a jako sprawcę wskazuje współoskarżonego. Sformułowanie "pomawia" oznacza szeroko pojęte posądzenie kogoś, oskarżenie, zarzucenie komuś popełnienia określonego czynu. W doktrynie i judykaturze oznacza ono niejako postawienie innej osobie zarzutu przez domniemanego sprawcę czynu. Dotychczas zarówno doktryna jak i judykatura uznawały w zasadzie pomówienie jako dowód w sprawie, czyniąc jednak szereg zastrzeżeń w zakresie jego oceny, a w szczególności nakazując oceniać go bardzo ostrożnie, wnikliwie i krytycznie.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego nigdy nie odrzucało pomówienia jako dowodu w sprawie. Już w wyroku w sprawie I K 296/30[8] Sąd Najwyższy orzekł, że wyrok można oprzeć także na wyjaśnieniach współoskarżonego, zaś w sprawie II K 181/34[9] stwierdził, że dla uznania wyjaśnień współoskarżonych za dowód w sprawie nie jest wymagane potwierdzenie tych wyjaśnień przez inne okoliczności ujawnione na rozprawie. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy podkreślił, że wyjaśnienia współoskarżonego mają charakter samodzielnego dowodu, o ile za takie uznane zostaną przez Sąd na podstawie swobodnego przekonania sędziowskiego – zaś twierdzenia, jakoby znaczenia dowodowego nabierały dopiero w przypadku potwierdzenia ich przez inne okoliczności, stanowi przekreślenie ich znaczenia dowodowego.

Powojenne orzecznictwo, uznając w dalszym ciągu pomówienie za dowód w sprawie, podkreślało jednak jego małą wartość dowodową. Bardzo istotne a jednocześnie obszerne wywody, w zakresie oceny mocy dowodowej pomówienia, zawarł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 stycznia 1961 r. w sprawie IV K

8 Zbiór orzeczeń Nr 195/30.

9 Zbiór orzeczeń Nr 204/34.

727/60[10]. Sąd Najwyższy stwierdził: "Wartość pomówienia oskarżonego jako środka dowodowego jest uznana zarówno przez naukę prawa, jak i praktykę sądową. Jednakże dowód ten w odróżnieniu od dowodu z zeznań świadków ma charakterystyczną cechę wyrażającą się w tym, że pochodzi zawsze od osoby w najwyższym stopniu zainteresowanej w wyniku sprawy. Z tego powodu pomówienie oskarżonego może być często nieprawdziwe, przedstawiające niezgodnie z rzeczywistością przebieg zdarzenia w szczególności dlatego, żeby pomniejszyć stopień winy pomawiającego bądź winę tę przerzucić na współoskarżonego, albo też podyktowane jest chęcią zemsty za rzeczywiste lub domniemane delatorstwo. Te względy nakładają na sąd obowiązek jak najbardziej rygorystycznego i wszechstronnego rozważenia i oceny poszczególnych elementów zawartych w pomówieniu tak pod względem logicznym, jak i zdrowego rozsądku i powszechnego doświadczenia, najlepiej w zestawieniu z okolicznościami stwierdzonymi w sposób niewątpliwy, które wzmacniają wiarygodność pomówienia. Przy ocenie wiarygodności pomówienia, nie można pominąć osobowości pomawianego, a nadto rozważyć czy pomówienie oskarżonego jest prawdopodobne, stałe, spontaniczne i bezinteresowne. W konsekwencji – przy ocenie wiarygodności pomówienia należy stosować te same metody, co przy ocenie zeznań świadków. Samo bowiem pomówienie oskarżonego, nawet odwołane, rozważane w sposób, o którym wyżej szczegółowo była mowa, może wystarczyć do powstania przekonania o winie pomówionego, jeżeli wskazane wyżej okoliczności lub ich część przemawiają w sposób nie budzący wątpliwości za wiarygodnością pomówienia.

Z orzeczenia tego wynika, że Sąd Najwyższy stosował do pomówienia te same wymagania w zakresie wartości dowodowej, które w innych orzeczeniach odnosi do wyjaśnień oskarżonego w ogóle, zarówno co do ich wiarygodności, logiczności, stabilności, konsekwencji i zgodności z innymi dowodami, jak również osobowością pomawiającego i pomówionego. Bardzo istotne jest porównanie oceny pomówienia do zeznań świadków. Często bowiem zdarza się, że w toku postępowania karnego właśnie niektórzy świadkowie są "w najwyższym stopniu zainteresowani w wyniku sprawy". Zainteresowanie to nie zawsze wiąże się ze stopniem pokrewieństwa czy też zaprzyjaźnienia, często łączy się z finansowym wpływaniem na treść tych zeznań. W tej sytuacji może się zdarzyć, że nawet odwołanie pomówienia bardziej przekona sąd o winie oskarżonego niż zeznania kilku "obiektywnych" świadków usilnie przekonujących sąd o niewinności oskarżonego.

10 OSN Nr 10/62.

W wyroku z dnia 6 lutego 1970 r. w sprawie IV KR 249/69[11] Sąd Najwyższy czyniąc rozróżnienie pomiędzy pomówieniem, w którym oskarżony zapierający się własnej winy, pomawia inną osobę, a tak zwanym "pomówieniem złożonym", w którym oskarżony przyznając się do swojej winy ujawnia przestępstwo innej osoby z nim współdziałającej, stanął na stanowisku, że w obu tych sytuacjach dowód ten "powinien być poddany szczególnie wnikliwej ocenie z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające je bezpośrednio, a nadto czy wyjaśnienia pomawiającego są logiczne i nie wykazują chwiejności albo czy nie są wręcz nieprawdopodobne".

Kontynuacją przyjmowanej przez Sąd Najwyższy wykładni był wyrok z dnia 2 kwietnia 1981 r w sprawie I KR 201/87[12], w którym Sąd Najwyższy stwierdził: "Odczytanie przez sąd uprzednio złożonych przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnień, odmiennych od wyjaśnień złożonych na rozprawie, dotyczy zarówno sytuacji, gdy wyjaśnienia te są dla oskarżonego korzystne jak i sytuacji, gdy wyjaśnienia te są dla oskarżonego niekorzystne. Odnosi się to również odpowiednio do obowiązku odczytania tych wyjaśnień oskarżonego, które dotyczą współoskarżonych, co do których oskarżony złożył odmienne wyjaśnienia na rozprawie".

Z uzasadnienia cytowanego wyroku wynika, że wyjaśnienia oskarżonego Sylwestra S. mają istotne znaczenie dla ustalenia stanu faktycznego czynu oskarżanego Tadeusza P., a zwłaszcza liczby nabytych przez niego zegarków, a w konsekwencji zakresu i rodzaju jego winy, a być może i kwalifikacji prawnej czynu. W związku z tym – zdaniem sądu – ocenie powinny podlegać wszystkie wyjaśnienia współoskarżonego Sylwestra S. złożone zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i na rozprawie, tym bardziej że złożył on wyjaśnienia odmienne co do czynu oskarżanego Tadeusza P. W konsekwencji ustalenie winy Tadeusza P., jej zakresu i rodzaju, w oparciu o wyjaśnienia Sylwestra S. złożone w śledztwie – Sąd Najwyższy uznał za prawidłowe i trafne.

W wyroku z dnia 15 lutego 1985 r. w sprawie IV KR 25/85[13] Sąd Najwyższy powtórzył już wcześniej przedstawione zasady oceny procesowej wiarygodności tzw. "pomówienia" współoskarżonego. W wyroku tym czytamy: "Pomówienie współoskarżonego – nawet następnie odwołane – może być dowodem winy, jeżeli spełnia odpowiednie warunki. Przede wszystkim dowód taki powinien podlegać szczególnie wnikliwej i ostrożnej ocenie ze strony sądu, który powinien zbadać czy tego rodzaju pomówienie jest konsekwentne i stanowcze, czy jest

11 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 4–5/1970, poz. 46.

12 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 7–8/1981.

13 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 11–12/1985.

zgodne z doświadczeniem życiowym oraz logiką wypadków, czy znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich, czy wreszcie pomawiający nie ma interesu osobistego lub procesowego w obciążaniu współoskarżonego. W razie odwołania takiego "wyjaśnienia–pomówienia" należy ponadto uważnie zbadać, czy powody jakie podał autor tego typu wypowiedzi, uzasadniają ich zmianę, są przekonywające, przy czym i w tym zakresie należy kierować się kryteriami, o których była mowa".

Uzasadnienie tego wyroku świadczy o tym jak istotne a nawet decydujące znaczenie dla współoskarżonego może mieć procesowe pomówienie przez drugiego współoskarżonego – nawet odwołane przed sądem – jeżeli zawiera te elementy, które Sąd Najwyższy wyeksponował w sentencji. Sąd skazując obu oskarżonych z art. 210 § 2 k.k. na kary po 6 i 5 lat pozbawienia wolności oparł swoje przekonanie na najmniej korzystnej dla nich wersji, podanej w śledztwie przez jednego z oskarżonych. Mimo że odwołujący swoje wyjaśnienia oskarżony Józef B. stwierdził, że zostały one wymuszone na nim przez stosujących niedozwolone metody funkcjonariuszy milicji, to jednak Sąd Wojewódzki rozpoznający sprawę w I–szej instancji – zdaniem Sądu Najwyższego – słusznie uznał, że te odwołane wyjaśnienia poparte były innymi faktami, a w szczególności, że:

a) wersja oskarżonego Józefa B. znajduje wsparcie w relacji pokrzywdzonych, którzy, mimo że nie rozpoznali sprawców rozboju, opisali jego przebieg niemalże identycznie,
b) o stosowaniu wobec oskarżonego przymusu ze strony funkcjonariuszy MO nie może być mowy, skoro przyznanie nastąpiło dopiero w drugim przesłuchaniu przez prokuratora,
c) przyznanie znajduje potwierdzenie w eksperymencie śledczym utrwalonym na taśmie filmowej,
d) oskarżeni pozostawali z sobą w przyjacielskich stosunkach,
e) swój udział w rozboju Józef B. potwierdził przed psychiatrą.

W wyroku z dnia 23 września 1987 r. w sprawie II KR 49/87[14] – Sąd Najwyższy przyznał procesowy walor pomówieniu w sytuacji nietypowej i być może kontrowersyjnej. Zdaniem Sądu Najwyższego: "Wyjaśnienia współoskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym – ujawnione na rozprawie z zachowaniem wymagań określonych w art. 334 § 1 i 2 k.p.k. – stanowić mogą dowód w sprawie innych współoskarżonych również wtedy, gdy rozpoznanie sprawy przeciwko składającemu to wyjaśnienie zostało w toku dalszego postępowania przed sądem wyłączone do odrębnego rozpoznania".

14 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 3–4/1987, poz. 26.

W przedmiotowej sprawie oskarżony Eugeniusz M. przed wyłączeniem jego sprawy przez sąd do odrębnego postępowania, ze względu na stan zdrowia uniemożliwiający dalsze uczestniczenie w sprawie – składał przed sądem dwukrotnie wyjaśnienia, w których ustosunkował się również do ujawnionych przez sąd jego wyjaśnień ze śledztwa. W wyjaśnieniach tych opisał on obszernie szczegóły, sposób oraz okoliczności dokonywania kradzieży. Z protokołów rozprawy wynikało, że sąd i strony uczestniczące w rozprawie zadawali mu pytania zmierzające do wyjaśnienia istotnych okoliczności zawartych w tych wyjaśnieniach.

Wspomniana przeze mnie wyżej kontrowersyjność wyroku nie dotyczy kwestii oceny wartości dowodowej pomówienia. W moim przekonaniu Eugeniusz M. po złożeniu wyjaśnień w tym charakterze, a następnie po wyłączeniu jego sprawy do innego postępowania – winien być przesłuchany w niniejszej sprawie ponownie w charakterze świadka, zaś jego wcześniejsze wyjaśnienia zarówno ze śledztwa jak i rozprawy należało odczytać w trybie art. 337 § 2 k.p.k.

Problemem tym zajmował się już wcześniej Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 27 listopada 1975 r. w sprawie VI KZPS/75[15] w której stwierdził: "Jeżeli co do współsprawców tego samego przestępstwa na skutek wyłączenia postępowania toczy się ono przed różnymi sądami, a jeden ze współsprawców, będąc poza tym oskarżonym we własnej wyodrębnionej sprawie, występuje w charakterze świadka przeciwko drugiemu współsprawcy w jego sprawie, to może on skorzystać z uprawnienia określonego w art. 166 k.p.k., lecz tylko w zakresie okoliczności nie objętych treścią złożonych już poprzednio przez niego wyjaśnień.

Uchylenie się przez takiego świadka od odpowiedzi na pytania dotyczące wyłącznie okoliczności objętych treścią jego poprzednich wyjaśnień złożonych w charakterze oskarżonego powinno uchodzić za bezpodstawną odmowę (w całości czy też tylko w części) zeznań w rozumieniu art. 337 § 1 k.p.k., uprawniającą sąd na podstawie art. 337 § 2 k.p.k. do odczytania protokołów złożonych poprzednio przez niego wyjaśnień w charakterze oskarżonego".

Przedmiotowa uchwała rozstrzyga również kwestię wartości dowodowej odczytanych protokołów ze śledztwa, zwracając uwagę na to, że wymagają one "wyjątkowo rozważnej oceny, analogicznie do dowodu z pomówienia współoskarżonego".

W wyroku z dnia 6 października 1987 r. w sprawie IV KR 263/87[16] Sąd Najwyższy potwierdził wcześniejsze stanowisko odnośnie procesowej oceny

15 OSN Nr 1/1976, poz. 1.

16 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 3–4/1987, poz. 28.

odwołanych przed sądem wyjaśnień w tym również tych, mających charakter pomówienia: "Przepisy prawa procesowego nie wprowadzają rozróżnienia w kwestii sposobu traktowania dowodów, w tym także wyjaśnień współoskarżonych, w zależności od tego, w jakim stadium postępowania zostały złożone. Konieczna natomiast jest wnikliwa, z zachowaniem należytego krytycyzmu, ocena zmienionych wyjaśnień, podobnie zresztą jak i innych dowodów mających znaczenie w sprawie".

Uzasadniając wiarygodność pomówienia współoskarżonego ze śledztwa – Sąd Najwyższy stwierdził, że wyjaśnienia te wolne są od tendencji przerzucania odpowiedzialności na inne osoby i pomniejszania własnego udziału w przestępstwie.

Bardzo istotnym, szczególnie dla kwestii oceny pojęciowej "pomówienia" jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 styczna 1988 r. w sprawie IV KR 175/87[17]. Sąd Najwyższy wyjaśnia: "Pojęcie "pomówienia" funkcjonujące w języku potocznym, będące synonimem fałszywego oskarżenia, tzn. umyślnego, nie prawdziwego, bezpodstawnego przypisania komuś określonego, nagannego zachowania, które w rzeczywistości nie wydarzyło się, nie może być utożsamiane z pojęciem wyjaśnień obciążających inną osobę przez ujawnienie faktów niekorzystnych z punktu widzenia interesów tej osoby, ale jednocześnie prawdziwych.

Z uzasadnienia tego wyroku wynika, że podobnie jak nie należy z góry przyjmować priorytetu dowodów z postępowania przygotowawczego nad dowodami z rozprawy – nie należy zakładać, że odwołanie lub zmiana wyjaśnień w czasie rozprawy powoduje automatyczną dyskwalifikację wiarygodności wyjaśnień złożonych w czasie postępowania przygotowawczego. Praktyka sądowa wskazuje, że przypadki odwołania w czasie rozprawy wyjaśnień obciążających współsprawcę czynu, do którego popełnienia on sam się nie przyznaje, są zjawiskiem powszechnym.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego dotychczas zaprezentowanego wynika więc jednoznacznie, że pomówienie stanowiące w zasadzie wyjaśnienia współoskarżonego posiada walor środka dowodowego.

Podobne stanowisko w ocenie tego dowodu zajmuje doktryna. Jedynie zdaniem Kalinowskiego[18] "samo pomówienie przez współoskarżonego, nawet takiego, który sam się obwinia, nie może stanowić dowodu wystarczającego do skazania". Omawiany następnie przez tego autora przykład oparcia ustaleń sądu wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonego może jedynie świadczyć o

17 OSN Izba Karna i Izba Wojskowa Nr 7–8/1988, poz. 57.

18 Por. S.Kalinowski, Rozprawa główna w polskim procesie karnym, Warszawa 1975, s. 130–131.

błędnej ocenie przez sąd materiału dowodowego. Zaprezentowane przez Kalinowskiego stanowisko naruszałoby zasadę swobodnej oceny dowodów. Pomówienie współoskarżonego bowiem tylko wówczas nie może stanowić wystarczającego dowodu, jeżeli do takiego wniosku dojdzie sąd po przeanalizowaniu materiału dowodowego sprawy.

W toku badania akt stwierdziłem jeden przypadek, w którym możnaby przyjąć, że zarówno Sąd Wojewódzki jak i Sąd Najwyższy – nadały wyjątkowe procesowe znaczenie pomówieniu. W sprawie Sądu Wojewódzkiego w Krakowie IV K 107/72 oskarżony Janusz B., który w śledztwie przyznając się sam do przyjęcia łapówek "pomówił" o ich wręczanie ponad pięćdziesiąt osób, którym przedstawiono zarzuty i przesłuchano w charakterze podejrzanych o przestępstwo z art. 241 k.k. W sprawie IV K 107/72 przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie oprócz Janusza B. oskarżono piętnaście innych osób z art. 241 k.k. Spośród tych oskarżonych ośmiu przyznało się do winy i potwierdziło treść obciążających ich wyjaśnień Janusza B., zaś siedmiu nie przyznając się do winy uznało te wyjaśnienia za kłamliwe. Przed sądem oskarżony Janusz B. skorzystał z prawa odmowy składania wyjaśnień, zaś po odczytaniu mu w trybie art. 344 § 1 k.p.k. protokołów jego przesłuchań ze śledztwa również odmówił ustosunkowania się do ich treści. Konsekwentnie odmawiał też odpowiedzi na każde pytanie sądu i stron procesu. Zaistniała sytuacja procesowa była szczególnie trudna dla obrońców tych siedmiu oskarżonych, którzy faktycznie pozbawieni zostali procesowej polemiki z treścią wyjaśnień Janusza B. ze śledztwa i podważenia ich wiarygodności. W jakimś sensie zostało więc ograniczone – chociaż w sposób mieszczący się w ramach procedury – prawo do obrony tych siedmiu oskarżonych.

Sąd jednak opierając się na tych odczytanych protokołach wyjaśnień Janusza B. ze śledztwa, działając w ramach swobodnej oceny dowodów, przypisał wszystkim oskarżonym, w tym również siedmiu nieprzyznającym się do winy – popełnienie przestępstwa z art. 241 k.k. Sąd w stosunku do owej "siódemki" nie dysponował poza tym żadnym obciążającym ich materiałem dowodowym. Decydującym jednak dla takiej oceny sądu był fakt przyznania się do winy pozostałych ośmiu oskarżonych i złożenie przez nich wyjaśnień zgodnych w szczegółach – z pomawiającymi ich wyjaśnieniami ze śledztwa Janusza B. oraz odzwierciedlenie w protokołach jego przesłuchania ze śledztwa w sposób dość szczegółowy opisu poszczególnych przypadków przyjęcia przez niego łapówek. Rozpoznając sprawę na skutek rewizji oskarżonych w sprawie IV KR 102/73[19] Sąd Najwyższy podzielił stanowisko Sądu Wojewódzkiego i stwierdził,

19 Orzeczenie niepublikowane.

że "w zaistniałej sytuacji procesowej Sąd Wojewódzki mógł uznać te wyjaśnienia za wiarygodne".

* * *

Powróćmy jednak do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 1994 r. w sprawie II KRN 8/94, którego fragment uzasadnienia opublikowano w orzecznictwie stanowiącym dodatek do miesięcznika "Prokuratura i prawo" Nr 1.

Sprawa w przedmiocie odszkodowania i zadośćuczynienia za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie rozpoznawana była przez skład siedmiu sędziów z powodu rewizji nadzwyczajnej, wniesionej przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego na korzyść Marii A. Maria A. oskarżona była o popełnienie przestępstwa z art. 200 § 2 k.k. w tzw. aferze "Hortexu". W końcowej fazie tego długotrwałego śledztwa, w dniu 13 marca 1979 r. – Prokurator Wojewódzki zastosował wobec niej tymczasowe aresztowanie, które uchylone zostało przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w dniu 21 stycznia 1980 r.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 17 grudnia 1980 r. w sprawie IV K 85/79 Maria A. została uniewinniona, zaś wyrok ten został utrzymany w mocy przez Sąd Najwyższy – wyrokiem z dnia 16 września 1982 r. – w sprawie I KR 157/81. Rozpoznając rewizję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w sprawie II KRN 8/94 – Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów stwierdził między innymi: "Jedynym dowodem przeciwko oskarżonej było pomówienie współoskarżonej Mieczysławy S., która obciążyła ją rzekomym przyjmowaniem korzyści materialnych od Norberta P. Niezwykle istotne jest, że pomówienie to było niekonsekwentne, wielokrotnie zmieniane, a nawet przed datą tymczasowego aresztowania Marii A. – odwołane". Sąd Najwyższy stwierdził również, że Maria A. nigdy, w żadnym zakresie nie przyznała się do winy, zaś treść pomówienia jej przez Mieczysławę S. nie została potwierdzona przez inne osoby a przede wszystkim przez rzekomego "dawcę" łapówek Norberta P. Zaznaczyć również należy, że Sąd Wojewódzki w Warszawie w wyroku z dnia 17 grudnia 1980 r. w sprawie IV K 85/79 stwierdził w uzasadnieniu, że wyjaśnienia Mieczysławy S. zostały uzyskane z naruszeniem swobody określonej w art. 157 k.p.k. i jako takie nie mogą stanowić dowodu.

Z analizy uzasadnienia postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 1994 r. w sprawie II KRN 8/94 wynika, że zarówno wyroki uniewinniające w obu instancjach, jak i postanowienie w tej sprawie są słuszne, zasadne i nie mogą być w żaden sposób kwestionowane. O ile jednak trzeba zgodzić się z tezą, że "sam fakt złożenia przez współoskarżonego wyjaśnień obciążających inną osobę nie dowodzi bowiem, że okoliczności i fakty w nim zawarte rzeczywiście miały miejsce" – co w zasadzie jest prawdą oczywistą, to jednak nie można zgodzić się z dalszą częścią tej tezy, że to pomówienie "stanowi jedynie

informację o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłączenia za pomocą środków przewidzianych w ustawie". Taka konstatacja przytoczona zresztą z rewizji nadzwyczajnej Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, nie tylko pozostaje w sprzeczności z dotychczasową linią orzecznictwa, lecz nawet z tym fragmentem uzasadnienia postanowienia, w którym Sąd Najwyższy stwierdza: "jedynym dowodem przeciwko oskarżonej było pomówienie oskarżonej". A jednak "dowód" a nie "informacja o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłączenia".

* * *

Problem oceny wiarygodności i mocy dowodowej osobowych środków dowodowych był bardziej istotny wówczas, gdy w przeważającej części na nich budowano podstawy aktów oskarżenia a następnie wyroków sądowych.

Stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w uzasadnieniu postanowienia z dnia 3 marca 1994 r. w sprawie II KRN 8/94 – zwłaszcza po zaznajomieniu się z jej całokształtem – oceniam jako wyraz odreagowania na coś, co w przeszłości było nadużywane. Dawne afery to przeważnie "samooskarżanie się" tymczasowo aresztowanych podejrzanych, rzadko poparte dowodami rzeczowymi.

Sąd jednak – w moim przekonaniu – przekroczył pewną barierę swobodnej oceny. Dla merytorycznego uzasadnienia swojego słusznego orzeczenia nie musiał sięgać aż do ... formalnej teorii dowodowej. Nie każde bowiem pomówienie jest tak krańcowo niewiarygodne jak w sprawie II KRN 8/94, nie każde może sędzia lub prokurator traktować jako "jedynie informację o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłącznie za pomocą środków przewidzianych w ustawie procesowej".

Na uwadze mam tzw. "przestępczość bezśladową", a głównie łapownictwo i inne rodzaje korupcji. Czy gołosłowne, ale konsekwentne pomówienie o wręczenie łapówki, to tylko informacja o dowodzie? Czy przy braku innych okoliczności, uprawdopodobniających takie twierdzenie wręczającego łapówkę, zawsze istnieje procesowa możliwość potwierdzenia czy zanegowania tego pomówienia? Jak przy takim stanowisku Sądu Najwyższego rozważać w ogóle w Polsce problem "świadka koronnego", który w okolicznościach bardziej drastycznych a mniej wiarygodnych, w zamian za "coś", pomawia swoich byłych współprzestępców?

Są to pytania, na które musi odpowiedzieć prokurator rozważający tymczasowego aresztowania, czy też sędzia orzekający niekiedy karę minimum 3 lata pozbawienia wolności.

Nie chcę stawiać kropki nad i. Oczekuję odzewu od tych prokuratorów, którzy przez wiele lat uzyskiwali wyroki skazujące jedynie w oparciu o pomówienie; od

sędziów, których nawet jedno pomówienie przekonywało o słuszności aktu oskarżenia. Co decydowało o takim stanowisku?

Tym zaś mniej doświadczonym radzę uczyć się tzw. sztuki przesłuchiwania a przede wszystkim jego odzwierciedlenia w protokole przesłuchania, czasem przy użyciu środków audiowizualnych. Wartość dowodowa przyznania się do winy czy pomówienia nie zawsze bowiem zależy od tego, co podejrzany powiedział prokuratorowi; często decyduje o niej wiedza, fachowość, doświadczenie oraz zaangażowanie się w czynności procesowej określonej mianem "przesłuchanie podejrzanego", a faktycznie wynik tej czynności czyli "protokół przesłuchania podejrzanego", czasem wzmocniony zapisem magnetofonowym czy magnetowidowym.

Tej sztuki, a raczej rzetelnego rzemiosła prokuratorskiego można się nauczyć.

Ryszard A. Stefański

Środek zapobiegawczy zakazu opuszczania kraju

I. Wprowadzenie

W postępowaniu karnym centralną postacią jest oskarżony (podejrzany); bez jego udziału niemożliwe jest wykonanie wielu węzłowych czynności procesowych. Dlatego też pozostawanie jego do dyspozycji organu procesowego jest jedną z gwarancji sprawnego przeprowadzenia tego postępowania. Cel ten realizują środki zapobiegawcze, z tym że zapewniają go poprzez ograniczenie określonych praw oskarżonego (podejrzanego); zakres ograniczeń zależy od stopnia zagrożenia, co do uchylania się oskarżonego przed wymiarem sprawiedliwości. Ich dolegliwość powinna być adekwatna do potrzeb zapewnienia prawidłowego toku postępowania. Przy wyborze środka zapobiegawczego istotna rola przypada skuteczności zapobiegania uchyleniu się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości. Zaszłe po 1990 r. zmiany w zakresie dostępu do paszportu postawiły na porządku dziennym możliwość uchylania się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości poprzez wyjazd za granicę. Zapobiegnąć temu mogło zastosowanie tymczasowego aresztowania lub dozoru policji albo poręczenia majątkowego lub osobistego. Niekiedy stosowanie któregokolwiek z tych środków mogło być zbyt dolegliwe lub z innych względów niecelowe, np. z uwagi na niezbyt duży stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu. Obowiązujące dotychczas ustawodawstwo nie dawało podstaw do zatrzymania paszportu[1], a wnioskowanie o odmowę wydania paszportu lub jego unieważnienie przewidziane w art. 6 ust. 1 pkt 1 i 3 i w art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. (Dz. U. z 1991 r., Nr 2, poz. 5) nie gwarantowało – z uwagi na długotrwałą procedurę – pozostania oskarżonego w kraju. Taką możliwość daje zakaz opuszczania kraju wprowadzony do kodeksu postępowania karnego ustawą z dnia 19 czerwca 1995 r. o zmianie kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów wojskowych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich[2]. Art. 1 pkt 21 tejże ustawy

1 R.A.Stefański, Czy prokurator może zatrzymać paszport obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej w związku z popełnieniem przez niego przestępstwa?, Problemy Praworządności 1991, Nr 129–131.

2 Dz. U. nr 89, poz. 443.

dodano do kodeksu postępowania karnego art. 235a, w którym uregulowano ten środek.

II. Charakter prawny zakazu opuszczania kraju

Charakter prawny zakazu opuszczania kraju został expressis verbis określony w art. 235a § 1 k.p.k. W przepisie tym zaznaczono, iż jest to środek zapobiegawczy. Ponadto przepis regulujący go jest zamieszczony w rozdziale 24 k.p.k. grupującym środki zapobiegawcze. Niezależnie od tych znamion formalnych, środek ten co do istoty odpowiada środkom zapobiegawczym. Jego podstawowym celem jest zapobieganie uchyleniu się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości, a jest to przecież zasadnicza cecha środków zapobiegawczych. Ich stosowanie – jak podkreśla się w literaturze[3] – ma na celu zapobieżenie sprzecznemu z interesami wymiaru sprawiedliwości zachowaniu się oskarżonego, które w konkretnych warunkach przewiduje organ procesowy. Takim sprzecznym zachowaniem może być – w określonych okolicznościach – wyjazd oskarżonego za granicę. Zapobiec temu może – wydany przez organ procesowy – zakaz opuszczania kraju.

III. Postaci zakazu opuszczania kraju

Zakaz opuszczania kraju – zgodnie z art. 235a § 1 k.p.k. – może mieć postać:
1) zakazu prostego opuszczania kraju (interdicito simplex),
2) zakazu złożonego opuszczania kraju (interdicito multiplex):
   a) połączonego z zatrzymaniem dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy lub
   b) połączonego z zakazem wydania takiego dokumentu.

Zakaz prosty opuszczania kraju jest wyrażoną w procesowej formie dyrektywą organu procesowego zabraniającą oskarżonemu wyjazdu poza granice kraju. W okresie jego trwania oskarżony z żadnego powodu nie może opuścić kraju. W wypadku, gdyby ważne względy przemawiały za jego wyjazdem za granicę, może to nastąpić po uchyleniu tego środka. Gwarancją, iż oskarżony będzie stosował się do zakazu jest groźba zmiany tego środka na surowszy.

Zakaz opuszczania kraju złożony występuje w dwóch formach: a/ zakazu połączonego z zatrzymaniem paszportu lub innego dokumentu uprawniającego

3 Por. A.Murzynowski, Areszt tymczasowy oraz inne środki zapobiegające uchylaniu się od sądu, Warszawa 1963, s. 15.

do przekroczenia granicy (art. 235a § 1 k.p.k.), b/ połączonego z zakazem wydania takiego dokumentu (art. 235a § 1 in fine k.p.k.).

Forma tego zakazu uzależniona jest od tego, czy oskarżony posiada paszport lub inny dokument uprawniający do przekroczenia granicy, czy też nie. Jeżeli sprawca posiada tego rodzaju dokument, to zakaz może być połączony z jego zatrzymaniem, a w wypadku nieposiadania go zakaz opuszczania kraju może zawierać zakaz jego wydania.

W razie zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu uprawnienia płynące z tego dokumentu, ulegają zawieszeniu; sprawca nie może przekroczyć granicy w sposób legalny, gdyż nie posiada dokumentu urzędowego uprawniającego go do tego. Osoba, wobec której orzeczono taki środek nie traci uprawnień do przekraczania granicy. Termin "zakaz" jest synonimem słów "ograniczenie, uniemożliwienie, udaremnienie"[4], a więc w tym wypadku oznacza postawienie tamy przed przekroczeniem granicy. Nie oddziaływuje na treść uprawnień. Utratę uprawnień płynących z paszportu powoduje decyzja o unieważnieniu paszportu (art. 10 ust. 1 ustawy o paszportach). Za takim rozumowaniem przemawia też fakt, iż w razie uchylenia zakazu opuszczania kraju lub samego zatrzymania paszportu osoba, której one dotyczyły odzyskuje paszport, a więc wszystkie uprawnienia z niego wynikające bez wydawania jakiejkolwiek dodatkowej decyzji przez organ paszportowy.

Zakaz wydania paszportu związany z zakazem opuszczania kraju stanowi przeszkodę do wydania pozytywnej decyzji w wypadku, gdyby osoba, której on dotyczy wystąpiła o wydanie takiego dokumentu. Norma art. 235a in fine k.p.k., skonkretyzowana w postanowieniu w formie zakazu wydania paszportu jest normą zakazującą. W korelacji z przepisami regulującymi zasady i tryb uzyskania paszportu staje się ujemną przesłanką materialną uniemożliwiającą zrealizowanie prawa podmiotowego w postaci otrzymania tego dokumentu. Trzeba mieć na uwadze, że każdy obywatel – zgodnie z art. 3 ustawy o paszportach – ma prawo do otrzymania paszportu.

IV. Przesłanki orzekania zakazu opuszczania kraju

Dla zastosowania zakazu opuszczania kraju – podobnie jak pozostałych środków zapobiegawczych – konieczne jest wystąpienie przesłanek materialnych i formalnych.

4 A.Dąbrówka, E.Geller, R.Turczyn, Słownik synonimów, Warszawa 1993, s. 106.

1. Przesłanki materialne

Podstawowym materialnym warunkiem zastosowania tego środka jest uzasadnione podejrzenie, że osoba, wobec której ma być stosowany dopuściła się przestępstwa. Przesłanka ta jest expressis verbis wyrażona w art. 209 k.p.k. Wymagane jest, by zebrane dowody w dostatecznym stopniu uzasadniały popełnienie przez nią zarzucanego jej przestępstwa. Mają one uzasadniać nie tylko fakt popełnienia przez nią czynu, ale także wypełnienie wszystkich znamion opisanych w ustawie karnej.

Niezbędne jest też ustalenie, iż zastosowanie tego środka ma zabezpieczyć prawidłowy tok postępowania karnego (art. 209 in princ. k.p.k.). Zapewnienie prawidłowego toku postępowania polega w tym wypadku na pozostawaniu oskarżonego w kraju. Jego pobyt w kraju umożliwia jego stawiennictwo na każde wezwanie organu prowadzącego postępowanie karne. Zastosowanie tego środka nie gwarantuje pełnej dyspozycyjności oskarżonego dla potrzeb postępowania karnego, bowiem może on opuścić kraj, np. w sposób nielegalny. Dlatego też dokonując wyboru, jaki środek zastosować trzeba brać pod uwagę, czy nie ma obawy, że oskarżony wyjedzie z kraju z pominięciem legalnych możliwości przekroczenia granicy.

Z zabezpieczeniem prawidłowego toku postępowania pozostaje w związku podstawa stosowania tego środka. Jest ona expressis verbis wyrażona w art. 235a § 1 k.p.k. słowami "w razie uzasadnionej obawy ucieczki". Przesłanka ta ma charakter zobiektywizowany. Obawa ucieczki musi istnieć w rzeczywistości i nie jest zależna od subiektywnego przekonania sądu lub prokuratora. Taki jej charakter nakłada na organ stosujący ten środek obowiązek wskazania faktów potwierdzających uzasadnioną obawę ucieczki. Zakaz opuszczania kraju ma samodzielną podstawę, sformułowaną w art. 235a § 1 k.p.k.; do środka tego nie mają zastosowania podstawy określone w art. 217 k.p.k., gdyż zostają one wyłączone na zasadzie lex specialis. Trzeba jednak zwrócić uwagę na bliskość znaczeniową podstawy sformułowanej w art. 217 § 1 pkt 1 in princ. k.p.k. oraz określonej w art. 235a § 1 k.p.k. W pierwszym wypadku mowa jest o tym, że "zachodzi uzasadniona obawa ucieczki", a w drugim – "w razie uzasadnionej obawy ucieczki". Niewątpliwie w obu wypadkach chodzi o uchylenie się od wymiaru sprawiedliwości poprzez ucieczkę, czyli opuszczenie swojego miejsca pobytu z zamiarem uchylania się od wymiaru sprawiedliwości. Mimo jednakowego brzmienia wspomnianych zwrotów, określeniu użytemu w art. 235a § 1 k.p.k. trzeba nadać węższy zakres. Fakt, iż uzasadniona obawa ucieczki oskarżonego ma skutkować orzeczeniem zakazu opuszczania kraju, który to środek ma zapewnić prawidłowy tok postępowania, wskazuje, iż chodzi tu wyłącznie o uzasadnioną obawę ucieczki poza granice kraju; nie wchodzi tu w grę obawa ucieczki z miejsca pobytu i przebywania w innym miejscu w kraju,

ale nie znanym sądowi lub prokuratorowi. Podstawa ta odzwierciedla w pełni funkcję jaką pełni ten środek; ma uniemożliwić wyjazd oskarżonego za granicę. Trafnie pisze A.Murzynowski[5], że podstawy środków zapobiegawczych wiążą się ściśle z ich funkcjami i są niejako konkretyzacją tych funkcji, dostosowując ich realizację do konkretnych przypadków.

2. Przesłanki formalne

Wśród formalnych przesłanek stosowania środków zapobiegawczych wymienia się w literaturze[6] organy uprawnione do ich stosowania, fazy postępowania, w których są one stosowane, przesłuchanie podejrzanego przed zastosowaniem środka, formę orzekania o nich, zażalenia na postanowienie o zastosowaniu środka oraz wnioski o ich uchylenie.

Kodeks postępowania karnego przyznaje prawo stosowania środków zapobiegawczych sądowi i prokuratorowi (art. 210 § 1 k.p.k.). Prokurator nie może stosować tymczasowego aresztowania, gdyż przepisy tę kwestię przekazały do kompetencji sądu (art. 210 § 3 k.p.k.). Także w postępowaniu przygotowawczym od dnia 4 sierpnia 1996 r. uprawnienie to będzie miał wyłącznie sąd. Pozostałe środki zapobiegawcze, w tym i zakaz opuszczania kraju może stosować prokurator.

Właściwość sądu lub prokuratora do stosowania tego środka uzależniona jest od fazy postępowania. O ile sąd stosuje tymczasowe aresztowanie także w postępowaniu przygotowawczym, o tyle inne środki może orzekać wyłącznie w postępowaniu jurysdykcyjnym. Prokurator może stosować środki zapobiegawcze, a więc i zakaz opuszczania kraju do momentu wniesienia aktu oskarżenia; wniesienie aktu oskarżenia powoduje utratę przez prokuratora tego uprawnienia. W art. 210 § 1 k.p.k. granicę do której prokurator może stosować środki zapobiegawcze określono słowami: "przed wniesieniem aktu oskarżenia". Takie jej określenie pozwala na stosowanie środków zapobiegawczych także w okresie od zamknięcia dochodzenia lub śledztwa do przesłania aktu oskarżenia do sądu.

Ustawa nie wymaga – przed zastosowaniem zakazu opuszczania kraju – przesłuchania podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym przez prokuratora. Taki wymóg wprowadzono co do poręczenia majątkowego (art. 210 § 4 k.p.k.). Niemniej środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania kraju może być stosowany tylko względem osoby, która została przesłuchana w sprawie w charakterze podejrzanego (art. 210 § 2 k.p.k.). Środek ten może być stosowany także w sytuacji, gdy podejrzany był przesłuchany w dochodzeniu

5 A.Murzynowski, op. cit., s. 89.

6 Ibidem, s. 117–161.

przez inny organ procesowy, np. policję. Wprawdzie ustawa nie wymaga osobistego przesłuchania podejrzanego przez prokuratora przed zastosowaniem tego środka, lecz mając na uwadze jego dolegliwość, zwłaszcza, gdy jest połączony z zatrzymaniem paszportu lub zakazem jego wydania, należy postulować wykonywanie tej czynności. Jest to ważna decyzja i dobrze byłoby, aby prokurator zetknął się z podejrzanym i wysłuchał jego wyjaśnień; bezpośredni kontakt z podejrzanym pozwoli na lepszą ocenę potrzeby stosowania środka zapobiegawczego i jego wyboru.

Sąd lub prokurator stosuje środki zapobiegawcze w formie postanowienia (art. 211 § 1 i art. 212 § 1 k.p.k.). Co powinno zawierać takie postanowienie określa art. 211 § 1 k.p.k. W myśl tego przepisu – a dotyczy on także zakazu opuszczania kraju – w postanowieniu takim należy wymienić osobę, zarzucany jej czyn, jego kwalifikację prawną oraz podstawę prawną zastosowania środka. Wprawdzie ustawa nie mówi o wymienieniu środka zapobiegawczego, który jest stosowany, ale jest to oczywiste. Postanowienie takie powinno zawierać uzasadnienie (art. 90 § 1 k.p.k.). W jego treści podać należy, na czym oparte jest uzasadnione podejrzenie, że podejrzany dopuścił się zarzucanego mu czynu, a także wskazać okoliczności przemawiające za tym, że podejrzany może opuścić kraj, by uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości.

W myśl art. 212 § 1 k.p.k. na postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego przysługuje zażalenie na zasadach ogólnych, z wyjątkiem postanowienia o przedłużeniu tymczasowego aresztowania przez Sąd Najwyższy (art. 222 § 4 k.p.k.). W wypadku zastosowania środka zapobiegawczego w postaci zakazu opuszczenia kraju przez prokuratora, zażalenie wnosi się do prokuratora nadrzędnego za pośrednictwem prokuratora, który wydał zaskarżone postanowienie (art. 413 § 1 k.p.k.).

Do zakazu opuszczania kraju ma zastosowanie art. 214 k.p.k. dopuszczający składanie w każdym czasie wniosków o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego. Rozstrzygając tego rodzaju wniosek trzeba mieć na uwadze, czy istnieje realna obawa, że oskarżony opuści kraj, by uchylać się od wymiaru sprawiedliwości. Sąd lub prokurator powinien z urzędu podjąć decyzję o uchyleniu lub zmianie tego środka, gdy odpadną przyczyny jego zastosowania. Do tego obliguje te organy art. 213 k.p.k., który stanowi, że środek zapobiegawczy należy niezwłocznie uchylić lub zmienić, jeżeli ustaną przyczyny, wskutek których został on zastosowany lub powstaną przyczyny uzasadniające jego uchylenie, zmianę na łagodniejszy albo zaostrzenie. Ten ostatni wypadek może zajść, gdyby oskarżony zaczął, np. utrudniać postępowanie poprzez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Zakaz opuszczania kraju jest alternatywnym środkiem zapobiegawczym w stosunku do tymczasowego aresztowania. Jego stosowanie może ograniczyć sięganie po najsurowszy środek zapobiegawczy, jakim jest tymczasowe aresztowanie. Ma do niego w pełni zastosowanie, wyrażona w art. 225 k.p.k., dyrektywa, by stosować, gdy jest to wystarczające dla zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, nieizolacyjne środki zapobiegawcze. Wprawdzie w przepisie tym mowa jest tylko o poręczeniu i dozorze, a wprowadzając do k.p.k. zakaz opuszczania kraju, nie znowelizowano tego przepisu przez dodanie tego środka, niemniej można dopuścić – z uwagi na poszerzenie o ten środek katalogu nieizolacyjnych środków zapobiegawczych – stosowanie tego przepisu także do zakazu opuszczania kraju.

Nie ma przeszkód, aby zakaz opuszczania kraju był kumulowany z innymi środkami zapobiegawczymi typu nieizolacyjnego, np. z poręczeniem majątkowym lub osobistym. Nie można wykluczyć dopuszczalności dozoru policji i zakazu opuszczania kraju. Wprawdzie obowiązki związane z dozorem policji mogą polegać na zakazie wydalania się, co obejmuje także zakaz wyjazdu z kraju, niemniej zakaz opuszczania kraju połączony z zatrzymaniem paszportu lub zakazem jego wydania daje skuteczniejszą gwarancję, że oskarżony pozostanie w kraju.

V. Zatrzymanie paszportu

Kodeks postępowania karnego przewiduje dwie formy zatrzymania paszportu:

1/ zatrzymanie paszportu (tzw. zatrzymanie prawne),
2/ zatrzymanie paszportu do czasu wydania postanowienia w przedmiocie zakazu opuszczania kraju (tzw. tymczasowe zatrzymanie paszportu).

Zatrzymanie prawne paszportu polega na wydaniu postanowienia o zatrzymaniu paszportu jako integralnej części zakazu opuszczania kraju. Może ono być zawarte w postanowieniu o zakazie opuszczenia kraju lub w odrębnym postanowieniu, lecz po wydaniu postanowienia o zakazie opuszczania kraju. Może ono być połączone wyłącznie z takim zakazem; nie ma nigdy samodzielnego bytu. Postanowienie o zatrzymaniu paszportu może być wydane nie tylko w wypadku, gdy prokurator lub sąd jest w posiadaniu paszportu, lecz także wówczas, gdy nim nie dysponuje. W tym ostatnim wypadku sąd lub prokurator, po wydaniu postanowienia, zleca policji odebranie paszportu oskarżonemu (podejrzanemu). Przepisy k.p.k. wprost nie regulują tej kwestii, lecz uprawnienie sądu lub prokuratora do polecenia policji odebrania paszportu można wyprowadzić z art. 235a § 2 in fine k.p.k. Przepis ten nakazuje odpowiednie stosowanie do tymczasowego zatrzymania paszportu art. 189–195 k.p.k., a więc regulują-

cych wydanie przedmiotów i przeszukanie. Z przepisów tych wynika, że czynności te mogą być wykonane na polecenie sądu lub prokuratora, a wyjątkowo bez takiego upoważnienia. Skoro w celu odnalezienia paszportu po to, aby dokonać jego tymczasowego zatrzymania może być zarządzone przez sąd lub prokuratora jego wydanie lub przeszukanie, to tym bardziej trzeba dopuścić taką możliwość, gdy organy te same podejmą postanowienie o zatrzymaniu paszportu (ex argumentum a minori ad maius).

Przedmiotem zatrzymania – zgodnie z art. 235a § 1 k.p.k. – może być paszport lub inny dokument uprawniający do przekroczenia granicy. Nie budzi wątpliwości kwestia co należy rozumieć pod pojęciem paszport. Jego definicję, jak też rodzaje paszportów, określa cyt. ustawa z dnia 29 listopada 1990 r. o paszportach. W myśl art. 1 tejże ustawy "Paszport jest dokumentem uprawniającym do przekraczania granicy i pobytu za granicą oraz poświadczającym obywatelstwo polskie, a także tożsamość osoby w nim wskazanej w zakresie danych, jakie dokument ten zawiera". W art. 2 tej ustawy ustalono następujące rodzaje paszportów: 1/ paszport; 2/ paszport dyplomatyczny; 3/ paszport służbowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych; 4/ paszport blankietowy. Wzory tych paszportów określono w załącznikach 1 do 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 marca 1991 r. w sprawie wzorów oraz trybu wydawania paszportów i dokumentów podróży, dokumentów wymaganych do ich otrzymania, a także trybu postępowania funkcjonariuszy Straży Granicznej w przypadku ujawnienia w czasie kontroli granicznej wad w paszportach lub dokumentach podróży[7]. Przedmiotem zatrzymania niewątpliwie nie może być paszport blankietowy, który nie jest dokumentem upoważniającym do wyjazdu z kraju, a tylko o tego rodzaju dokumenty – co wynika z celu zatrzymania paszportu – chodzi w art. 235a § 1 k.p.k. Paszport blankietowy – zgodnie z art. 4 ust. 5 cyt. ustawy – jest wydawany przez konsula w celu umożliwienia powrotu do kraju obywatelom polskim przebywającym czasowo za granicą i nie posiadającym paszportu wydanego w kraju.

Przez "inny dokument uprawniający do przekroczenia granicy" należy rozumieć każdy dokument, na mocy którego można przekroczyć granicę. Jest nim polski dokument podróży. Jest on wydawany przez wojewodę cudzoziemcowi przebywającemu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli nie posiada ona właściwego dokumentu obcego państwa i nie może go uzyskać z przyczyn od niego niezależnych albo gdy uzyskanie takiego dokumentu jest szczególnie utrudnione; uprawnia on do przekroczenia granicy, z tym że prawo to może być ograniczone wyłącznie do opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

7 Dz. U. Nr 28, poz. 122.

Do tego rodzaju dokumentów należy zaliczyć przepustki graniczne, które – zgodnie z § 1 ust. 1 zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 września 1977 r. w sprawie wydawania przepustek granicznych w celach służbowych[8] – uprawniają do przekroczenia granicy. Wydawane są one osobom, które dokonują kontroli granicznej, celnej, weterynaryjnej, fitosanitarnej i sanitarnej w kolejowych i drogowych przejściach granicznych albo wykonują prace związane z utrzymywaniem znaków granicznych, prace przy urządzeniach komunikacyjnych i innych urządzeniach technicznych, prace przy mostach i budowlach wodnych, roboty regulacyjne na wodach granicznych, prace pomiarowe, prace związane z utrzymywaniem i kontrolą urządzeń komunalnych oraz prowadzeniem i obsługą pociągów, prace na stacjach zdawczo–odbiorczych oraz inne prace w pobliżu granicy państwowej.

Przedmiotem zatrzymania mogą być także paszporty zagraniczne i inne dokumenty państw obcych uprawniające do przekroczenia granicy.

Tymczasowe zatrzymanie paszportu polega na fizycznym jego odebraniu od oskarżonego i ma ono z reguły poprzedzać wydanie postanowienia o zakazie opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu. Przepis art. 235a § 2 k.p.k. nie ogranicza możliwości tymczasowego zatrzymania paszportu do tej postaci zakazu opuszczania kraju. Mowa jest w nim o wydaniu postanowienia "w przedmiocie, o którym mowa w § 1", co wskazuje, iż chodzi tu o obie postaci zakazu opuszczania kraju. To pozwala wnioskować, iż możliwość tymczasowego zatrzymania paszportu istnieje także w wypadku, gdy ma być zastosowany zakaz prosty opuszczania kraju. Możliwość tę in praxi należy jednak odrzucić, mając na uwadze przede wszystkim cele stosowania tymczasowego zatrzymania paszportu. Środek ten realizuje dwa cele: po pierwsze – ma uniemożliwić oskarżonemu wyjazd za granicę, a tym samym zapewnić jego udział w postępowaniu karnym; po drugie – zmierza do wykonania przyszłego postanowienia o zakazie opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu. Właśnie ten ostatni cel uzasadnia ograniczenie możliwości tymczasowego zatrzymania paszportu do wypadków, gdy zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że zostanie zastosowany zakaz opuszczenia kraju połączony z zatrzymaniem paszportu. Nie ma potrzeby zatrzymywania paszportu w sytuacji, gdy nie ma obawy, że oskarżony wykorzysta paszport by opuścić kraj i w ten sposób będzie uchylać się od wymiaru sprawiedliwości. Taka sytuacja zachodzi w wypadku, gdy sąd lub prokurator nie zamierzają stosować zakazu złożonego opuszczania kraju. Może jednak w praktyce dojść do sytuacji, że paszport zostanie tymczasowo zatrzymany a sąd lub prokurator odstąpi od stosowania zakazu opuszczania

8 M.P. Nr 26, poz. 129.

kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu lub zastosuje zakaz prosty opuszczania; może to wynikać z innej oceny zebranych dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonego lub okoliczności uzasadniających obawę ucieczki oskarżonego. W każdym razie w momencie stosowania przez organ procesowy tymczasowego zatrzymania paszportu muszą istnieć podstawy do zastosowania zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu.

Tymczasowe zatrzymanie paszportu cechuje się – ze swej istoty – tymczasowością; jest zatrzymaniem czasowym. Następuje do czasu wydania postanowienia w przedmiocie zakazu opuszczania kraju. Trwa zatem do czasu podjęcia przez prokuratora postanowienia o zastosowaniu zakazu opuszczania kraju lub odmowy wydania takiego postanowienia. W wypadku orzeczenia zakazu opuszczenia kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu przekształca się w ten środek, zaś w razie orzeczenia zakazu prostego opuszczenia kraju lub odmowy wydania zakazu, tymczasowe zatrzymanie paszportu ustaje, a dokument ten podlega zwrotowi. Takie zatrzymanie paszportu nie może trwać jednak dłużej niż 7 dni. Ta granica została explicite określona przez ustawodawcę w art. 235a § 2 k.p.k.

Na tle art. 235a § 2 k.p.k. rodzi się wątpliwość, czy może być tymczasowo zatrzymany tylko paszport, czy także inny dokument uprawniający do przekroczenia granicy. Niejasność wynika z tego, że w § 1 art. 235a k.p.k. rozróżnia się "paszport" i "inny dokument uprawniający do przekroczenia granicy", a w § 2 tego artykułu mowa jest wyłącznie o paszporcie. Mając na uwadze cel tymczasowego zatrzymania paszportu trudno jest uzasadnić wyłącznie z zakresu tego środka innych dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy. Pominięcie w art. 235a § 2 k.p.k. tego rodzaju dokumentów nie można inaczej wytłumaczyć jak tylko przeoczeniem ustawodawcy. Pozwala to – przy zastosowaniu wykładni celowościowej – przyjąć, iż w normie tej chodzi także o inny dokument uprawniający do przekroczenia granicy.

Tymczasowego zatrzymania paszportu dokonuje "organ prowadzący postępowanie" (art. 235a § 2 k.p.k.). Ustawa nie określa, o jaki organ tu chodzi. Użycie ogólnego określenia "organ prowadzący postępowanie" sugeruje, że jest to każdy organ, który prowadzi postępowanie karne, a więc także sąd i prokurator. Co do tego mogą być wątpliwości. Skoro sąd i prokurator są uprawnieni do stosowania zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu (art. 210 § 1 w zw. z art. 235a § 1 k.p.k.), to bezprzedmiotowe jest stosowanie przez te podmioty tymczasowego zatrzymania paszportu. W wypadku, gdy zachodzi uzasadniona obawa ucieczki oskarżonego sąd lub prokurator może osiągnąć ten sam efekt poprzez zastosowanie zakazu opuszczania kraju połączone z zatrzymaniem paszportu.

Tymczasowe zatrzymanie paszportu należy do kompetencji tych organów prowadzących postępowanie karne, które nie mogą stosować zakazu opuszczania kraju. Organami tymi są: policja, która uprawniona jest do prowadzenia dochodzeń (art. 257 § 1 k.p.k.) oraz inne organy uprawnione do prowadzenia dochodzeń na podstawie przepisów szczególnych. Chodzi tu przede wszystkim o organy wymienione w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 grudnia 1969 r. w sprawie określenia organów uprawnionych do prowadzenia dochodzeń oraz do wnoszenia i popierania oskarżenia w postępowaniu uproszczonym, jak również zakresu spraw im zleconych[9]. Są to:

- okręgowe zarządy lasów państwowych, nadleśnictwa państwowe i parki narodowe w sprawach o przestępstwa z art. 199, 213 i 215 § 1 k.k., których przedmiotem jest drzewo z lasu państwowego lub parku narodowego o wartości nie przekraczającej 5 000 zł;
- organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej w sprawach o przestępstwa z art. 30 ust. 1 i 3 oraz art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 25 listopada 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (Dz. U. Nr 29, poz. 245), a w odniesieniu do przedmiotów użytku innych niż określone w art. 1 ust. 2 tej ustawy także o przestępstwa z art. 31, 32, 33 i 35 ust. 2 i 4 rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o dozorze nad artykułami żywnościowymi i przedmiotami użytku (Dz. U. Nr 36, poz. 343 z późn. zm.);
- organy Straży Granicznej w sprawach o przestępstwa z art. 288 § 2 k.k.

Poza tymi organami są nimi także organy kontroli skarbowej w sprawach o przestępstwa popełnione na szkodę Skarbu Państwa, ujawnione przez te organy w toku kontroli (art. 265 k.p.k.) oraz organy uprawnione do prowadzenia dochodzeń w sprawach o przestępstwa skarbowe. Są to (art. 174 § 2 u.k.s.):

- urzędy celne w sprawach o przestępstwa określone w art. 48, 56, 63 § 1 i 2 oraz w art. 80–87 u.k.s.,
- urzędy skarbowe w sprawach o pozostałe przestępstwa skarbowe,
- inspektorzy kontroli skarbowej w sprawach o przestępstwa skarbowe ujawnione w toku kontroli,
- policja w sprawach o przestępstwa skarbowe ujawnione przez nią,
- Żandarmeria Wojskowa w sprawach o przestępstwa skarbowe popełnione przez osoby wymienione w art. 564 § 1 k.p.k., tj. podlegające orzecznictwu sądów wojskowych,
- organy Straży Granicznej w sprawach o przestępstwa skarbowe wymienione w art. 174 § 2 pkt 1 przez nie ujawnione.

9 Dz. U. Nr 28, poz. 122, z 1993 r., Nr 41, poz. 188 i z 1995 r., Nr 90, poz. 449.

W sprawach o przestępstwa podlegające orzecznictwu sądów wojskowych organem takim jest też Żandarmeria Wojskowa (art. 582 k.p.k.).

Wyżej wymienione organy mają uprawnienie do zatrzymania paszportu jedynie w dochodzeniu, które same prowadzą. W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy policja może tymczasowo zatrzymać paszport w toku śledztwa, skoro organem prowadzącym śledztwo jest prokurator (art. 264 § 1 k.p.k.). Analizując to zagadnienie trzeba mieć na uwadze, iż prokurator może powierzyć organom policji przeprowadzenie śledztwa w całości lub w określonym zakresie (tzw. śledztwo powierzone na mocy art. 264 § 2 pkt 1 k.p.k.) oraz zlecić tym organom dokonanie poszczególnych czynności śledczych (art. 264 § 2 pkt 2 k.p.k.). Powierzenie organom policji prowadzenia śledztwa w całości lub w części powoduje, iż większość czynności, poza zastrzeżonymi dla prokuratora, wykonują organy policji. Tak szeroki zakres uprawnień policji w tego rodzaju śledztwie pozwala przyjąć, iż jest ona organem prowadzącym to postępowanie w rozumieniu art. 235a § 2 k.p.k. Wśród czynności śledczych, które mogą być zlecone policji w śledztwie na podstawie art. 264 § 2 pkt 2 k.p.k. może być zatrzymanie paszportu. Rola policji w toku śledztwa w zakresie zatrzymania paszportu jest ograniczona z tego powodu, że tymczasowe zatrzymanie paszportu może mieć miejsce tylko wyłącznie w stosunku do osoby mającej status podejrzanego, zaś sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, ogłoszenie go i przesłuchanie podejrzanego w śledztwie należy do wyłącznej kompetencji prokuratora. Dopóki czynności te nie zostaną wykonane, policja nie ma możliwości tymczasowego zatrzymania paszportu. Wyjątkowo uprawnienie takie ma policja w wypadkach nie cierpiących zwłoki, w szczególności, gdy zwłoka mogłaby spowodować zatarcie śladów i dowodów przestępstwa. Gdy zachodzą te okoliczności i istnieją niezbędne warunki do sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów przeciwko konkretnej osobie, policja może w śledztwie powierzonym (art. 264 § 2 pkt 1 k.p.k.), w toku powierzonych czynności śledczych (art. 264 § 2 pkt 2 k.p.k.) i w dochodzeniu zabezpieczającym (art. 267 k.p.k.) przesłuchać tę osobę w charakterze podejrzanego jeszcze przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, informując ją o treści zarzutów (art. 276 § 1 k.p.k.). Osoby te uzyskują status podejrzanego i nie ma przeszkód, by policja dokonała tymczasowego zatrzymania paszportu. W razie odmowy wydania przez prokuratora postanowienia o przedstawieniu zarzutów, upada również tymczasowe zatrzymanie paszportu.

Przepis art. 235a § 2 k.p.k. nie stanowi wyraźnie, że tymczasowe zatrzymanie paszportu może mieć miejsce tylko w stosunku do podejrzanego, lecz przesłankę tę można wyprowadzić z § 1 tego artykułu. W przepisie tym mowa jest o zakazie opuszczania kraju przez oskarżonego, a w postępowaniu przy-

gotowawczym pod pojęciem tym rozumie się podejrzanego (art. 61 § 2 k.p.k.). Zatem w postępowaniu przygotowawczym zakaz opuszczania kraju może być wydany wobec podejrzanego. Tymczasowe zatrzymanie paszportu ma poprzedzać wydanie tego rodzaju postanowienia, tj. musi być podjęte w sytuacji stwarzającej podstawy do wydania postanowienia o zakazie opuszczania kraju. Skoro warunkiem wydania takiego postanowienia jest status podejrzanego osoby, której ma ono dotyczyć, to i w takiej sytuacji prawnej musi być osoba, której paszport ma być tymczasowo zatrzymany.

Przedmiotem tymczasowego zatrzymania mogą być te same dokumenty, których dotyczy zatrzymanie połączone z zakazem opuszczania kraju.

Z zatrzymania paszportu sporządza się protokół (art. 129 § 2 k.p.k.). Z mocy prawa sporządzenie protokołu jest obowiązkowe, gdy odebrano go w drodze przeszukania (art. 129 § 1 pkt 3 k.p.k.). Z uwagi na znaczenie tej czynności należy sporządzić protokół z odebrania paszportu.

VI. Zakaz opuszczania kraju a odmowa wydania paszportu lub jego unieważnienie

Przepisy ustawy o paszportach przewidują odmowę wydania paszportu (art. 6 ust. 1 pkt 1–3) lub jego unieważnienie (art. 10 ust. 1), które w istocie mają zapewnić prawidłowy tok postępowania karnego[10]. Przepisy te obligują organ paszportowy do odmowy wydania paszportu lub jego unieważnienia na wniosek:

1/ sądu prowadzącego przeciw osobie ubiegającej się o paszport lub go posiadającej postępowanie w sprawie karnej lub cywilnej,
2/ Prokuratora Generalnego w sprawie osoby ubiegającej się o paszport lub go posiadającej, co do której podjęto czynności związane z przejęciem ścigania o przestępstwo popełnione za granicą,
3/ organu prowadzącego przeciw osobie ubiegającej się o paszport lub go posiadającej postępowanie przygotowawcze lub wykonawcze w sprawie karnej o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego albo w sprawie karnej skarbowej.

Na tle tej regulacji rodzi się pytanie, w jakim stosunku pozostają te przepisy do art. 235a k.p.k. W pierwszej kolejności trzeba ustosunkować się do kwestiii obowiązywania przepisów ustawy o paszportach w zakresie unormowanym art. 235a k.p.k. Nowela do k.p.k., którą wprowadzono art. 235a nie uchyliła powołanych przepisów ustawy o paszportach, a także trudno uznać, iż zostały

10 R.A.Stefański, op. cit., s. 129.

one uchylone w sposób dorozumiany. Trudno też dopatrzyć się sprzeczności między tymi normami. W pewnym zakresie mogą się one krzyżować. Nie może to mieć miejsca w wypadku wydania zakazu prostego opuszczania kraju. Tego rodzaju decyzja pozostaje bez wpływu na stosowanie art. 6 i 10 ustawy o paszportach. W wypadku wydania postanowienia o zakazie opuszczania kraju nie ma przeszkód prawnych, by organ stosujący ten środek wystąpił do wojewody o odmowę wydania paszportu lub jego unieważnienie. W praktyce nie powinno dochodzić do takich sytuacji, gdyż skutek, jaki powoduje skierowanie wspomnianych wniosków, zwłaszcza w zakresie unieważnienia paszportu można osiągnąć, i to szybciej, poprzez zastosowanie zakazu opuszczania kraju połączone z zatrzymaniem paszportu lub zakazem jego wydania. W razie wydania decyzji o unieważnieniu paszportu – mimo że jest jej nadany rygor natychmiastowej wykonalności – upływa znaczny okres nim paszport zostaje odebrany a oskarżony może w tym czasie opuścić kraj. Orzeczenie zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu uniemożliwia mu wyjazd ex nunc.

Z wnioskiem o odmowę wydania paszportu lub jego unieważnienia wobec osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze może wystąpić nie tylko prokurator, ale także inny organ prowadzący to postępowanie (art. 6 ust. 1 pkt 3 ustawy o paszportach). Wobec tego rodzi się pytanie, czy organ ten, np. policja może skierować taki wniosek przed wystąpieniem prokuratora o zastosowanie środka zapobiegawczego zakazu opuszczania kraju lub po wydaniu przez niego takiego zakazu prostego albo w razie odmowy jego zastosowania. Nie ma formalnych przeszkód do takiego zachowania organu prowadzącego postępowanie, lecz rozstrzygając tę kwestię trzeba mieć na uwadze, że prokurator jest dominus eminens postępowania przygotowawczego i trudno byłoby akceptować pogląd, iż wbrew jego woli organ dochodźczy może doprowadzić – inną drogą – do uzyskania skutku zbliżonego do wspomnianego środka zapobiegawczego. Bez porozumienia z prokuratorem organ prowadzący dochodzenie nie powinien podejmować takich czynności.

W razie orzeczenia zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu nie jest celowe kierowanie wniosku o jego unieważnienie (art. 10 ust. 1 ustawy o paszportach), gdyż zatrzymanie tego dokumentu – jak wspomniano wcześniej – skutkuje zawieszeniem uprawnień płynących z paszportu. Osiąga się więc efekt – w zakresie zapewnienia prawidłowego toku postępowania karnego – taki sam, jaki daje decyzja o unieważnieniu paszportu. Uruchomienie w takiej sytuacji trybu przewidzianego w art. 10 ust. 1 ustawy o paszportach byłoby w konsekwencji zbędną czynnością.

Tak samo trzeba ocenić kierowanie wniosku o odmowę wydania paszportu (art. 6 ust. 1 pkt 1 i 3 ustawy o paszportach) w wypadku, gdy zakaz opuszczania kraju połączono z zakazem wydania paszportu. W takiej sytuacji zakaz wydania tego dokumentu – o czym wspomniano wcześniej – stanowi ujemną przesłankę do wydania pozytywnej decyzji. Orzeczony zakaz spowoduje wydanie negatywnej decyzji w razie wystąpienia przez osobę, której dotyczy z podaniem o wydanie paszportu.

VII. Wykonywanie postanowień o zakazie opuszczania kraju

Nowela do k.p.k. nie zawiera postanowień wskazujących na sposób wykonania postanowienia o zakazie opuszczania kraju. O ile kwestia wykonania zakazu opuszczania kraju prostego nie nasuwa wątpliwości, o tyle sytuacja jest odmienna, gdy chodzi o zakaz połączony z zatrzymaniem paszportu lub zakazem jego wydania. W tych wypadkach uzasadnione jest, by o zastosowaniu tych środków był poinformowany organ paszportowy. Posiadanie przez ten organ takich informacji daje gwarancję, że nie zostanie oskarżonemu wydany paszport. Dlatego też rozsądnym rozwiązaniem jest przesyłanie właściwemu organowi paszportowemu odpisu postanowienia o zastosowaniu tego środka. Posiadając taki dokument organ paszportowy będzie miał podstawę do odmowy wydania paszportu w wypadku, gdy o to zwróci się oskarżony. Nie ma natomiast potrzeby przekazywania zatrzymanego paszportu temu organowi; nie jest on upoważniony do podejmowania jakichkolwiek decyzji w jego przedmiocie.

Wincenty Grzeszczyk

Postępowanie uproszczone według noweli do k.p.k.*

Postępowanie uproszczone, zachowując podstawowe cechy postępowania zwyczajnego, odróżnia się od niego tym, że rezygnuje z szeregu wymagań procesowych zarówno w dochodzeniu, jak i w postępowaniu sądowym. Sprowadza się to do możliwości pominięcia szeregu czynności procesowych lub wykonania ich w uproszczonej formie co powoduje skrócenie, a zarazem przyspieszenie biegu procesu.

Problematyką uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych zajmował się Komitet Ministrów Rady Europy. W rezolucji Nr 18/87 z 17 września 1987 r. Komitet ten zalecił rządom państw członkowskich, by – biorąc pod uwagę własne zasady konstytucyjne oraz tradycje prawne – podejmowały wszelkie środki w celu wdrażania w tejże rezolucji zasad zmierzających do uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, m. in. poprzez:

- depenalizację przestępstw szczególnie masowych, np. w dziedzinie ruchu drogowego, pod warunkiem, że są one istotnie drobne;
- pozasądowe rozstrzyganie spraw;
- stosowanie środków alternatywnych wobec kar tradycyjnych;
- rozszerzenie zakresu ścigania na wniosek pokrzywdzonego;
- korzystanie z uproszczonego trybu postępowania w wypadkach przestępstw mniejszej wagi, jeśli okoliczności sprawy wskazują, że osoba stojąca pod zarzutem przestępstwa jest jego sprawcą.

Zmiany w postępowaniu uproszczonym dokonane nowelą do k.p.k. z 29 czerwca 1995 r. sprowadzają się w szczególności do:

- zmiany zakresu postępowania uproszczonego, poprzez rozszerzenie katalogu przestępstw poddanych temu trybowi,
- ograniczenia zakresu czynności dowodowych w postępowaniu przygotowawczym niezbędnych do przeprowadzenia w tym trybie,
- przyjęcie zasady, iż sąd rozpoznaje sprawę w tym trybie w składzie jednego sędziego.

Przesłankami postępowania uproszczonego, ujmując je w jednolitej formie (od strony pozytywnej), są następujące okoliczności:

* Chodzi o ustawę z dnia 29 czerwca 1995 r. o zmianie Kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów wojskowych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. Nr 89, poz. 443).

1) właściwość sądu rejonowego (art. 419 § 1 k.p.k.),
2) rodzaj czynu zabronionego (art. 419 § 1 i 2 k.p.k.),
3) pozostawanie oskarżonego na wolności (art. 420 pkt 1 k.p.k.),
4) brak powrotu do przestępstwa w warunkach określonych w art. 60 k.k. (art. 420 pkt 2 k.p.k.),
5) brak zawiłości sprawy (art. 422 § 6 i art. 430 k.p.k.),
6) dorosłość oskarżonego (art. 48 pkt 2 ustawy z dnia 26.10.1982 o postępowaniu w sprawach nieletnich – Dz. U. Nr 35, poz. 228)[1],
7) brak okoliczności wymienionych w art. 70 § 1 k.p.k. (przesłanka wprowadzona omawianą nowelą przez dodanie pkt 3 w art. 420 k.p.k.).

Ustawa z dnia 29 czerwca 1995 r. określiła na nowo przesłankę ujętą w pkt 2. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 419 § 1 pkt 1 k.p.k. sąd rejonowy rozpoznaje w trybie uproszczonym sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3, karą ograniczenia wolności lub samoistną grzywną albo karą pozbawienia wolności do lat 3 i grzywną. Zakres spraw podlegających rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym został więc wyznaczony na zasadzie zagrożenia karnego za dane przestępstwo, mające odbicie w sankcji karnej, przy czym chodzi tu jedynie o zagrożenie wyliczonymi karami zasadniczymi. Z tego wynika, że kary dodatkowe, środki zabezpieczające oraz takie środki prawne jak nawiązka czy zasądzenie odszkodowania z urzędu nie decydują o dopuszczalności trybu uproszczonego.

Rozważenia wymaga problem wykładni pojęcia "zagrożenie karą pozbawienia wolności do lat 3". W szczególności chodzi o to, czy pod tym pojęciem należy rozumieć górną granicę sankcji przewidzianej w przepisie części szczególnej bez uwzględnienia granic sankcji w myśl wskazań zawartych w części ogólnej kodeksu karnego, czy też z ich uwzględnieniem.

Z uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 lipca 1970 r. – IV KZP 26/70 wynika, że zagrożenie ustawowe to rodzaj i wysokość kar określonych w przepisach części szczególnej kodeksu karnego (także innych ustaw karnych) w odniesieniu do ustawowych stanów faktycznych, przy czym wymiar kary, przy zastosowaniu takich przepisów jak art. 58 i 60 k.k., nie powoduje zmiany ustawowego zagrożenia za określone przestępstwo, gdyż przepisy te zawierają szczegółowe dyrektywy sędziowskiego wymiaru kary[2]. Pogląd ten Sąd Najwyższy konsekwentnie zajmował w dalszym orzecznictwie, o czym

1 Por. W.Grzeszczyk, Tryb uproszczony w postępowaniu przygotowawczym, Warszawa 1974, s. 10–11.

2 OSN PG nr 9–10/1970, poz. 140.

świadczy uchwała składu 7 sędziów z dnia 7 sierpnia 1982 r. – VI KZP 19/82[3] oraz uchwała z dnia 20 maja 1992 r. – I KZP 16/92[4].

Stanowisko Sądu Najwyższego jest trafne. Pozwala ono przyjąć, że przez "zagrożenie karą pozbawienia wolności do lat 3" należy rozumieć górne ustawowe zagrożenie nie przekraczające trzech lat pozbawienia wolności[5].

W tej grupie spraw mieszczą się – z uwagi na górne ustawowe zagrożenie – czyny nazywane przez ustawodawcę "wypadkami mniejszej wagi", z którymi mamy do czynienia m. in. w sprawach o przestępstwa z art. 199 § 2 k.k., 203 § 2 k.k., 204 § 3 k.k., 205 § 2 k.k., 213 § 1 k.k. w zw. z art. 199 § 2 lub 203 § 2 k.k. Sytuacja przestępna określona wypadkiem mniejszej wagi w powyższych przepisach traktowana jest przez ustawodawcę jako uprzywilejowany typ przestępstwa, a nie podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia kary[6].

Należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w uchwale połączonych Izb Karnej i Wojskowej z dnia 22 grudnia 1978 r. – VII KZP 23/77, że wypadek mniejszej wagi określają okoliczności wchodzące w zakres zarówno przedmiotowej, jak i podmiotowej strony czynu. "Dla ustalenia, czy czyn stanowi wypadek mniejszej wagi, nie mają znaczenia okoliczności, które nie wiążą się ze znamionami określającymi dany typ przestępstwa, a które mogą mieć wpływ na wymiar kary, w szczególności zaś takie, jak osobowość sprawcy i jego uprzednia karalność. Popełnienie zatem nowego przestępstwa w warunkach określonych w art. 60 § 1 lub 2 k.k. nie może wyłączać możliwości uznania tego przestępstwa za wypadek mniejszej wagi, jeżeli ustawa taką możliwość przewiduje (np. art. 199 § 2 k.k.)"[7]. Przy przestępstwach przeciwko mieniu wartość przedmiotu przestępstwa (wielkość szkody) nie jest decydującym kryterium dla uznania czynu za wypadek mniejszej wagi.

Od reguły określonej w art. 419 § 1 pkt 1 k.p.k. istnieją dwojakiego rodzaju wyjątki:

- rozszerzające zakres przedmiotowy trybu uproszczonego,
- zwężające ten zakres.

Z mocy art. 419 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. tryb uproszczony jest dopuszczalny w sprawach o przestępstwa, których górne zagrożenie ustawowe przewyższa karę 3 lat pozbawienia wolności, a mianowicie:

---

3 OSN PG nr 10/1982, poz. 133.

4 OSNKW nr 9–10/1992, poz. 65.

5 Odmiennego zdania jest S. Waltoś, Postępowania szczególne w procesie karnym, Warszawa 1973, s. 100–101.

6 Por. Uzasadnienie Projektu kodeksu karnego oraz przepisów wprowadzających kodeks karny, Warszawa 1968, s. 147.

7 OSN PG nr 5/79, poz. 71.

- przewidziane w art. 221 § 1, art. 224, art. 225 i art. 288 § 1 k.k.,
- przewidziane w art. 199 § 1, art. 203 § 1, art. 204 § 2, art. 205 § 1, art. 212 § 1, art. 213 i art. 215 § 1 k.k., jeżeli wartość przedmiotu przestępstwa albo szkoda wyrządzona lub zamierzona nie przekracza 5.000 zł.

Skoro przy przestępstwach przeciwko mieniu wartość przedmiotu przestępstwa nie jest decydującym kryterium dla uznania czynu za wypadek mniejszej wagi, więc jest do pomyślenia sytuacja, że gdy wartość ta przekracza 5.000 zł, dany czyn, z uwagi przede wszystkim na okoliczności podmiotowe może zostać oceniony jako wypadek mniejszej wagi. Jak należy wówczas rozstrzygnąć kwestię dopuszczalności postępowania uproszczonego? W świetle art. 419 § 1 pkt 1 k.p.k. tryb uproszczony w takiej sytuacji jest dozwolony, bowiem ograniczenie wynikające z art. 419 § 1 pkt 3 k.p.k. odnosi się wyłącznie do postaci zasadniczych odnośnych przestępstw, a nie dotyczy typów uprzywilejowanych tych przestępstw. Taka interpretacja wypadku mniejszej wagi powinna jednak należeć do sytuacji wyjątkowych. W praktyce wartość przedmiotu przestępstwa bądź szkoda przekraczająca 5.000 zł z reguły powinna przesądzać o tym, że postępowanie karne należy prowadzić w trybie zwykłym.

Zgodnie z art. 419 § 2 k.p.k. spośród spraw o przestępstwa wymienione w § 1 pkt 1 nie podlegają rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym sprawy o przestępstwa określone:

1) w Kodeksie karnym w art. 160 § 1 i 3, art. 163 § 2, art. 173, art. 189 § 2, art. 228, art. 241 § 2, art. 246 § 3, art. 255, art. 257 § 2, art. 260 § 3, art. 262 § 1, art. 263, art. 264 §1, art. 271 § 1, art. 274 § 1, art. 278 § 1, art. 282, art. 283 § 3, art. 284 i 285,
2) w art. 107 ust. 1, art. 108, 108a i 109 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (Dz. U. z 1994 r. Nr 49, poz. 196),
3) w art. 117, 119, 119a i 119b ustawy z dnia 22 marca 1991 r. – Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi i funduszach powierniczych (Dz. U. z 1994 r. Nr 58, poz. 239, Nr 71, poz. 313 i Nr 121, poz. 591),
4) w art. 1 § 4, art. 2 § 1 i 2, art. 5 § 2, art. 6 § 1, art. 7 § 2 i 3, art. 8, art. 9 § 2 i 3 ustawy z dnia 12 października 1994 r. o ochronie obrotu gospodarczego i zmianie niektórych przepisów prawa karnego (Dz. U. Nr 126, poz. 615).

Podkreślenia wymaga także związek kwalifikacji prawnej czynu z dopuszczalnością postępowania uproszczonego. Skoro dopuszczalność tego trybu od strony pozytywnej ocenia się na podstawie tego, czy dana sprawa dotyczy przestępstwa podlegającego rozpoznaniu w tym trybie, to kwalifikacja prawna czynu, jako określenie normy prawa karnego materialnego, która została "przypisana" do konkretnego stanu faktycznego, decyduje o wyborze właściwego trybu postępowania w tym sensie, że wskazuje czy owa sprawa może być

rozpoznana w postępowaniu uproszczonym, czy też nie. W doktrynie kwalifikację prawną czynu traktowano nawet jako jedyne ustawowe kryterium rozstrzygające o trybie uproszczonym[8].

Powołanie kumulatywnej kwalifikacji prawnej czynu choćby jednego z przepisów, który wymagał będzie rozpoznania sprawy w trybie zwykłym, pociągnie za sobą niedopuszczalność postępowania uproszczonego. Wynika to z faktu, że tryb uproszczony dozwolony jest jedynie w sprawach o przestępstwa ściśle określone, tj. wymienione w art. 419 k.p.k. Wyliczenie spraw, w których dozwolony jest tryb uproszczony, jest wyczerpujące, a zatem niedopuszczalna jest w tym względzie wykładnia rozszerzająca.

Zmianą w zakresie przesłanek postępowania uproszczonego jest dodanie w art. 420 pkt 3, zgodnie z którym okoliczności wymienione w art. 70 § 1 k.p.k. mają charakter negatywnej przesłanki tego trybu. Postępowanie uproszczone jest zatem niedopuszczalne, jeżeli występują okoliczności wymagające obrony obligatoryjnej (niezbędnej), a więc gdy oskarżony jest głuchy, niemy lub niewidomy albo zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności.

Zgodnie z art. 422 § 6 k.p.k. w razie zawiłości sprawy dochodzenie prowadzi się w postępowaniu zwyczajnym. Poprzednio, mimo braku takiego przepisu, z art. 430 k.p.k. wywodzono, że zawiłości sprawy, jako okoliczności wyłączającej tryb uproszczony, nie należy ograniczać tylko do sytuacji, gdy wyszła ona na jaw w toku rozprawy głównej; również dochodzenie w takiej sprawie uznawano za niedopuszczalne[9].

W razie nieukończenia dochodzenia w terminie miesiąca od jego wszczęcia dochodzenie prowadzi się w postępowaniu zwyczajnym (art. 422 § 6 k.p.k.). Rozwiązanie to jest konsekwencją założenia, że tryb uproszczony dotyczy spraw mniejszej wagi i nieskomplikowanych.

Omawiana nowela do k.p.k., nadając nowe brzmienie art. 422, utrzymała generalnie zakres dotychczasowych uproszczeń w postępowaniu przygotowawczym, polegających na rezygnacji z pewnych wymagań procesowych. W postępowaniu uproszczonym nadal nie jest wymagane:

1) zawiadomienie prokuratora o wszczęciu dochodzenia niezależnie od wartości przedmiotu przestępstwa albo szkody wyrządzonej lub zamierzonej, co oznacza odejście od zasady określonej w art. 422 § 2 k.p.k. w brzmieniu przed zmianą tego przepisu. Takie rozwiązanie wskazuje, że prokurator nie ma obowiązku wykonywania systematycznego nadzoru procesowego nad

8 Por. H.Rajzman, Glosa do uchwały SN z dnia 18.11.1966 r. – VI KZP 29/66, NP Nr 2/1967, s. 307.

9 Por. W.Grzeszczyk, op. cit., s. 17.

tym postępowaniem przygotowawczym. Uwolnienie prokuratora od powyższego obowiązku nie oznacza pozbawienia go uprawnień do wykonywania wszechstronnej kontroli dochodzenia uproszczonego w zakresie, jaki uzna za wskazany. Formy wykonywania nadzoru nad tym dochodzeniem nie zostały ograniczone, a więc art. 292 k.p.k. może mieć w tym zakresie pełne zastosowanie[10],

2) sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 422 § 1 zd. 1 k.p.k.).
   Niezbędne jest jednak przesłuchanie osoby podejrzanej, które zaczyna się od powiadomienia jej o treści stawianego zarzutu; zarzut ten wpisuje się do protokołu przesłuchania. Osobę tę od chwili rozpoczęcia przesłuchania uważa się za podejrzanego (art. 422 § 2 k.p.k.).
   Powstaje problem, czy przesłuchanie co do treści zarzutów winno obejmować także poinformowanie osoby podejrzanej o kwalifikacji prawnej czynu. Z art. 269 § 2 k.p.k. wynika, że określenie kwalifikacji prawnej stanowi niezbędny element postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Skoro ustawodawca przyjął, że po stronie prowadzącego dochodzenie istnieje obowiązek powiadomienia osoby podejrzanej o treści zarzutu i wpisania go do protokołu przesłuchania, to jednocześnie powinien on obejmować także wskazanie kwalifikacji prawnej czynu, nierozłącznie związanej z czynem. Podana kwalifikacja prawna czynu powinna być odnotowana w protokole przesłuchania osoby podejrzanej;
3) wydanie postanowienia o zamknięciu dochodzenia (art. 422 § 1 k.p.k.).
   Jednakże na wniosek podejrzanego lub obrońcy organ prowadzący dochodzenie zaznajamia podejrzanego z materiałami ukończonego dochodzenia. O prawie tym należy pouczyć podejrzanego podczas pierwszego przesłuchania.
   Nie usprawiedliwione niestawiennictwo podejrzanego, który zgłosił wniosek o zaznajomienie go z materiałami ukończonego dochodzenia, w terminie wyznaczonym na dokonanie tej czynności, nie tamuje toku postępowania (art. 422 § 3 k.p.k.).

Najistotniejsza zmiana w dochodzeniu uproszczonym polega na tym, że zgodnie z art. 422 § 1 zdanie drugie i trzecie w dochodzeniu uproszczonym istnieje możliwość ograniczenia czynności dowodowych tylko do rzeczywiście niezbędnych. Do czynności tych ustawa zalicza:

– przesłuchanie podejrzanego i pokrzywdzonego,

10 M.Siewierski, J.Tylman, M.Olszewski, Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1971, s. 203.

– czynności, których nie będzie można powtórzyć.

Ustawa nie określa, o jakie czynności chodzi, lecz można zasadnie przyjąć, iż są to czynności, o których jest mowa w art. 272 § 1 k.p.k. Do czynności tych należy w szczególności zaliczyć: oględziny miejsca zdarzenia, np. wypadku drogowego, w którym szybko następuje zatarcie śladów przestępstwa; oględziny przedmiotu lub ciała, jeżeli czas powoduje zanikanie lub zmianę śladów pozostawionych przez sprawcę; przesłuchanie osoby w związku ze spodziewanym jej wyjazdem z kraju na stałe lub na dłuższy pobyt; także czynności w zakresie niezbędnym do wniesienia i popierania aktu oskarżenia lub innego zakończenia postępowania.

Jeżeli w sprawie ma być wniesiony akt oskarżenia do czynności tych należy zaliczyć przede wszystkim zebranie danych, wskazanych w art. 8 k.p.k., a więc pozwalających na poznanie osobowości sprawcy, a tym samym umożliwiających indywidualizację kary.

Od przeprowadzenia innych – niż wskazane wyżej – czynności można odstąpić, sporządzając odpowiednią notatkę urzędową.

Powyższe rozwiązanie pozwala odstąpić przede wszystkim od przesłuchania świadków odnośnie okoliczności, co do których zeznał pokrzywdzony i nie kwestionuje ich podejrzany. "Odpowiednia notatka urzędowa", o której mowa w art. 422 § 1 zdanie trzecie, w takiej sytuacji powinna sumarycznie wskazywać, iż okoliczności podane przez pokrzywdzonego mogą potwierdzić inni świadkowie, co wymaga wskazania ich personaliów i adresów. W razie potrzeby osoby te mogłyby być wezwane do złożenia zeznań w postępowaniu sądowym.

Cyt. nowela do k.p.k. utrzymała dotychczasowe rozwiązania, że prowadzący dochodzenie sporządza akt oskarżenia, chyba że prokurator sam to uczyni; akt oskarżenia może nie zawierać uzasadnienia (art. 422 § 4 k.p.k.). Akt oskarżenia sporządzony przez policję zatwierdza i wnosi do sądu prokurator. Nie dotyczy to innych organów ścigania (art. 422 § 5 k.p.k.).

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 429 k.p.k. sąd rozpoznaje sprawę w składzie jednego sędziego. Prezes sądu rejonowego może zarządzić rozpoznanie sprawy w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, jeżeli jest to uzasadnione jej okolicznościami. Prezes sądu wojewódzkiego może zarządzić rozpoznanie sprawy w składzie jednego sędziego, jeżeli była rozpoznawana w pierwszej instancji w takim składzie.

Rozwiązanie powyższe, oprócz uproszczenia postępowania w stadium sądowym, jest wyrazem mającej odbicie w noweli tendencji do ograniczenia udziału ławników w procesie karnym.

Roman A. Tokarczyk

Amerykański proces karny

Cechy procesu karnego

Proces karny jest ciągiem zachowań jego uczestników zmierzających do wykrycia przestępstwa, wskazania przestępcy, osądzenia go i wykonania orzeczonej kary. Normy regulujące przebieg procesu karnego składają się na odrębną gałąź prawa i jednocześnie dyscyplinę studiów prawniczych, w amerykańskim systemie prawa najczęściej określane jako "procedura karna" (*criminal procedure*), rzadziej "proces karny" (*criminal process*) i chyba obecnie najrzadziej "procedura penalna" (*penal proceedings*). Ze względu na szczególne cechy prawa deliktów w systemie prawa amerykańskiego, łączącego treści prawa cywilnego z treściami prawa karnego, dość długo rozprawiano tam o prawie procesowym (*law procedure*), bez kodeksowego i akademickiego wyodrębnienia prawa postępowania cywilnego od prawa procesu karnego, wskazując jednakże na ich różnice. Prawo procesu karnego jest najściślej powiązane z prawem karnym: to pierwsze znajduje zastosowanie jedynie w przypadkach naruszenia norm tego drugiego.

Amerykański proces karny charakteryzuje szereg cech odmiennych od procesu karnego typowego dla państw europejskich. Odmienności te zarysują się przy omawianiu poszczególnych elementów składowych amerykańskiego procesu karnego. Tutaj wskazać należy jedynie na szczególną selektywność jako cechę amerykańskiego procesu karnego i jednocześnie całego systemu karnego. Otóż spośród ogółu popełnionych przestępstw wykrywane jest średnio co piąte. Około połowa zatrzymanych lub aresztowanych jest zwalniana z różnych powodów. Spośród oskarżonych tylko 30–50 procent zostaje skazanych. Z kolei tylko część z nich odbywa całą karę. Owa selektywność wynika z niedoskonałości systemu karnego, zdecentralizowanego rozproszenia organów ścigania, dyskrecjonowanej władzy policji i oskarżycieli publicznych i innych powodów. Na tym tle zwraca uwagę dość energiczne, skoordynowanie i skuteczne ściganie i osądzanie najpoważniejszych przestępstw zwanych indeksowymi i federalnymi. Przestępstwa te, jak np. działania mafijne, napad na bank, fałszowanie pieniędzy, obrót narkotykami, *kidnapping*, ujęte są w Uniform Crime Reports. Są one ścigane przez wyspecjalizowane jednostki policji federalnej (*Federal Bureau of Investigation*) i agendy specjalne (*Internal Revenue Service, U.S Custom Service, Bureau of Alcohol, Tobacco and Fire Arms, Drug Enforcement Administration*).

Źródła prawa karnego procesowego

Do najważniejszych źródeł amerykańskiego prawa karnego procesowego należą **poprawki do Konstytucji i precedensowe orzeczenia sądowe**.

Poprawka IV zakazuje bezzasadnej rewizji i zatrzymania rzeczy lub osoby (*unreasonable searches and seizures*) jako ogólna gwarancja konstytucyjna przed samooskarżaniem (*self–accusation*). Sąd Najwyższy do głównych warunków zasadności rewizji i zatrzymania rzeczy lub osoby zaliczył: nakaz sędziego lub urzędnika posiadającego władzę sędziowską (*warrant by a judge or magistrate*), wiarygodną przyczynę (*probable cause*) i cechy miejsca i osoby (*the place to be searched, person or thing to be seized*). Orzecznictwo sądowe wprowadziło do tego zakazu kilka wyjątków w formie: zgody na rewizję i zatrzymanie rzeczy lub osoby (*consent searches*), doktryny otwartego pola (*open field doctrine*), gdy przedmiot rewizji lub rekwizycji są dostępne oglądowi publicznemu (np. pole marihuany) podejrzanej jednostki (*suspicious individual*), pościgu (*hot pursuit*) lub innych nagłych okoliczności (*exigent circumstances*). Rozbieżne są orzeczenia sądowe dotyczące zasadności rewizji i zatrzymania rzeczy lub osób w samochodach, wobec urzędników państwowych w ich biurach, podsłuchu elektronicznego. Zgodnie z zasadą wyłączenia (*exclusionary rule*) dowody uzyskane z naruszeniem Poprawki IV nie mogą być wykorzystane przed sądem.

Poprawka V zawiera nader szeroko stosowany nakaz prawidłowego wymiaru sprawiedliwości (*due process of law*), w ogólności m. in. konstytucyjną gwarancję przed samooskarżaniem. Posiada długą i ciekawą historię wywiedzioną z gwarancji znanych w common law systemowi skargowości (*accusatorial system*), w przeciwieństwie do znanemu prawu stanowionemu i prawu kanonicznemu systemowi inkwizytorskiemu (*inquisitorial system*). Poprawka ta ma na celu utrzymywanie systemu skargowego, ochronę podejrzanego przed okrutnym i niehumanitarnym traktowaniem, zabezpieczenie osobistej prywatności. Według opartego na niej orzecznictwa sądowego, nieważne jest wymuszone przyznanie się (*coerced confession*) zatrzymanego przez policję, uzyskane bez pouczenia go o przysługującym mu prawie odmowy zeznań albo skorzystania z pomocy obrońcy. Bezprawne jest gwarantowanie świadkowi immunitetu bezkarności (*grants of immunity*) w zamian za obciążające zeznania. Sąd Najwyższy ograniczył zakres Poprawki V dokonując rozróżnienia między dowodami rzeczywistymi, fizycznymi (*real, physica*), a dowodami poświadczającymi (*testimonial*). Jedynie te drugie, jak np. zeznania ustne, znajdują tutaj ochronę prawną, w przeciwieństwie do tych pierwszych, jak np. próbki krwi, rękopisy, nagrania głosu. Dalszym ograniczeniem zakresu Poprawki V jest obowiązek udostępniania niektórych dokumentów, papierów prywatnych i chro-

nionych posesji, gdy mają one aspekty publiczne (*public aspects*). Poprawka ta nadto gwarantuje udział wielkiej ławy przysięgłych (*grand jury*) przy rozpatrywaniu "zbrodni głównych" (*capital crime*) oraz zakazuje powtórnego rozpatrywania ostatecznie zamkniętej sprawy (*double jeopardy*).

Poprawka VI zawiera kilka praw oskarżonego w procesie karnym. Praktyka orzecznictwa przypisała największe znaczenie prawu do obrońcy (*right to councel*), stopniowo rozszerzanemu od najpoważniejszych spraw w sądach federalnych (*capital crimes*) do obecnie wszystkich spraw karnych i wszystkich ich stadiów, rozpatrywanych również przez sądy stanowe. Nieliczne wyjątki dotyczą możliwości pozbawienia oskarżonego obrońcy przy określaniu kompetencji świadka oskarżenia, skazywaniu na krótkotrwałą karę więzienia, drugiej i następnych apelacjach, postępowaniu po skazaniu i dyscyplinarnym przesłuchiwaniu w więzieniu. Poprawka VI wymaga poinformowania oskarżonego o podstawie i rodzaju oskarżenia (*to be informed of charges*), skonfrontowania go ze świadkami oskarżenia (*to confront accusers*) i obowiązkowego stawiennictwa w sądzie świadków obrony. Poprawka ta gwarantuje oskarżonemu prawo szybkiego i publicznego procesu (*a speddy and public trial*), uregulowane szczegółowo w Speddy Trial Act (1974), przed bezstronnym sądem przysięgłych (*an impartial jury trial*), w okręgu sądowym miejsca popełnienia przestępstwa. Jak wiadomo, mała ława przysięgłych (*petit jury*) uczestnicząca w procesie karnym liczy 12 osób, jedynie prawo stanu Floryda określiło ją w liczbie 6 osób.

Poprawka VIII zabrania żądania nadmiernych kaucji (*bail*) i wymierzania nadmiernych grzywien (*fines*). Warunki zwolnienia zatrzymanych lub aresztowanych za kaucją i jej wysokości określa Bail Reform Act z 1966 roku, znowelizowany w 1984 roku. Również zakaz wymierzania kar okrutnych i niezwykłych (*cruel and unusual punishment*) ma znaczenie dla procesu karnego, wspomniany już wszakże przy omawianiu zasad prawa karnego.

Poprawka XIV, w związku z Poprawką V, potwierdza klauzulę prawidłowego wymiaru sprawiedliwości (*due process of law*). Nadto orzecznictwo sądowe wysnuło z Poprawki XIV zobowiązanie władz stanowych do zapewnienia ubogim (*indigents*) podsądnym obrońcy w procesach karnych (*trial*) i apelacyjnych (*appeal*).

Wspomniane poprawki do Konstytucji, Model Penal Code z 1962 roku i wzorowane na nim kodeksy stanowe, tworzą ustawową podstawę amerykańskich źródeł prawa karnego procesowego. Należy jednak podkreślić, że na gruncie mocno utrwalonej tradycji common law ostateczne ich przyjęcie i interpretacja zależą od orzecznictwa sądowego, głównie federalnego Sądu Najwyższego.

Zasady procesu karnego

Gdy w systemie prawa stanowionego państw europejskich zasady prawne, szczególnie zasady procesu karnego, przesądzają o sposobie rozstrzygania spraw karnych, w systemie common law to charakter poszczególnej sprawy karnej przesądza o zasadach procesu karnego. W pierwszym modelu procesu karnego rozumowanie jego uczestników przebiega od tego co ogólne – norma prawna, zasada – do tego co szczegółowe – stan faktyczny sprawy, w drugim modelu droga myślowa jest na ogół wręcz odwrotna. Bez względu jednak na ową zasadniczą różnicę, w obu modelach procesu karnego występują obecnie podobne zasady, jakkolwiek otacza je odmienna aura kultury prawnej. Zasady te tworzą dwie grupy: zasad statycznych regulujących ustrój organów wymiaru sprawiedliwości karnej, zasad dynamicznych – regulujących przebieg procesu karnego.

Grupę **zasad statycznych** otwiera zwykle zasada sądowego wymiaru sprawiedliwości (*principle of court proceedings*). W Stanach Zjednoczonych dość długo, zwłaszcza na Południu i Zachodzie kraju konkurowała z nią zasada samosądu, linczu (*lynching*). Tam "Sędzia Lincz" (*Judge Lynch*), w imieniu spontanicznie tworzonych komitetów obywatelskich (*vigilance committees*) w rodzaju Ku–Klux–Klan, kierowany często reakcjami wzburzonego tłumu, realizował coś na wzór retrybutywizmu prywatnej sprawiedliwości karnej (*private criminal justice*). Także w stanach Środkowego Zachodu (*Middle West*) Stanów Zjednoczonych działały podobne organizacje samosądu zwane tutaj klubami skargowymi (*claims clubs*) i sądami górniczymi (*miners courts*). Do fundamentalnych zasad amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości należy zasada udziału czynnika społecznego w procesie karnym w formie szeroko już opisywanej dużej ławy przysięgłych (*grand jury*) i małej ławy przysięgłych (*petit jury*). Do tej grupy należą również zasady: niezawisłości sędziowskiej (*independence of the judiciary*), kolegialności sądu (*collective decision – making*), sędziowskiego kierownictwa procesem (*judges control of the proceedings),* instancyjności (*principle of instances*).

Grupę **zasad dynamicznych** otwierają zasady związane z wszczęciem procesu karnego: ścigania z urzędu (*ex officio decisions*) z udziałem czynnika społecznego w formie dużej ławy przysięgłych, legalizmu (*legality*) i skargowości (*accusatorialy*). Zasad skargowości, należąca do podstawowych gwarancji praw oskarżonego rozwijanych już od początków systemu common law (*common law safeguards*), stanowi przedmiot dumy prawników amerykańskich. Długo przeciwstawiali ją zasadzie inkwizycyjności, polegającej głównie na łączeniu przez sędziego ról oskarżyciela, obrońcy i właśnie sędziego znoszonej w prawie państw europejskich od czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Zasady

dotyczące postępowania dowodowego są na ogół wyodrębniane jako samodzielna dyscyplina jurysprudencji znana jako prawo dowodowe (*law of evidence*), dzielone na prawo dowodowe cywilne (*civil law of evidence*) i prawo dowodowe karne (*criminal law of evidence*). Dość oczywistą treść posiada zasada prawdy (*truth*) w prawie amerykańskim, występująca w formie prawdy obiektywnej (*objective truth*). Zasada bezpośredniości polega na ustaleniach sądu – opartych na dowodach przeprowadzonych podczas rozprawy, bezpośrednio mu dostępnych, głównie pierwotnych np. z przesłuchania (*hearsay rule*), ale bez całkowitego odrzucania dowodów pochodnych (*principle of direct examination of evidence by the judge*). Zasada swobodnej oceny dowodów (*free appraisal of evidence*), należąca, jak wiadomo, do małej ławy przysięgłych, poważnie osłabia pozycję sędziego zawodowego. Z istoty procesu karnego wynika zasada koncentracji materiału dowodowego (*concentration of the material submitted in court proceedings*). Wśród zasad dotyczących przebiegu procesu wspomnieć należy o zasadzie kontradyktoryjności (*adversary*), polegającej na procesie w formie sporu równoprawnych stron prowadzonego przed bezstronnym sądem. O zasadzie jawności (*public, open proceedings*) wspominaliśmy przy omawianiu źródeł prawa postępowania karnego. Wysnuwana z Poprawki VI zasada procesu uczciwego (*fair trial*) w praktyce publicznego procesu często naruszana jest relacjami wolnej prasy (*free press*), zagwarantowanej w Poprawce I. Podczas rozprawy karnej, z natury rzeczy dominuje zasada ustności (*oral proceedings*). Do grupy zasad określających prawa oskarżonego należy przede wszystkim zasada domniemania jego niewinności (*presumption of innocence*) i wspomniana już zasada do obrony, głównie przy pomocy zawodowego obrońcy (*councel*).

Uczestnicy procesu karnego

Uczestnicy procesu karnego (*participants in criminal procedure, process proceedings*) to podmioty biorące udział w procesie karnym w rolach wyznaczonych im przez prawo. Do najważniejszych grup uczestników procesu karnego należą: organy procesowe, strony procesowe i przedstawiciele procesowi stron.

Organy procesowe w procesie karnym (*authory conducting criminal proceedings*) i w postępowaniu przygotowawczym (*preparatory proceedings, pretrial motion*) organy prowadzące dochodzenie, jak policja (*preinvestigation police inquiry*) i **wielka ława przysięgłych** (*preinvestigation grand jury inquiry*) lub śledztwo (*investigation*), jak głównie prokurator (*prosecutor*), z reguły nadzorujący również prace policji i dużej ławy przysięgłych.

W postępowaniu rozpoznawczym (*examination, cognizance proceedings*) główną rolę spełniają **sędziowie zawodowi** (*judge*). Na ogół współdziała z nimi oskarżyciel publiczny w osobie prokuratora.

W szczególnym postępowaniu zwanym *plea bargaining*, znanym jedynie w prawie amerykańskim, uczestniczy **oskarżony** (*defendenat*), jego obrońca (*attorney, councel*) i oskarżyciel publiczny.

Wreszcie w postepowaniu wykonawczym (*executory proceedings*) biorą udział **pracownicy systemu służb więziennych** (*officials of system of prison organization*) i dokonujący egzekucji (*execution*) skazanych na karę śmierci.

Strony procesowe (*litigant party, party in litigation*) to oskarżyciel publiczny, oskarżony i jego obrońca.

W drobnych sprawach karnych oskarżonego może reprezentować przed sądem jego **przedstawiciel ustawowy** (*statutory representative*).

Niektóre, skomplikowane pod jakimś względem sprawy mogą wymagać uczestnictwa w procesie karnym tzw. **pomocników procesowych** (*lawcourt aiders*) np. tłumaczy, ekspertów, etc.

Postępowanie przygotowawcze

Postępowanie przygotowawcze (*pretial motion*), jako postępowanie inicjujące proces karny, ma na celu stwierdzenie popełnienia przestępstwa, zebranie i zabezpieczenie dowodów tego popełnienia i zależnie od ich oceny ewentualne wniesienie aktu oskarżenia do sądu.

Ściganiem przestępstw (*prosecution of crimes*), z wyjątkiem przestępstw indeksowych i federalnych, zajmują się w zasadzie lokalne jednostki policji (*local police*), wspierane przez szeryfów (*sheriff*), jeśli są powołani. Obecnie w Stanach Zjednoczonych istnieje około 20 tysięcy komisariatów policyjnych (*police station*), usytuowanych w osiedlach i miasteczkach oraz około tysiąca w dużych miastach. Zależnie od lokalnych uwarunkowań, rozróżnia się trzy modele policji amerykańskiej mające pewien wpływ na wszczęcie postępowania karnego: 1/ tradycyjny (*watchman pattern*), 2/ skrajnie legalistyczny (*legality approach*), 3/ służby społecznej (*service approach*).

Po zebraniu odpowiednich dowodów przez policję lub szeryfa wskazujących na popełnienie przestępstwa, o wszczęciu formalnego dochodzenia lub śledztwa (*investigation*) na ogół decyduje prokurator (*prosecutor*) jako oskarżyciel publiczny, rzadziej duża ława przysięgłych (*grand jury*). Na szczeblu federalnym działa 94 oskarżycieli publicznych (*U.S. Attorney*) mianowanych przez prezydenta, na szczeblu lokalnym – wiele tysięcy prokuratorów. Jeśli prokurator stwierdza, że zebrany materiał dowodowy nie jest wystarczający do wniesienia

oskarżenia – sprawę umarza (*nolle prosqui*) z powodów merytorycznych. Może sprawę umorzyć z powodów formalnych, jeśli np. stwierdzi jaskrawe naruszenie norm procesowych przez policję (wymuszanie zeznań, nie uprzedzenie o prawie odmowy zeznań, przetrzymywanie w areszcie ponad dopuszczalne limity czasu).

Po stwierdzeniu przez oskarżyciela publicznego – prokuratora lub dużą ławę przysięgłych – podstawy dla wniesienia aktu oskarżenia (*booking*), podejrzany (*suspect*) powinien być niezwłocznie doprowadzony do sędziego (*judge*) lub urzędnika posiadającego władzę sędziowską (*magistrate*). Przeprowadzone przez sędziego przesłuchanie wstępne (*preliminary hearings*) podejrzanego powinno się odbyć przy współudziale jego obrońcy. Po przesłuchaniu wstępnym może być podjęta przez sędziego jedna z czterech decyzji: zwolnienie podejrzanego po zapłaceniu odpowiedniej kaucji (*bail*), tymczasowe aresztowanie podejrzanego (*detention awaiting, trial preventive detention*), zwolnienie podejrzanego po przyrzeczeniu stawiennictwa na każde wezwanie sądu (*release on recognition*), całkowite zwolnienie bezwarunkowe (*to set free*).

Jedynie całkowite zwolnienie bezwarunkowe kończy na tym etapie postępowanie przygotowawcze i jednocześnie zamyka cały proces karny. W pozostałych trzech przypadkach oskarżyciel publiczny wnosi do sądu **formalne oskarżenie** (*indictment, information*). Zobowiązuje to sędziego do ponownego, formalnego przesłuchania oskarżonego (*arrangement*), tym razem przy współudziale oskarżyciela i obrońcy. Jeśli oskarżony przyzna się do popełnienia przestępstwa, otwiera to za jego zgodą i cichym przyzwoleniem sądu możliwości negocjacji obrońcy i oskarżyciela w sprawie winy i kary (*plea bargaining*). Pomyślne zakończenie tych negocjacji oznacza, że sąd może orzec wynegocjowaną karę bez przeprowadzaia rozprawy sądowej i współudziału małej ławy przysięgłych (*bench trial*). W niektórych stanach znana jest instytucja akceptacji kary wymierzonej przez sąd bez rozprawy sądowej i bez przyznania się oskarżonego do popełnienia przestępstwa (*nolo contendere*). Sprawa zatem trafia na rozprawę sądową, jeśli oskarżony nie przyzna się do popełnienia przestępstwa lub nie akceptuje kary proponowanej przez sędziego. Przed rozprawą sądową może się jednak odbywać plea bargaining.

Plea bargaining

Instytucja *plea bargaining*, zwana też *guilty plea bargaining*, ukształtowała się w praktyce amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości. Polega na szczególnych negocjacjach między obrońcą i oskarżonym a oskarżycielem publicznym, mających doprowadzić do porozumienia w sprawie winy, kwalifikacji prawnej

czynu, kary. Negocjacje otwiera przyznanie się oskarżonego do winy. Ułatwiając w ten sposób pracę oskarżycielowi publicznemu, oskarżony może wówczas liczyć na zredukowanie liczby zarzutów, złagodzenie kwalifikacji prawnej czynu i w konsekwencji niższy wymiar kary, niż by to prawdopodobnie miało miejsce po przeprowadzonej rozprawie sądowej. Po osiągnięciu kompromisu, sąd orzeka wynegocjowaną karę, bez przeprowadzania rozprawy sądowej i udziału małej ławy przysięgłych.

Ten mniej sformalizowany tryb, czy też procedura załatwiania przestępstw, nie zaliczanych do najpoważniejszych, zyskał dużą popularność w Stanach Zjednoczonych. Ocenia się, że w ten sposób kończy się około 90% ogółu procesów karnych, w których jest to możliwe. Owa "wymiana dobrodziejstw" między oskarżycielem publicznym a oskarżonym i jego obrońcą, jak określa się niekiedy *plea bargaining*, prowadzi m. in. do utrzymania w mocy łagodniejszego oskarżenia, oszczędzenia kosztów procesowych i skrócenia czasu trwania procesu. Zwolennicy tego trybu wskazują, że nie narusza on konstytucyjnego nakazu rozstrzygania o winie oskarżonego przez małą ławę przysięgłych, ponieważ odbywa się za jego zgodą (*justice by consent*). W praktyce jednak na ogół wpływ obrońcy, i za jego pośrednictwem oskarżyciela publicznego, na oskarżyciela jest tak duży, że jego niewymuszona zgoda jest tutaj chyba nieco iluzoryczna.

Przeciwnicy *plea bergaining* powołują się na domniemywaną iluzoryczność zgody oskarżonego. Wskazują też na naruszenie, ich zdaniem, innych konstytucyjnych gwarancji praw oskarżonego: prawa do publicznej rozprawy przed niezawisłym sądem z udziałem małej ławy przysięgłych i prawa do procesu w formie sporu oskarżyciela publicznego z obrońcą oskarżonego w przedmiocie winy i kary. Według przeciwników tej instytucji ma ona charakter biurokratyczny, niejawny, urągający typowym cechom otwartego wymiaru sprawiedliwości. Uwzględniając te racje Krajowa Komisja do Spraw Zasad i Celów Wymiaru Sprawiedliwości (*National Advisory Commisson on Criminal Justice Standarts and Goals*) próbowała do 1978 roku znieść *plea bergaining*, ale zakończyło się to niepowodzeniem. Zwyciężyły racje zwolenników prakseologicznego i ekonomicznego punktu widzenia i chyba jednocześnie mniej legalistycznego.

Rozprawa sądowa

Rozprawę sądową (*trial jury, trial stages*) poprzedza powołanie przez sędziego zawodowego małej ławy przysięgłych. Mogą do niej wejść osoby o odpowiedniej osobowości (*personality*), aprobowane zarówno przez oskarżyciela publicznego jak i obrońcę. Wybrana mała ława przysięgłych zasiada po prawej

stronie sędziego w specjalnym sektorze. Świadkowie zasiadają po przeciwnej stronie. Rozprawie przewodniczy sędzia zawodowy, ale inicjatywa należy do procesujących się stron – oskarżającej i broniącej oskarżonego. W trakcie **przewodu dowodowego**, jeśli jakiś z dowodów prezentowanych przez jedną stronę jest kwestionowany przez drugą stronę (*objection*), sędzia rozstrzyga czy można go uznać, czy też należy odrzucić. Sędzia spełnia rolę bezstronnego arbitra w procesie kontradyktoryjnym, w którym oskarżony usytuowany jest w centrum krzyżujących się pytań oskarżyciela i obrońcy (*cross examination*).

Po zakończeniu przewodu dowodowego strony wygłaszają swoje mowy, w których dokonują podsumowania, ze swego punktu widzenia, dotychczasowego przebiegu procesu karnego. Na ogół swoim kunsztem słowa interpretują to tak, że według oskarżyciela publicznego wszystko przemawia za winą oskarżonego – podsądnego (*accused*), zaś zdaniem obrońcy niewinność tego człowieka nie może budzić najmniejszych wątpliwości. Gdy następnie na chwilę, zapadnie cisza po oracjach stron, sędzia, jeśli jest przekonany o winie posądnego, dokonuje wyboru odpowiedniej normy prawnej dla rozpatrywanej sprawy karnej (*subsumption*). Jeśli sędzia jest przekonany o braku winy podsądnego poprzestaje na odpowiednej charakterystyce stanu faktycznego sprawy karnej. Jeśli stwierdza winę, wygłaszając mowę do ławy przysięgłych, wskazuje na kwalifikację prawną sprawy karnej. W takich przypadkach sędzia poleca (*charge*) małej ławie przysięgłych sformułowanie **werdyktu** (*verdict*) w sprawie winy. Mała ława przysięgłych, w specjalnym pomieszczeniu, bez udziału sędziego zawodowego, obradując w sposób tajny, podejmuje werdykt o istnieniu winy podsądnego (*gilty*) lub jej braku (*non gilty*) i ogłasza to na sali sądowej.

W oparciu o werdykt małej ławy przysięgłych, sędzia wymierza karę lub natychmiast uwalnia podsądnego. Jeśli werdykt małej ławy przysięgłych i oparte na nim orzeczenie sędziego nie jest aprobowany przez obie strony procesu karnego, pozostaje sięganie do środków odwoławczych (*appeal*). Od jednego wszakże orzeczenia sędziego nie przysługuje odwołanie: dotyczy ono wysokości kosztów sądowych.

Prawa pokrzywdzonego

Głównym uczestnikiem amerykańskiego procesu karnego, z istoty rzeczy, pozostaje oskarżony, którego pozycję zabezpiecza szereg praw, nawet rangi konstytucyjnej. Na tym tle nader słaba jest pozycja pokrzywdzonego (*injured preson, wronged person, harmed person*) czy też wręcz ofiary przestępstwa (*victim*). O prawa pokrzywdzonego upomniała się amerykańska wiktymologia w końcu lat siedemdziesiątych naszego wieku.

Za największe zagrożenie praw pokrzywdzonego uznawana jest instytucja *plea bargaining*. Oparte na niej pertraktacje odbywają się bez udziału pokrzywdzonego, bez konsultacji z nim, a nawet bez informowania go o ich wyniku. Pod naciskiem wiktymologii, pojawia się również, chociaż z oporami, instytucja adwokata pokrzywdzonego (*victim advocacy*).

W amerykańskim systemie wymiaru sprawiedliwości, w odróżnieniu od wielu innych systemów, pokrzywdzony może dochodzić odszkodowania (*climing damages*) jedynie w toku procesu karnego. Nie jest tam więc znana instytucja powództwa adhezyjnego, oskarżyciela posiłkowego i oskarżyciela prywatnego, który znajduje niewielu zwolenników, głównie z powodu obawy przed rozbudzaniem pieniactwa (*vindictiviness*).

Mniejsze opory z tego powodu wywołuje postulat specjalnego obrońcy pokrzywdzonych instytucji, które reprezentowaliby wykwalifikowani prawnicy. Chodzi głównie o takie sprawy jak kradzieże sklepowe (*shoplifting*), kradzieże pracownicze (*employee pilferage*), oszustwa i defraudacje (*frauds*). W sprawach tych oskarżyciel publiczny nie przejawia zwykle zbyt wielkiego zainteresowania wniesieniem oskarżenia, a tym bardziej występowaniem o odszkodowanie.

W sferze dyskusji pozostaje postulat przyznania pokrzywdzonemu pozycji strony w procesie karnym. Z powodu ciągle zbyt słabej pozycji pokrzywdzonego w procesie karnym, realizowane są liczne programy pomocy dla ofiar przestępstw (*victim assistance*). Rozwija je głównie Krajowa Organizacja Pomocy Ofiarom Przestępstw (*National Organization for Victim Assistance*), Stowarzyszenie Prawników Amerykańskich (*American Bar Association*) i inne instytucje. Mocniejsze zaznaczenie obecności pokrzywdzonego byłoby ważnym wydarzeniem w historii amerykańskiego procesu karnego.

Oceny procesu karnego

Trudno byłoby przytaczać wszystkie oceny amerykańskiego procesu karnego, nie ma też takiej potrzeby. Poprzestańmy przeto na ocenach jego zdecydowanych krytyków.

Zdaniem krytyków określenie "system karny" sugeruje, że mamy do czynienia z racjonalną strukturą organizacyjną, sprawnie funkcjonującą. Jest on wszakże jedynie takim pseudosystemem. Nie ma bowiem właściwie takiej jednej władzy, która byłaby w pełni odpowiedzialna za jego całość. Każdy podmiot, odpowiedzialny za jeden z elementów systemu karnego jest niezadowolony z działalności innego jego elementu.

Oto np. policja i duża ława przysięgłych mogą zbierać dowody potwierdzające popełnienie przestępstwa, ale nie mają pewności czy potwierdzi je oskar-

życiel publiczny – prokurator. Ten ostatni z kolei może występować z inicjatywą oskarżenia, ale nie ma pewności czy sąd mu przyzna rację. Sędzia może wymierzyć karę, ale nie wie czy i jak będzie ona później wykonana.

W sumie więc, amerykański system karny, w którym proces karny spełnia ważną rolę, jest zbyt zdecentralizowany i rozczłonkowany, aby mógł czynić zadość postulatowi jego jednolitości. Jak to określił jeden z prawników amerykańskich proces karny, jako element systemu karnego, przypomina prymitywną bestię ze zdolnością do ciągłego odradzania się, ale nie kontrolującą pracy własnego systemu nerwowego i mózgu.

Wybrana literatura

K. Amelung, K.Marszał (red.): Stosowanie środków przymusu w procesie karnym, Problemy karnoprawnych ograniczeń praw obywatelskich, Katowice 1990.

American Prisons and Jail, National Institute of Justice, Washington D.C. 1980.

E. L. Ayers, Vegeance and Justice, Crime and Punishment in the Nineteeth, Centry American – South, 1984.

H. Bedau (ed.): The Death Penalty in America, New York 1982.

A. Blumstein et. al., Research for Sentencing: The Search for Reform vol. I, 1983.

R. Berkman, Opening the Gates: The Rise of the Prisoners Movement, 1979.

R. M. Brown, Strain and Violence: Historical Studies of American Violence and Vigilantism, 1975.

W. J. Chamblis, Criminal Law, Criminology and Criminal Justice, Pacific Grove, Col. 1992.

M. Cieślak, Polska procedura karna, Warszawa 1984.

Criminal Justice, Concepts and Issues, Los Angeles 1993.

J. Einstein and H. Jacob, Felony Justice, An Organizational Analysis of Criminal Courts, Boston 1977.

Federal Criminal Law and Procedure, Rochester, N.Y. 1991.

M. M. Feeley, The Process Is the Punishment, New York 1979.

M. Feeley, Court Reform on Trial, Why Simple Solutions Fail, 1983.

Felony Arrest, Vera Institute of Justice, 1981.

M. Friedland, Double Jeopardy, New York 1969.

H. D. Graham, T. R. Gourr (eds.), Violence in America Historical and Comparative Perpectives, 1969.

D. E. Hall, Criminal Law and Procedure, Albany 1986.

J. Hall, J. George Jr. and R. Force, Cases and Readings in Criminal Law and Procedure, 1976.

R. Hastie, S. Penrod, N. Pennington, Inside the Jury, Cambridge, MA 1983.

F. Heller, The Sixth Amendment to the Constitution of the United States, Lawrence 1951.

R. E. Ingau et. al., Criminal Procedure, Albany 1986.

J.E. Jacoby, The American Prosecutor, A Search for Identity, Lexington, Mass., 1980.

J. Kaplan and J. Skolnik, Criminal Procedure, Mineola, N.Y. 1974.

G. S. Katzmann, Inside the Criminal Process, Norton 1991.

W. LaFave, Search and Seizure, A Tratise on the Fourth Amendment, Mineola 1978.

S. Lawrence, The Poor in Court, Princeton 1990.

L. W. Levy, Origins of the Fifth Amendment, New York, 1968.

D. W. Louisell and G. Hazard Jr., Pleading and Procedure, State and Federal, Mineola N.Y. 1973.

K. Marszał, Proces karny, Katowice 1993.

J. W. H. McCord, Criminal Law and Procedure for the Paralegal, St. Paul, Minn. 1995.

J. Michael, H. Wechsler, Criminal Law and its Administration, Mineola, N.Y. 1940.

A. Murzynowski, Istota i zasady prawa karnego, Warszawa 1994.

P. Nardulli, J. Eisenstein, R. Flemming, The Tenor of Justice, Criminal Courts and the Gulity Plea Process, Urbana 1988.

T. M. Osborne, Within Prison Walls, Montclair, N.J. 1969.

R. M. Perkins, Criminal Law and Procedure, Mineola, N.Y. 1972.

Police Function, Pamphlet, Mineola, N.Y. 1971.

R. Pound, Criminal Justice in America, 1930.

Y. Rennie, The Search for Criminal Man, A Conceptual History of the Dangerous Offender, 1978.

R. Rovner–Pieczenik, The Criminal Court, How it Works, Lexington, Mass. 1978.

J. M. Scheb, Criminal Law and Procedure, St. Paul, Minn. 1994.

Ch. Silberman, Criminal Violence, Criminal Justice, New York 1978.

N. K. Teeters and J. D. Shearer, The Prison at Philadeophia, Cherry Hill 1957.

A. Turk, Criminality and Legal Order, 1969.

S. Walker, Popular Justice: A History of American Criminal Justice, 1980.

St. Waltoś, Proces karny, Zarys systemu, Warszawa 1985.

L. L. Weinreb, Criminal Process, Mineola, N.Y. 1974.

H. Zeisel, The Limits of Law Enforcement, Chicago 1982.

Glosy

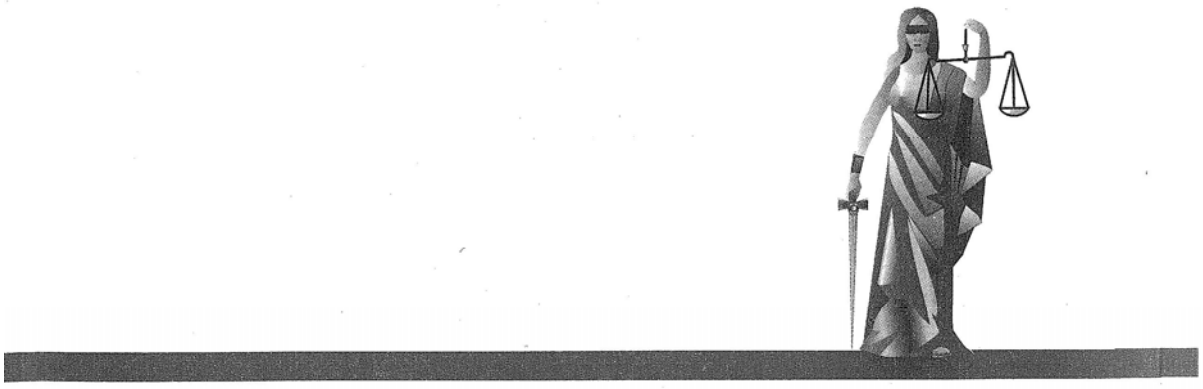

Beata Mik

Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 1994 roku – WZ 122/94*

Prawomocne postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego na podstawie art. 280 § 1 i art. 11 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 26 § 1 k.k., w którym stwierdzono popełnienie przez oznaczoną osobę czynu o znamionach określonych w ustawie karnej, ale o znikomym stopniu społecznego niebezpieczeństwa, a nawet (na podstawie art. 26 § 2 k.k.) wystąpiono z wnioskiem do właściwego organu o ukaranie dyscyplinarne za ten czyn, stwarza stan rzeczy osądzonej w rozumieniu art. 11 pkt 7 k.p.k. również wtedy, gdy przed wydaniem tego postanowienia osobie tej ani nie przedstawiono zarzutów, ani nie przesłuchano jej w charakterze podejrzanego (art. 269 k.p.k.).

I

Glosowane orzeczenie nawiązuje do problematyki granic dopuszczalności stosowania trybu przewidzianego w art. 293 § 1 k.p.k. jak również – w zakresie zapewne szerszym od zamierzonego – tzw. prawomocności materialnej postanowień, które kończą etap postępowania karnego powierzony organom ścigania i skutkują wygaśnięciem (skonsumowaniem) skargi publicznej. Zawarte w nim twierdzenia Sądu Najwyższego zasługują na bliższe omówienie przede wszystkim dlatego, że stanowią przejaw wysoce polemicznej, coraz częściej spotykanej formuły interpretacyjnej, sprowadzającej się do odnajdywania dodatkowych elementów zbioru gwarancji uczestników procesu w domniemanych intencjach ustawodawcy, zamiast w literze prawa, i operowaniu nimi w kategoriach de lege lata bez zważania na ryzyko orzekania contra legem.

Arbitralny ton postanowienia oraz przejście do porządku nad wcześniejszym dorobkiem judykatury i doktryny sugerują, że dotyczy ono kwestii oczywistych. Tymczasem poruszone zagadnienia należą do najbardziej spornych na gruncie obowiązującej ustawy karno–procesowej, przy czym do pewnego ujed-

* OSNKW nr 9–10/1994 r., poz. 64.

nolicenia poglądów dotychczas doprowadzono akurat nie tam, gdzie skład orzekający nie widzi żadnych komplikacji.

II

Postanowienie zapadło w następujących realiach prawnych. Wojskowy Prokurator Garnizonowy w G. umorzył dochodzenie przeprowadzone w trybie art. 267 k.p.k. wobec uznania, że czyn znanego sprawcy kradzieży z włamaniem, nie przesłuchanego wówczas w charakterze podejrzanego, jest społecznie niebezpieczny w stopniu znikomym. Decyzję sformułował tak, jakby postępowanie toczyło się in personam, a ponadto zamieścił w niej pouczenie wszystkich zainteresowanych o prawie wniesienia zażalenia do Prokuratury Okręgu Wojskowego w W. Po trzech miesiącach dokonał odmiennej oceny treści kryminalnej tego samego zdarzenia, wydał w oparciu o art. 257 § 1 i 2 oraz art. 293 § 1 k.p.k. postanowienie o podjęciu na nowo i wszczęciu postępowania przygotowawczego, przedstawił sprawcy zarzut, skompletował materiał dowodowy i zakończył dochodzenie wniesieniem do sądu aktu oskarżenia. Wojskowy Sąd Garnizonowy w K., działając na podstawie art. 344 § 1 k.p.k. zwrócił sprawę prokuratorowi do uzupełnienia postępowania przygotowawczego poprzez uzyskanie decyzji prokuratora nadrzędnego o wznowieniu umorzonego dochodzenia (art. 293 § 2 k.p.k.). Wywiódł, że ujawnione okoliczności, w tym: przypisanie ustalonemu sprawcy określonego czynu, stwierdzenie stopnia jego zawinienia w ujęciu art. 26 § 1 k.k. i wystąpienie do właściwego dowódcy o ukaranie dyscyplinarne, przemawiają za przyjęciem, że oskarżony już przed umorzeniem dochodzenia był osobą podejrzaną, choć formalnie nie spełniał wymagań art. 61 k.p.k. w związku z czym powinien korzystać z gwarancji procesowej wynikającej z "wykładni art. 293 § 1 k.p.k.", wykluczającej możliwość podjęcia wobec tej samej osoby postępowania w drodze decyzji prokuratora, który wcześniej wydał przeciwko niej postanowienie o umorzeniu. Stanął na stanowisku, że stwierdzone uchybienie "może zostać uzupełnione" w drodze uruchomienia instytucji wznowienia prawomocnie umorzonego postępowania przygotowawczego. W zażaleniu na zwrot prokurator zarzucił obrazę przepisu 344 § 1 k.p.k. podnosząc, że w sprawie nie zaistniały istotne braki dochodzenia, a przy okazji, że nie było też przeciwwskazań do zastosowania art. 293 § 1 k.p.k. skoro sprawcy "nie przedstawiono zarzutu popełnienia przestępstwa i nie wydano takowego postanowienia". Na posiedzeniu Sądu Najwyższego prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, w pisemnym uzasadnieniu wniosku popierającego zażalenie, dodatkowo argumentował, że do czasu podjęcia na nowo i formalnego wszczęcia dochodzenia "prowadzono jedynie postępowanie

sprawdzające, podczas którego nikt nie był przesłuchiwany, w szczególności w charakterze podejrzanego".

Sąd Najwyższy uchylił zaskarżone postanowienie sądu garnizonowego, jednakże postępowanie karne umorzył na podstawie art. 11 pkt 7 k.p.k. ze względu na wystąpienie negatywnej przesłanki procesowej – res iudicata. Wyraził pogląd, że "fakt prawomocności postanowienia o umorzeniu postępowania, w którym zawarta jest ocena winy, jako konsekwencja przypisania określonej osobie czynu o znamionach przestępstwa ściganego z urzędu, powoduje sam w sobie stan rzeczy osądzonej w rozumieniu art. 11 pkt 7 k.p.k., chociażby uprzednio w toku postępowania nie przesłuchano jej w charakterze osoby podejrzanej (art. 260 § 1 k.p.k.). Zasygnalizował, że w tej konkretnej sprawie odmienna sytuacja zachodziłaby jedynie wtedy, gdyby postanowienie prokuratora o umorzeniu zostało uchylone w trybie art. 294 k.p.k.

III

Nietrudno zauważyć, że w analizowanej sprawie żaden organ nie uchronił się przed pomieszaniem podstawowych konstrukcji polskiego procesu karnego, co czyni jeszcze bardziej wymowną wypowiedzianą na wstępie refleksję na temat niekorzystnych następstw zbyt wyalienowanego poruszania się w skomplikowanych kwestiach prawnych.

Ewidentne, widoczne "gołym okiem", usterki argumentacji prokuratorów wojskowych i sądu meriti nie wymagają ustosunkowania się, gdyż wykraczają poza założony przedmiot glosy[1].

W rozważaniach Sądu Najwyższego poważne wątpliwości wywołuje wyraźnie dowolna (i to nie tylko dlatego, że skąpo umotywowana) wykładnia przepisów art. 293 § 1 w zw. z art. 61 § 1 i art. 11 pkt 7 (zdanie pierwsze) k.p.k. niewspółmiernie rozszerzona na korzyść sprawcy czynu zabronionego przez ustawę karną. De facto mamy tutaj do czynienia z próbą stworzenia precedensu:

– potwierdzającego istnienie w systemie polskiego prawa instytucji tzw. faktycznie podejrzanego w procesie karnym, posiadającego uprawnienia równe z przysługującymi podejrzanemu w znaczeniu art. 61 § 1, art. 276 § 1 i art. 422 § 1 k.p.k.

1 Uwaga odnosi się zwłaszcza do niepełnego, jak się wydaje, zrozumienia przez prokuratora pojęcia wszczęcia postępowania przygotowawczego (na tle regulacji z art. 267 k.p.k.), a przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w K. – warunków umożliwiających korzystanie z przepisu art. 293 § 2 k.p.k.

– rozciągającego dyrektywę ne bis in idem, stanowiącą immanentną cechę ujemnej przesłanki dopuszczalności postępowania karnego w postaci stanu rei iudicatae, na wszystkie decyzje prokuratorskie, tożsame z rezygnacją ze ścigania znanego sprawcy za określony czyn wyczerpujący znamiona przestępstwa publicznoskargowego – bez względu na argumenty merytoryczne uzasadniające w danej chwili tę rezygnację i czas jej wyartykułowania (tzn. fazę postępowania pozostającego w dyspozycji prokuratora, w której wydano tego rodzaju decyzję procesową).

Oto najważniejsze motywy upoważniające do zdecydowanie krytycznej polemiki z wiodącą tezą orzeczenia i do oponowania przeciwko jej konsekwencjom.

1/ Przepis art. 61 § 1 k.p.k. stanowi ogólnie, że za podejrzanego uważa się osobę, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów.

Gwarancyjny charakter tej konstrukcji wymienionej w art. 269 § 1–3 k.p.k. sprawia, że zmiana kolejności lub rezygnacja z niektórych czynności może nastąpić na podstawie przepisu szczególnego i tylko w ramach takiego przepisu. Kodeks postępowania karnego zawiera tu zamknięty katalog regulacji wyjątkowych. Są to przepisy:

– art. 237 § 2 k.p.k., uprawniający do czasowej rezygnacji z przesłuchania ukrywającego się podejrzanego, poszukiwanego listem gończym, i wydania względem niego postanowienia o tymczasowym aresztowaniu,
– art. 276 § 1 k.p.k. dający Policji możliwość, w wypadkach nie cierpiących zwłoki[2], przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jeżeli zachodzą warunki sporządzenia takiego postanowienia,
– art. 422 § 1 k.p.k., zezwalający w postępowaniu uproszczonym na zaniechanie sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jednakże pod warunkiem przesłuchania osoby podejrzanej, którą od chwili rozpoczęcia przesłuchania uważa się za podejrzanego, co do treści zarzutów[3].

2/ Dążenie niektórych przedstawicieli doktryny do uzasadnienia racji bytu procesowej roli "faktycznie podejrzanego"[4] spotkały się ze stanowczą krytyką

2 Ocenę, czy w konkretnej sprawie zachodzi wypadek nie cierpiący zwłoki, pozostawia się organowi prowadzącemu postępowanie – por. OSNKW nr 3–4/1984 r., poz. 35.

3 Por. K.Marszał: op. cit., s. 327 i W.Grzeszczyk, W jakim trybie można wzruszyć prawomocne postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego przeciwko osobie, wobec której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, lecz nie przesłuchano jej w charakterze podejrzanego, Prokuratura i Prawo 1995, Nr 4, s. 116–117.

4 Zob. np. A.Murzynowski, Faktycznie podejrzany w postępowaniu przygotowawczym, Palestra nr 10/1971.

Sądu Najwyższego w postanowieniu z dnia 24 marca 1989 roku – VI KZP 21/88[5], przecinającą spór zwięzłym i odpowiadającym rzeczywistości stwierdzeniem, że kodeks postępowania karnego nie zna pojęcia "faktycznie podejrzany".

3/ Nietrafność orzeczenia, którego glosa dotyczy, dobitnie uwydatnia myśl końcowa przytaczanego cytatu z postanowienia z dnia 24 marca 1989 r. o brzmieniu: "osoba taka (tzn. "faktycznie podejrzany" – przyp. B.M.) mogłaby korzystać z gwarancji procesowych przysługujących podejrzanemu i przesłuchanemu jako podejrzany, jeśli takie gwarancje byłyby dla takiej osoby ustanowione w przepisach postępowania karnego"[6].

Podobne zdanie wyraził i czytelnie uzasadnił Zbigniew Doda – podkreślając, że nie wolno ustawy czytać "wspak" oraz że aprobata stanowiska, które doszukuje się istnienia "faktycznie podejrzanego" w regulacjach art. 206 § 1, art. 253 § 1 i art. 267 k.p.k. skutkowałoby koniecznością wyodrębnienia dwóch "odmian" postępowania in personam: "normalnego", toczącego się w efekcie przedstawienia zarzutów lub przesłuchania osoby podejrzanej w charakterze podejrzanego i "upośledzonego", będącego następstwem dokonania wobec osoby podejrzanej, nie przesłuchanej w charakterze podejrzanego i w żaden sposób nie poinformowanej o treści zarzutów, czynności zatrzymania, tymczasowego zajęcia mienia lub zabezpieczenia dowodów w trybie czynności nie cierpiących zwłoki, na co ustawa nie pozwala[7].

4/ Charakterystyczne, że Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 17 czerwca 1994 roku – WZ 122/94, uważając za wystarczające do wstąpienia postępowania przygotowawczego w stadium in personam – powiązanie czynu z konkretnym sprawcą przez skierowanie przeciwko niemu czynności dowodowych i uwidocznienie tego w postanowieniu o umorzeniu, odwołuje się do "gwarancji procesowych stron i ich pełnomocników (art. 269 § 3, art. 271, 272 § 1, art. 273 § 1 oraz art. 274 k.p.k.)" oraz wyrzuca prokuratorowi zaniechanie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i przesłuchania oskarżonego, przed umorzeniem dochodzenia, w charakterze podejrzanego. Wywód zmierza do ugruntowania tezy posiłkowej, jakoby niewykonanie tych czynności nie podważało faktu, że sprawca "na tym etapie postępowania przygotowawczego był osobą podejrzaną".

W tym miejscu doszło, moim zdaniem, wręcz do zagubienia "wątku gwarancyjnego" uzasadnienia tezy podstawowej.

---

5 OSN wyd. Prok. Gen. Nr 6/198, poz. 70 i OSP Nr 4/1991, poz. 84 z glosą Z. Dody.

6 Ibidem.

7 Zob. glosa powołana w przypisie 6, s. 161.

Przeoczono, że:

- pociągnięcie obywatela do odpowiedzialności karnej przez nadanie mu statusu podejrzanego wiąże się nie tylko z przyznaniem mu uprawnień, ale i licznych obowiązków procesowych, stanowiących wyjątki od konstytucyjnie zagwarantowanych praw i wolności człowieka (np. obowiązek poddania się oględzinom i badaniom wyszczególnionym w art. 65 § 1 k.p.k. czy też pozostawania do stałej dyspozycji organu procesowego w granicach art. 66 § 1 i 2 k.p.k.),
- znikomy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu stanowi ujemną przesłankę procesową, której stwierdzenie uniemożliwia dalsze prowadzenie czynności w danym trybie postępowania (art. 11 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 26 § 1 k.k.),
- pełna znajomość sprawcy czynu często występuje już na etapie postępowania sprawdzającego (art. 258 § 2 k.p.k.).

Pogodzenie się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego byłoby równoznaczne z akceptacją przedstawienia zarzutów osobom, których czyny nie są przestępstwami ze względu na znikomy ładunek społecznego niebezpieczeństwa oraz wszczynania postępowań przygotowawczych w sprawach o tego rodzaju czyny, a więc eo ipse z przyzwoleniem na mogące służyć niekoniecznie szczytnym celom, obchodzenie ustawy karno–procesowej i naruszanie konstytucyjnych swobód jednostki.

Nie powinno budzić wątpliwości, że nawet w sprawach, w których organy ścigania od początku znają sprawcę danego czynu, postępowanie przygotowawcze wszczyna się i określonej osobie przedstawia się zarzut popełnienia przestępstwa nie po to, by sprawcę wyposażyć w prawa strony, w istocie wcale nie łagodzące dolegliwości stania się podejrzanym, lecz dlatego, że w poddanych ocenie realiach dowodowych istnieją dostateczne podstawy do przyjęcia, iż jego czyn wyczerpuje znamiona przestępstwa i stanowi przestępstwo, to znaczy – najogólniej rzecz ujmując – podpada pod konkretny przepis ustawy karno–materialnej i charakteryzuje się więcej niż znikomym stopniem społecznego niebezpieczeństwa (art. 1 w zw. z art. 26 § 1 k.k.).

Wypada odnotować, że znamiennym, choć gatunkowo innym od analizowanych, przejawem ścisłego rozróżniania, m. in. przez judykaturę, procesowej roli podejrzanego i objętej w stadium in rem pozycji znanego sprawcy przestępstwa, jest pogląd zaprezentowany w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 1980 roku – I KR 35/79, wedle którego nie zachodzi obraza przepisu art. 257 § 1 k.p.k. jeżeli w postanowieniu o wszczęciu postępowania przygotowawczego, oprócz określenia czynu będącego przedmiotem postępowania i jego kwalifikacji prawnej, wymieniona zostanie również osoba podejrzana o dokona-

nie tego czynu, ujawniona w wyniku przeprowadzonych przed wydaniem postanowienia czynności[8].

Uważam, że przeciwnikom niełatwo skutecznie z nim polemizować, zwłaszcza w sprawach o przestępstwa indywidualne, takie jak np. przewidziane w art. 240 pkt 1 k.k.

5/ Znak równości pomiędzy każdym aktem uzewnętrznienia wiedzy o sprawcy czynu i przejściem postępowania w fazę in personam wywołałby w sferze prawomocności orzeczeń końcowych skutki nad wyraz osobliwe, znacznie dalej idące niż dostrzeżone przez Sąd Najwyższy. Wynika to z następujących przyczyn.

Jak już zaznaczono, zdarza się, że organy ścigania znają sprawcę przed wszczęciem dochodzenia bądź śledztwa. Okoliczność ta nie przeszkadza wdrożeniu czynności sprawdzających (art. 258 § 2 k.p.k.), jeśli zachodzi potrzeba weryfikacji danych, które rodzą podejrzenie popełnienia przestępstwa, tzn. gdy stopień informacji o przestępstwie, zawartych w zawiadomieniu, nie wystarcza do wszczęcia postępowania przygotowawczego[9].

Rzecz jasna, w rezultacie może dojść do ujawnienia przeszkody procesowej, przykładowo – znikomego ładunku społecznego niebezpieczeństwa czynu, obligującej do wydania postanowienia o odmowie wszczęcia (art. 258–259 w zw. z art. 11 pkt 2 zdanie pierwsze k.p.k.). Zarazem niewykluczone jest prawdopodobieństwo błędu po stronie organu procesowego co do istnienia podstaw do stwierdzenia takiej przeszkody.

W przypadku zaskarżenia stanowienia o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, w którym bezpodstawnie powołano się na wystąpienie tzw. ujemnej przesłanki dopuszczalności procesu[10], uchybienie to ma szansę konwalidować prokurator nadrzędny.

Kłopoty zaczną się wtedy, gdy organ odwoławczy błędu nie wychwyci, albo gdy postanowienia o odmowie wszczęcia nie da się wzruszyć w trybie odwoławczym ze względów formalnych (np. z powodu upływu terminu do wniesienia zażalenia bądź braku podmiotu uprawnionego do odwołania się od decyzji).

Problem sprowadza się do rozstrzygnięcia, czy obowiązujące przepisy proceduralne znajdują sposób na uchylenie się od skutków prawomocnego formalnie (w sensie nie podlegającego zaskarżeniu) postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, jeżeli dodatkowo zważy się, że

8 OSN wyd. Prok. Gen., Nr 8–9/1980, poz. 110.

9 Por. np. K.Marszał, op. cit., s. 319–320.

10 Vide np. M.Cieślak, Polska procedura karna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

postępowanie sprawdzające stanowi wstępny etap, a więc pewien tryb postępowania karnego sensu largo[11].

Idąc za tokiem rozumowania składu orzekającego w zakresie glosowanego postanowienia, na tak sformułowane pytanie należałoby udzielić odpowiedzi przeczącej.

Skoro bowiem o skierowaniu postępowania karnego przeciwko określonej osobie miałoby decydować samo powiązanie jej z czynem będącym przedmiotem dowodzenia (sprawdzeń), odmowa wszczęcia postępowania przygotowawczego w tego typu sprawie musiałaby stwarzać stan powagi rzeczy osądzonej (w rozumieniu art. 11 pkt 7 k.p.k. zdanie pierwsze) na zasadach analogicznych do funkcjonujących po wszczęciu, przy czym stan ten, w przeciwieństwie do spowodowanego umorzeniem, posiadałby charakter bezwzględnie nieodwracalny, jako że kodeksowi postępowania karnego obce są nadzwyczajne środki wzruszania prawomocnych postanowień o odmowie wszczęcia.

IV

Na tle powyższego trudno nie odnieść się do kolejnego spornego zagadnienia – trybu wzruszania prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego przeciwko osobie, wobec której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, lecz nie przesłuchano jej w charakterze podejrzanego.

W aspekcie regulacji z art. 293 § 1–2 i art. 294 k.p.k. do wyeliminowania sporu potrzeba jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, co konkretnie, czyli jaka czynność procesowa, wyłącza możliwość podjęcia na nowo umorzonego dochodzenia bądź śledztwa.

Sąd Najwyższy, w cytowanym wcześniej postanowieniu z dnia 24 marca 1989 roku – VI KZP 21/88, kategorycznie stwierdził, że wykładnia gramatyczna użytego w przepisie art. 293 § 1 k.p.k. zwrotu "przesłuchanie w charakterze podejrzanego" uzależnia dopuszczalność zastosowania tej instytucji **tylko** (podkreślenie – B.M.) od faktu nieprzesłuchania określonej osoby w charakterze podejrzanego[12].

---

11 Charakter czynności sprawdzających zalicza się do zagadnień kontrowersyjnych; por. np. K.Marszał, op. cit., s. 320 i M.Cieślak, op. cit., s. 55–56. W sporze doktryny idzie jednak w zasadzie o to, czy stanowią one fazę postępowania przygotowawczego, czy też poprzedzający je, specyficzny odcinek postępowania regulowany przepisami kodeksu postępowania karnego, czyli po prostu postępowania karnego.

12 OSP nr 4/1991, poz. 84, s. 157.

Jeden z najbardziej zagorzałych przeciwników nadinterpretacyjnych fikcji prawnych (w tym, jak wykazano, odnajdującej w polskim procesie karnym miejsce dla "faktycznie podejrzanego"), Z. Doda, akurat tu wyraził sprzeciw. Sięgnął do wykładni językowej przepisów art. 61 § 1 w zw. z art. 269 § 1 k.p.k. jako definiujących zasadę, oraz do unormowań przewidzianych w art. 276 § 1 i art. 422 § 1 k.p.k. limitujących wyjątki, powołał się na "racje i funkcje rozwiązań zawartych w art. 293 § 1 i 2 k.p.k.", które – w jego ocenie – "bez wątpienia stanowią przejaw kompromisu między względami efektywnego ścigania a oczywistą potrzebą ochrony praw i interesów podejrzanego", po czym wywiódł, że "ze wszech miar uzasadnione jest przyjęcie – przy wykorzystaniu oczywiście tu właściwego argumentu a minore ad maius – następującego ustalenia interpretacyjnego: skoro podjęcie na nowo postępowania nie jest dopuszczalne wtedy, gdy miałoby się ono toczyć przeciw osobie, która w poprzednim postępowaniu uzyskała status podejrzanego bez wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, to (tym bardziej) jest ono niedopuszczalne także wtedy, gdy miałoby się toczyć przeciw osobie, która w poprzednim postępowaniu uzyskała status podejrzanego na podstawie formalnej decyzji procesowej w tym względzie"[13].

W ślad za nim, tyle że torem nieco węższym, poszedł W.Grzeszczyk, podejmując próbę zamknięcia dyskusji głównie argumentem sharmonizowania brzmienia art. 61 k.p.k. z treścią art. 269 § 1 k.p.k., który zdaniem głoszącego pogląd – przesądza, że określona osoba staje się podejrzanym z chwilą **sporządzenia** (podkreślenie B.M.) postanowienia o przedstawieniu zarzutów – przed jego ogłoszeniem i przesłuchaniem tej osoby, a w konsekwencji, że postanowienie o umorzeniu postępowania przeciwko takiej osobie, mimo nieogłoszenia jej zarzutów i nieprzesłuchania, ma charakter umorzenia podmiotowego i wywołuje stan prawomocności materialnej, rodzący zakaz ne bis in idem[14].

Bliższa analiza problemu prowadzi do wniosku, że obydwaj autorzy, podobnie jak Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 17 czerwca 1994 r. – WZ 122/94 włożyli nadmierny wysiłek w porządkowanie generaliów, w których właściwie nigdy zamętu nie notowano, jednakże pominęli szczegóły powodujące, że ich stanowisko nie jest wolne od słabych punktów i sprawia wrażenie dotkniętego dyslogizmem ignotum per ingotum.

Przede wszystkim warto nieco uważniej przyjrzeć się ustawowemu schematowi nabywania statusu podejrzanego w postępowaniu karnym.

13 Ibidem, s. 156.

14 W.Grzeszczyk, op. cit., s. 117.

Wbrew pozorom przepis art. 61 § 1 k.p.k. w świetle regulacji z art. 269 § 1 k.p.k. bardzo nieostro wskazuje moment przeobrażenia się osoby podejrzanej (podejrzewanej o przestępstwo), nie będącej stroną, w podejrzanego, ponieważ mówi się w nim o "wydaniu" postanowienia o przedstawieniu zarzutów, nie zaś, tak jak w drugim przypadku, o "sporządzeniu" takiego postanowienia.

Odmienność tę zauważył również W.Grzeszczyk, z tym, że uznał, iż są to pojęcia jednoznaczne[15].

Śledząc pozostałe przepisy nawiązujące do wydania lub sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów, rzeczywiście można ulec swoistemu złudzeniu semantycznemu i ocenić, że wolą ustawodawcy wyrażenie "wydanie" znaczy tyle co "sporządzenie". Dzieje się tak zwłaszcza przy poszukiwaniu sensu przepisów art. 276 § 2 i 422 § 1 k.p.k., w ramach których spotykamy termin "wydanie", choć wiadomo, że idzie o "fizyczne sporządzenie" postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

Uruchomienie wykładni systemowej i celowościowej pokazuje jednak, że jest inaczej.

Zgodnie z art. 269 § 1 k.p.k., jeśli dane istniejące w chwili wszczęcia postępowania przygotowawczego lub zebrane w jego toku zawierają dostateczne podstawy do przedstawienia określonej osobie zarzutów, umocowany organ procesowy w pierwszej kolejności ma obowiązek **sporządzić** (podkreślenie B.M.) postanowienie o przedstawieniu zarzutów, czyli technicznie rzecz biorąc, zredagować jego treść, przelać na papier, podpisać i wpiąć do akt, w drugiej natomiast – niezwłocznie ogłosić je i przesłuchać podejrzanego, przy czym dwie ostatnie czynności muszą być dokonane w jednym ciągu, bez nieuzasadnionej przerwy[16].

Narzuca się pytanie, czy sama czynność sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów wywołuje jakiekolwiek skutki w sferze praw i obowiązków procesowych osoby, której postanowienie dotyczy, zanim dojdzie do ogłoszenia jej zarzutów i przesłuchania w charakterze podejrzanego.

Otóż – żadnych.

Wszak bezsensownym byłoby zezwalanie osobie podejrzanej o popełnienie przestępstwa, ale nie posiadającej wiedzy o fakcie sformułowania przeciwko niej zarzutów i o ich treści, na realizację uprawnień procesowych podejrzanego (np. na składanie wniosków dowodowych, wnoszenia zażaleń), a niepraworządnym – egzekwowanie od niej ciążących na podejrzanym obowiązków (np.

15 Ibidem.

16 Kodeks postępowania karnego nie zna instytucji odroczenia przesłuchania podejrzanego.

poddawania się wszelkim oględzinom i badaniom, informowania o zmianie miejsca zamieszkania).

W zasadniczym trybie postępowania przygotowawczego osoba wskazana w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów jako podejrzany wchodzi w posiadanie praw i zostaje obciążona obowiązkami tej konkretnej strony procesu dopiero po ogłoszeniu jej zarzutów i udzieleniu obligatoryjnych pouczeń we wstępnej części przesłuchania (art. 10 § 1 k.p.k.).

Zwolennicy odmiennego poglądu zapominają o regulacjach wyjątkowych ze sfery nadzoru, upoważniających organ nadzorczy do zapobiegania niekorzystnym następstwom błędnych decyzji nadzorowanego, w tym:

- z art. 292 § 3 pkt 4 k.p.k. dającej prokuratorowi prawo, w ramach nadzoru procesowego, do uchylania lub modyfikacji, wedle swego uznania, wszystkich postanowień i zarządzeń wydanych przez prowadzącego postępowanie przygotowawcze, a więc i postanowień o przedstawieniu zarzutów,
- z § 18 pkt 1 i 2 obowiązującego regulaminu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury, umożliwiającej prokuratorowi przełożonemu, w ramach nadzoru służbowego, uchylenie lub zmianę każdej decyzji prokuratora podległego, o ile treść decyzji nie została podana do wiadomości stron i innych uprawnionych podmiotów.

Odnosząc oba tryby nadzorcze do postanowienia o przedstawieniu zarzutów przyjąć należy, że uchylenie lub zmiana musi dotyczyć postanowienia już sporządzonego (inaczej sama instytucja nie miałaby sensu), ale jeszcze nie ogłoszonego osobie podejrzanej. Oczywiste, że w każdym z nich uchylenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów przywraca stan sprzed faktu sporządzenia postanowienia, czyli taki, w którym postanowienie najzwyczajniej nie istnieje (ratio legis tak skonstruowanych uprawnień nadzorczych).

Wydaje się, że zaprezentowane argumenty wystarczająco uzasadniają tezę, iż wyrażenie "sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów" w rozumieniu obowiązujących przepisów prawa to normatywna nazwa czynności technicznej, stanowiącej materialny przejaw oceny uprawnionego organu procesowego odnośnie do istnienia podstaw do przedstawienia określonej osobie zarzutów i jednocześnie pierwszy etap instytucji przedstawienia zarzutów, wywołującej skutki prawne dopiero z chwilą ogłoszenia postanowienia połączonego z przystąpieniem do przesłuchania w charakterze podejrzanego.

Właśnie taka interpretacja współbrzmi z treścią art. 269 § 1, 276 § 1 i 422 § 1 k.p.k. albowiem wszędzie, gdzie ustawa mówi o "sporządzeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów", zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, obraca się wyłącznie w kategoriach aktu przygotowania postanowienia na piśmie. Pozwala przy tym na uchwycenie zasadniczej różnicy w mechanizmie konsty-

tuowania się, w powyższych trybach, procesowej roli podejrzanego, a czytelnie mówiąc, w mechanizmie stawiania zarzutów.

Polega ona na tym, że w trybach wyjątkowych dopuszcza się odstąpienie od wymogu artykułowania prawnej oceny czynu osoby podejrzanej w formie oddzielnej, pisemnej decyzji procesowej (w ramach art. 276 względnie, przez przesunięcie go w czasie).

Z kolei "wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów" to coś więcej, coś co stosownie do art. 61 § 1 k.p.k. powoduje, że osoba podejrzana staje się podejrzanym. Z zestawienia tego przepisu z art. 269 § 1 k.p.k.wynika, że zasadą jest, iż metamorfoza następuje po zakończeniu przedstawiania zarzutów, tzn. po ogłoszeniu postanowienia i przesłuchaniu podejrzanego. Tutaj też nie ma dysonansu w relacji do art. 276 § 1 i 2 oraz art. 422 § 1 k.p.k., gdyż w obu przypadkach istota problemu sprowadza się do tego, że celem uproszczenia postępowania (ułatwienia jego prowadzenia metodą odformalizowania) ustawa zezwala na rezygnację z wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów w sensie art. 269 § 1 k.p.k. mimo istnienia podstaw do jego sporządzenia, i zastąpienie instytucji przedstawienia zarzutów – przesłuchaniem osoby podejrzanej w charakterze podejrzanego poprzedzonym informacją o treści zarzutu, skutkującym przejściem postępowania przygotowawczego w stadium in personam w trybie wyjątkowym.

Dla przeciwwagi godzi się podkreślić, że wszystkie sprecyzowane w kodeksie postępowania karnego warianty skierowania ścigania przeciwko określonej osobie bezwzględnie wymagają przesłuchania osoby podejrzanej w charakterze podejrzanego.

Oczywiste, że dzieje się tak nawet wtedy, gdy zachodzi potrzeba poszukiwania znanego sprawcy przestępstwa listem gończym i tymczasowego aresztowania go pomimo faktu, że wcześniej nie było sposobności przedstawienia mu zarzutów, jako że może to nastąpić wyłącznie w śledztwie, wyjątkowo dopuszczającym zakłócenie szyku czynności towarzyszących przedstawieniu zarzutów, bądź dochodzeniu zwyczajnym, w którym nigdy nie wolno odstępować od rygorów art. 269 § 1 k.p.k. oraz że nie jest to tryb stawiania zarzutów, lecz służący do ułatwienia ich przedstawiania.

Sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, a nawet wdrożenie poszukiwań wymienionej w nim osoby listem gończym, nie wydaje się być równoznaczne z obowiązkiem sfinalizowania złożonego celu za wszelką cenę, nawet gdy późniejsze dowody wykażą, że sprawcą jest ktoś inny. Brakuje zatem argumentów przesądzających odebranie prokuratorowi prawa do "bezkolizyjnej" rezygnacji ze ścigania osoby, wobec której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, przez zaniechanie ogłoszenia zarzutów i przesłucha-

nia w charakterze podejrzanego, oraz do umorzenia postępowania przygotowawczego in rem, umotywowanego zmianą realiów dowodowych po sporządzeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów i przed nawiązaniem kontaktu z pierwotnie podejrzewanym o popełnienie danego przestępstwa.

Stanowisko przeciwne musiałoby znaleźć odpowiedni wyraz przynajmniej w przepisach o nadzorze nad postępowaniem przygotowawczym (procesowym i służbowym), tj. zafunkcjonować w postaci zakazu uchylania i zmiany postanowień o przedstawieniu zarzutów sporządzonych przez organ podlegający nadzorowi.

Oto okazuje się, że w istniejącej rzeczywistości prawnej nic nie wspiera przesadnie dosłownej, wyalienowanej z kontekstu innych przepisów, wykładni art. 61 § 1 k.p.k. utożsamiającej podejrzanego z osobą, co do której sporządzono postanowienie o przedstawieniu zarzutów bez względu na to, czy doszło do ogłoszenia jej zarzutów i przesłuchania w charakterze podejrzanego.

Z przytoczonych względów należy uznać, że:

- w każdym trybie postępowania przygotowawczego faza in personam rozpoczyna się od przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby, której organy ścigania stawiają zarzut popełnienia przestępstwa w sposób właściwy dla danego trybu, tzn. przez ogłoszenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów albo poinformowanie o treści zarzutów,
- samo sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów nie przeszkadza późniejszemu podjęciu na nowo umorzonego postępowania przygotowawczego i prowadzeniu go przeciwko osobie, której postanowienie to dotyczyło.

V

Na koniec sensownym będzie zasygnalizowanie dodatkowych elementów podważających zasadność interpretacji, która wykracza poza literalne brzmienie przepisu art. 293 § 1 k.p.k.

Pierwszy, najprostszy, to wola ustawodawcy. Można rzec, że skoro ustawa operująca kilkoma różnoznacznymi wyrażeniami, nawiązującymi do statusu procesowego osoby podejrzanej o przestępstwo, w zakresie określonej instytucji posługuje się jednym wybranym, najwyraźniej pozostałe z danego kontekstu wyłącza.

Drugi tyczy specyfiki rozwiązań przewidzianych w art. 293 § 1–2 i art. 294 § 1–2 k.p.k. odnośnie właściwości organów uprawnionych do wydawania poszczególnych decyzji oraz sfery gwarancji procesowych stron i osób nie będących stronami, których prawa dana decyzja narusza.

Temat wymaga przybliżenia per exemplum.

Otóż w praktyce nie da się wykluczyć możliwości sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów opartego na całkowicie błędnych przesłankach merytorycznych, a nawet celowo oczywiście bezzasadnego.

W chwili wzruszania prawomocnego postanowienia o umorzeniu w takiej sprawie, błąd może bezwiednie powielić organ decydujący – jak chcą w takiej sytuacji Sąd Najwyższy w Izbie Wojskowej i inni przeciwnicy wykładni językowej art. 293 § 1 k.p.k. – w przedmiocie wznowienia postępowania albo uchylenia orzeczenia umarzającego, naruszając tym samym prawa osoby bezpodstawnie wskazanej w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów jako podejrzany, a nie przesłuchanej w charakterze podejrzanego. Osobie tej, jak sądzę, powinno przysługiwać prawo do zaskarżenia błędnych decyzji organu, który sięgnął po środki nadzwyczajne. Wiadomo zaś, że są one dla strony niezaskarżalne (art. 409 w zw. z art. 293 § 2 bądź z art. 294 § 1–2 k.p.k.).

Niestety, problem zaskarżalności wadliwych decyzji, wydanych w trybie art. 293 § 2 albo art. 294 k.p.k. nie rozwiąże nawet pogodzenie się z poglądem, że osoba znajdująca się w omawianych realiach procesowych jednak nie posiada statusu podejrzanego i wywiedzenie jej prawa do odwołania się z przepisu art. 268 k.p.k., ponieważ postanowień Prokuratora Generalnego jak też o wznowieniu, powziętych przez prokuratora prokuratury apelacyjnej, nie da się wzruszyć w postępowaniu zażaleniowym z powodu braku instancji odwoławczej.

Zgoła odmiennie zagadnienie to przedstawia się w aspekcie proponowanej wykładni art. 293 § 1 k.p.k. Tu właściwy prokurator podejmie umorzone postępowanie przygotowawcze na nowo, a niesłusznie objęty postanowieniem o przedstawieniu zarzutów decyzję tę skutecznie zaskarży, jeżeli uwiarygodni, że naruszyła jego prawa (art. 268 k.p.k.).

Trzeci element to kwestia dopuszczalnego zakresu wykładni rozszerzającej, którą często motywuje się działaniem na korzyść (w ochronie gwarancji procesowych) podejrzanego lub jeszcze ogólniej – celem danej regulacji, względnie jej duchem.

Praktyka uczy, że nadmierne rozluźnienie reguł interpretacyjnych może doprowadzić do:

- zachwiania równowagi praw stron postępowania karnego i wywołać poczucie niesprawiedliwości (przy tendencji nadopiekuńczego traktowania np. podejrzanego),
- instrumentalnego posługiwania się prawem (właściwość tendencji odwoływania się do "ducha ustawy"),
- działań contra legem.

Dlatego zasadą powinno być trzymanie się litery prawa.

VI

Wszystko to skłania do twierdzenia, że brakuje spójnej argumentacji prawnej, która upoważniałaby do jakichkolwiek odstępstw od literalnego, dosłownego brzmienia art. 293 § 1 k.p.k. oraz korespondujących z nim przepisów art. 293 § 2 i 294 § 1 k.p.k.

Recenzje

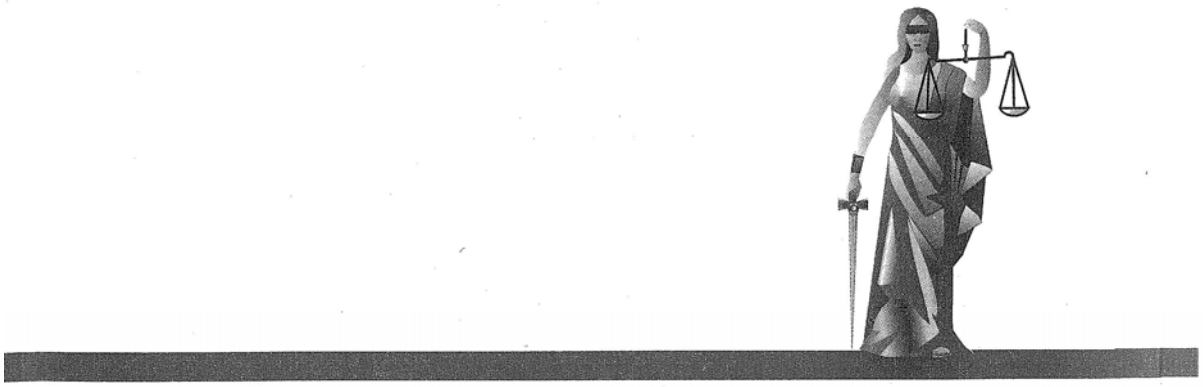

Brunon Hołyst

Criminal Victimisation in the Developing World (Wiktymizacja przestępcza w Krajach Rozwijających się). Praca zbiorowa pod red. Ugljesa Zvekica i Anny Alvazzi del Fate. Rzym 1995, stron 434.

Wyd. United Nations Interregional Crime and Justice Research Institute (Międzyregionalny Instytut Badań nad Przestępczością i Wymiarem Sprawiedliwości Organizacji Narodów Zjednoczonych)

Praca składa się z dwóch części.

Część pierwsza zawierająca trzy rozdziały dotyczy kwestii ogólnych: przeglądu głównych wyników dotychczas przeprowadzonych badań oraz dokonaniu globalnych porównań w międzynarodowej perspektywie. Część druga poświęcona jest zagadnieniom szczególnym – sytuacji jaka występuje, z uwagi na interesującą autorów kwestię wiktymizacji przestępczej w różnych regionach świata państw rozwijających się, a ściślej mówiąc w głównych metropoliach – najczęściej stolicach – tychże państw. Rozdziały od 4 do 7 poświęcone są analizie rozpatrywanego problemu w stolicach i dużych ośrodkach miejskich czterech państw azjatyckich: Chin, Indii, Indonezji oraz Filipin, czyli Pekinowi, Bombajowi, Dżakarcie oraz Manili.

W rozdziale 8 dokonano przeglądu sytuacji panującej w ośrodkach miejskich Papui–Nowej Gwinei: Port Moresby, Goroka i Lae. W rozdziałach od 9 do 11 autorzy zajmują się zagadnieniem wiktymizacji przestępczej w metropoliach niektórych państw Ameryki Łacińskiej, takich jak Argentyna, Brazylia i Kostaryka czyli Buenos Aires, Rio de Janeiro oraz San Jose. Rozdziały 12 i 13 poświęcone są omawianej problematyce w dwóch stolicach państw północnej Afryki: Tunezji i Egiptu, a mianowicie Tunisowi oraz Kairowi. Natomiast w rozdziałach 14 – 16 dokonuje się analiz wiktymologicznych w odniesieniu do trzech metropolii państw Afryki południowej: Tanzanii, Ugandy i Republiki Południowej Afryki, a mianowicie: Dar Es Salaam, Kampali oraz Johannesburga.

W pierwszym rozdziale pierwszej części książki autorzy omawiają okoliczności podjęcia badań nad zagadnieniem wiktymalizacji przestępczej w Krajach Rozwijających się. Pierwsze badania nad wyżej wymienionym problemem –

przy zastosowaniu metody kwestionariuszowej – zostały przeprowadzone z inicjatywy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (the Organization for Economic Co–operation and Development) w latach 70–tych naszego wieku. Te pilotażowe badania wykonano w USA, Holandii oraz Finlandii. W 1987 roku w Barcelonie na posiedzeniu Stałej Konferencji Lokalnych i Regionalnych Władz Rady Europy (the Standing Conference of Local and Regional Authorities of the Council of Europa) powołana została grupa robocza do opracowania metodologii kwestionariusza. Zwrócono się do około 20 państw z prośbą o uczestnictwo w standaryzowanym sondażu dotyczącym zagadnień wiktymizacji.

Skonstruowany kwestionariusz składał się z pytań obejmujących 11 rodzajów sytuacji wiktymizacyjnych, w których mógł znaleźć się respondent osobiście lub też inni domownicy. Pierwsza grupa dotyczyła sytuacji przestępstw związanych ze środkami lokomocji posiadanymi przez respondenta i obejmujących takie czyny jak: kradzież samochodu, włamanie i kradzież przedmiotów stanowiących wyposażenie samochodu lub pozostawionych w samochodzie, zniszczenie samochodu w wyniku aktu wandalizmu, kradzież motocykla, kradzież roweru. Druga grupa przestępstw odnosiła się do czynów związanych z miejscem zamieszkania respondentów: włamań oraz usiłowań włamań. Trzecia grupa przestępstw wiązała się bezpośrednio z osobą respondenta i obejmowała: rabunek, kradzież własności osobistej oraz groźbę napadu. Kobietom zadawano również pytania dotyczące sytuacji wiktymizacji seksualnej. Kwestionariusz zawierał również pytania odnoszące się do faktów zgłoszenia ewentualnego przestępstwa policji bądź też powodów jego niezgłoszenia, opinii respondenta o pracy policji, o środkach zapobiegania przestępczości a także postawy wobec stosowanych kar i poziomu poczucia zagrożenia przestępczością.

Pierwszy Międzynarodowy Sondaż Wiktymizacyjny (The First International Crime Survey) został przeprowadzony w 1989 roku przy zastosowaniu telefonicznej techniki zbierania wypowiedzi respondentów tzw. CATI (Computer Assisted Telephone Interviewing) w 14 wysoko uprzemysłowionych państwach: Australii, Belgii, Kanadzie, Anglii i Walii, Niemczech, Finlandii, Francji, Holandii, Północnej Irlandii, Norwegii, Szkocji, Hiszpanii, Szwajcarii i USA. Rozmiary badanych próbek wahały się od 1000 respondentów w Szwajcarii do 5274 osób w Niemczech, przy przeciętnej wynoszącej około 2000 respondentów.

Po przeprowadzeniu badań w państwach wysoko uprzemysłowionych powstała inicjatywa dokonania analogicznego sondażu wśród państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz wśród Krajów Rozwijających się. Sondaż taki został przeprowadzony, w obrębie pierwszej z wyżej wymienionych grupy państw, w Czechosłowacji, Polsce, Rosji, Słowacji, Estonii, Gruzji i na Węgrzech, a w ramach drugiej grupy w: Argentynie, Brazylii, Kostaryce, Egipcie, Indiach, Indonezji, Papui–Nowej Gwinei, Republice Południowej Afryki, Tanzanii, Ugandzie, Chinach oraz na Filipinach.

Główne wyniki uzyskane w wyżej przedstawionych badaniach zostały zaprezentowane w 1992 r. w Rzymie w czasie konferencji nt. "Zrozumienie Przestępczości i Doświadczenia Przestępczości i Kontrola nad przestępczością" zorganizowanej przez Międzyregionalny Instytut Badań nad Przestępczością i Wymiarem Sprawiedliwości Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głównymi celami przeprowadzonych badań w Krajach Rozwijających się było zdobycie informacji o przestępczości i systemie wymiaru sprawiedliwości dla umożliwienia podejmowania odpowiednich decyzji przez właściwe instytucje, a także zdobycie danych, które będą mogły zostać wykorzystane przy weryfikacji kryminologicznych teorii. Jak wiadomo zapobieganie przestępczości i kształtowanie właściwej polityki wobec przestępstw nie może odbywać się w sposób racjonalny bez uzyskania rzetelnej i aktualnej informacji. Informacja taka pozwala również na odpowiednie i efektywne gospodarowanie posiadanymi środkami, a także przewidywanie dalszych trendów rozwojowych w omawianej dziedzinie.

W drugim rozdziale pierwszej części przedstawione zostały zestawienia uzyskanych wyników globalnie dla pięciu wyodrębnionych regionów: Azji, Ameryki Łacińskiej, Północnej Afryki, Południowej Afryki oraz Pacyfiku (reprezentowanego przez Papuę–Nową Gwineę).

Dokonując porównań na poziomie regionalnym stwierdzono, że najwyższe współczynniki we wszystkich badanych rodzajach przestępstw przeciwko mieniu (za wyjątkiem kradzieży środków lokomocji) występują w krajach Południowej Afryki, najniższe zaś w państwach azjatyckich.

Najczęściej spotykaną formą kradzieży środka lokomocji jest kradzież rowerów, następnie motocykla oraz samochodu. Do kradzieży samochodu najczęściej dochodziło w Buenos Aires, które charakteryzuje się najwyższym współczynnikiem liczy właścicieli samochodów, na drugim miejscu znajdowała się Afryka Południowa, gdzie również współczynnik właścicieli samochodów jest znacznie wyższy niż w innych badanych krajach. Wyniki zdają się potwierdzać znaną teorię, wg której im wyższa liczba właścicieli aut, tym wyższy współczynnik wiktymizacji.

Kradzież rowerów ma najczęściej miejsce w Pekinie oraz w miejskich rejonach Papui–Nowej Gwinei. Nieco niższe współczynniki zaobserwowano w Ameryce Południowej oraz Afryce Południowej.

Ważnym wskaźnikiem świadczącym o efektywności funkcjonowania prawa jest liczba odzyskanych przez policję, skradzionych uprzednio, samochodów. Najwyższy wskaźnik stwierdzono w krajach Afryki Północnej (65,9%) oraz Afryki Południowej (55,2%). W Nowej Gwinei wskaźnik ten wynosił 50%, w Ameryce Południowej 47,1% a w Azji 44,8%.

W przypadku analizy danych dotyczących przestępstw związanych z użyciem przemocy takich jak rabunek i pobicie zaobserwowano, iż współczynnik tych przestępstw jest znacznie wyższy w krajach Afryki Południowej niż w innych rejonach. Stosunkowo wysoki poziom tego typu przestępczości stwierdzono również w badanych krajach Ameryki Łacińskiej.

Uzyskane dane potwierdziły wyniki innych prac, wskazujące na stosunkowo niski poziom przestępczości związanej z użyciem przemocy w krajach azjatyckich. W przypadku pobicia najwyższe współczynniki uzyskano w miastach Nowej Gwinei, a następnie w Kampali, Dar Es Salaam, Johannesburgu oraz Rio de Janeiro i Buenos Aires. Na drugim krańcu skali znalazły się Tunis oraz Pekin i Bombaj. W przypadku rabunku najwyższe współczynniki zaobserwowano w Rio de Janeiro, miastach Nowej Gwinei oraz Dar Es Salaam.

Badaniami objęto również indywidualne poczucie bezpieczeństwa respondentów żyjących w różnych regionach kuli ziemskiej. Uzyskane wyniki wykazały, iż najwyższy poziom poczucia bezpieczeństwa stwierdza się w krajach azjatyckich oraz Afryki Północnej, natomiast najniższe współczynniki w tym względzie otrzymano w krajach Afryki Południowej (szczególnie niskie w Johannesburgu, gdzie uzyskane dane mogą świadczyć nie tylko o lęku przed przestępczością, ale również o innych źródłach niepokoju) oraz w Ameryce Południowej (zwłaszcza w Rio de Janeiro).

Wyniki sondażu wykazały, że miejsce, w którym doszło do wiktymizacji (w przypadku wiktymizacji osoby jak rabunek, kradzież, pobicie, napastowanie seksualne) znajduje się zazwyczaj z dala od domu, w innej części miasta. Najniższy współczynnik przestępstw, które zdarzyły się w pobliżu domu ofiary stwierdzono w przypadku kradzieży. Jednakże w dwóch miastach: Kampali (Uganda) i Manili (Filipiny) zaobserwowano bardzo wysokie współczynniki wiktymizacji osób znajdujących się w swoich własnych domach. Stwierdzono również, iż osoby z rodziny lub też pozostający bardzo blisko rodziny, jak krewni i bliscy znajomi biorą udział w 20% przypadków pobić. Wydaje się, iż w tych przypadkach wyniki sondażu dostarczają wglądu w tajniki życia rodzinnego, odsłaniając fakty, które mogły nigdy nie zostać zgłoszone policji. Mogłoby jednak zdarzyć się i tak, że gdyby zostały nawet zgłoszone nie zostałyby zaliczone do przestępstw i dlatego też sondaż może pomnażać "przestępstwa". Odnosi się to zwłaszcza do sytuacji związanych z przemocą w rodzinie, włącznie z przemocą na tle seksualnym.

Analizie poddano również zagadnienie broni użytej w czasie popełniania przestępstw rabunku i napadu, bądź zagrożenia nim, a także fizycznych obrażeń odniesionych przez ofiary. Częstsze używanie broni stwierdzono w przypadku rabunków we wszystkich analizowanych regionach z wyjątkiem Afryki

Północnej. W tym względzie regiony Afryki Południowej oraz Ameryki Południowej wydają się być najbardziej niebezpieczne – szczególnie z uwagi na częste używanie broni zarówno w przypadku rabunków, jak i napadów w miastach Dar Es Salaam (Tanzania) i Johannesburg (RPA) oraz przede wszystkim rabunków w Buenos Aires i Rio de Janeiro.

W regionach o wysokim współczynniku gwałtownych przestępstw połączonych z użyciem broni stwierdza się również wysoką liczbę przypadków fizycznych obrażeń u ofiar. Obrażenia takie stwierdzono u blisko jednej trzeciej ofiar napadów w Afryce Południowej oraz jednej czwartej w Afryce Północnej i Ameryce Południowej. Najniższy współczynnik liczby ofiar szukających pomocy lekarskiej po akcie przestępczym zaobserwowano w krajach Ameryki Południowej, pomimo relatywnie wysokiego w tym regionie poziomu gwałtownych przestępstw oraz użycia broni. Dane te są zbieżne z informacjami o niskim współczynniku zgłoszeń przestępstwa napadu w Ameryce Południowej.

Respondenci podawali różne formy zabezpieczenia siebie oraz swojego majątku przed ewentualnymi przestępstwami. Do najbardziej popularnych należą zamki i zasuwy w drzwiach oraz kraty w oknach, które są stosowane przez blisko połowę respondentów ze wszystkich badanych regionów. Chociaż istnieją pewne regionalne zróżnicowania dużo mniejsza liczba respondentów podaje jako środki zabezpieczające trzymanie psów obronnych oraz budowanie wysokich ogrodzeń (szczególnie w krajach Afryki Południowej i Ameryki Południowej). Kilkoro respondentów potwierdziło, iż zatrudniają stróża oraz zainstalowali specjalne urządzenia alarmowe przeciwko włamaniom. Pomoc sąsiadów obserwujących mieszkanie w czasie nieobecności właściciela stwierdzono w około jednej piątej przypadków we wszystkich regionach (z wyjątkiem Azji, gdzie wszelkie środki zapobiegawcze są nieco mniej rozpowszechnione niż w innych regionach).

Ogólnie można stwierdzić, iż rozprzestrzenienie środków zapobiegających przestępstwom jest bardziej znaczne, niż rzeczywisty poziom przestępczości we wszystkich regionach, z wyjątkiem Afryki Południowej, gdzie większa liczba respondentów była ofiarami włamań niż liczba tych, którzy wyposażyli swoje domy w urządzenia zabezpieczające. Z drugiej strony, lęk przed przestępczością pozytywnie koreluje z wiktymizacją. Regionem o najwyższym wskaźniku zastosowanych urządzeń zabezpieczających była Ameryka Południowa, gdzie również stwierdza się najwyższy procent broni palnej posiadanej w celach prewencyjnych (15% respondentów).

Analizie poddano subiektywną ocenę respondentów "powagi" 11 kategorii przestępstw. Najbardziej "poważnym" rodzajem wiktymizacji została uznana kradzież samochodu przez respondentów ze wszystkich badanych regionów.

Chociaż przestępstwo to nie jest związane z bezpośrednim fizycznym zagrożeniem dla ofiary, to jednak oznacza zazwyczaj poważną finansową stratę. Na kolejnych miejscach znalazły się odpowiednio: włamania z wtargnięciem do mieszkania, przestępstwa na tle seksualnym, rabunek, napad, bądź zagrożenie nim, kradzież motocykla, uszkodzenie samochodu w wyniku aktu wandalizmu, kradzież przedmiotów z samochodu, usiłowane włamanie, okradzenie, kradzież roweru.

Warto zwrócić uwagę, iż kradzież samochodów oraz włamanie należą do tych przestępstw, które są najczęściej zgłaszane policji. W większości, respondenci ubezpieczają swoje samochody oraz mieszkania na wypadek kradzieży, co świadczy o tym, że troszczą się o posiadany przez siebie majątek.

Jak można było przypuszczać, największa liczba zgłoszonych policji popełnionych przestępstw, dotyczyła kradzieży samochodów, natomiast najniższa liczba przypadków – okradzenia oraz przestępstw seksualnych. Uczyniło tak 70% ofiar w Kairze, Costa Rice oraz Papui–Nowej Gwinei, a ponad 85% ofiar w pozostałych państwach. W Pekinie, z uwagi na niewielką liczbę samochodów, które w związku z tym posiadają dużą wartość, wszystkie przypadki kradzieży zgłaszane są policji.

Fakty zgłaszania kradzieży motocykli są nieco rzadsze. Kradzież rowerów nie jest zazwyczaj zgłaszana policji w Johannesburgu, Rio de Janeiro i Dżakarcie. Współczynnik zgłaszania uszkodzeń samochodów z uwagi na akty wandalizmu waha się od 0 w Pekinie do 73% w Dar Es Salaam. Przeciętnie biorąc, obywatele Ameryki Południowej wykazują niewysoką tendencję do zgłaszania tego typu przestępstw w przeciwieństwie do mieszkańców Papui–Nowej Gwinei oraz Dar Es Salaam.

Około 70% przypadków włamań zostało zgłoszonych policji w Dar Es Salaam oraz Buenos Aires, natomiast najniższe współczynniki w tym względzie stwierdzono w Bombaju (32,9%), Manilii (31,6%) oraz Kairze (13,3%).

W przypadku rabunku i napadu najwyższy współczynnik zgłoszeń zaobserwowano w Dar Es Salaam (66%), a najniższy w Rio de Janeiro (11%). Z reguły przestępstwo włamania jest częściej zgłaszane niż rabunek, za wyjątkiem Kairu i Manili.

Spośród przestępstw związanych z pojazdami, najmniejsza liczba zgłoszeń dotyczy aktów wandalizmu i kradzieży rowerów. Kradzież jest najrzadziej zgłaszanym przestępstwem przeciwko własności, a seksualne incydenty są zdecydowanie najrzadziej zgłaszanym – spośród wszystkich innych – typem przestępstw.

Trzeci rozdział pierwszej części książki poświęcony jest porównaniom danych uzyskanych w badaniach przeprowadzonych w krajach rozwijających się z danymi osiągniętymi w badaniach przeprowadzonych w Krajach Europy

Środkowej i Wschodniej oraz w uprzemysłowionych Krajach Zachodu. Z porównań tych wynika, iż Kraje Rozwijające się wykazują najwyższy współczynnik wiktymizacji we wszystkiego typu przestępstwach. Na drugim miejscu znajdują się kraje Europy Środkowej i Wschodniej, a na ostatnim uprzemysłowione państwa Zachodu. Najmniejszą różnicę pomiędzy tymi trzema grupami państw zaobserwowano w przypadku współczynników napadu lub groźby napadu.

Zaobserwowano również, iż najwyższe współczynniki wiktymizacji w trzech grupach uzyskano w przypadku kradzieży, która obejmuje co najmniej 1/3 wszystkich przypadków wiktymizacji we wszystkich grupach. Natomiast różnice zaobserwowane w odniesieniu do drugiego miejsca w hierarchii wiktymizacji. W Krajach Rozwijających się, a także w państwach Europy Środkowej i Wschodniej miejsce to było zajmowane przez przestępstwo kradzieży z włamaniem, zaś w uprzemysłowionych krajach Zachodu drugim z uwagi na częstość występowania przestępstwem był napad lub zagrożenie nim.

W przypadku przestępstw związanych z kradzieżą samochodów dokonywanie porównań jest utrudnione z uwagi na zróżnicowane współczynniki liczebności posiadanych samochodów w trzech grupach. Jest rzeczą oczywistą, iż w uprzemysłowionych Krajach Zachodu rejestruje się większą liczbę tego typu przestępstw – mierzoną w liczbach bezwzględnych – ze względu na większą liczbę posiadaczy samochodów. Jednakże, gdy dokonuje się porównania w liczbach względnych, to okazuje się, że dla posiadacza samochodu w krajach rozwijających się oraz krajach Europy Środkowej i Wschodniej istnieje większe prawdopodobieństwo utraty tegoż samochodu w wyniku kradzieży.

Interesujące rezultaty uzyskano w wyniku porównań danych odnoszących się do zadowolenia (satysfakcji) z pracy policji. Okazuje się, że w większości krajów rozwijających się oraz państw Europy Środkowej i Wschodniej zadowolenie obywateli z pracy policji jest niewysokie – przeważają opinie o niskiej efektywności pracy policji. Natomiast mieszkańcy uprzemysłowionych państw Zachodu, z reguły wykazują zadowolenie z pracy policji, wysoko oceniając efektywność jej pracy. Warto zaznaczyć, iż w dwóch pierwszych grupach państw większość respondentów nie tylko nisko oceniała skuteczność pracy policji, ale również okazywała znaczący brak zaufania do możliwości utrzymywania prawa przez policję, a nawet do samej jej chęci i zaangażowania w wypełnianiu obowiązków na rzecz społeczności. W Krajach Rozwijających się, prawie 1/3 ofiar, które okazywały niezadowolenie z pracy policji wskazywała na brak zaangażowania policji w działanie na rzecz odzyskania skradzionej własności, bądź ujęcia napastnika. Warto jednak zauważyć, iż w państwach rozwiniętych, kwestia odzyskania skradzionych rzeczy – z racji dość powszechnego korzystania z usług agencji ubezpieczeniowych – nie stanowi punktu zapalnego

w kontaktach ofiary z policją. Zadowolenie z pracy policji wiąże się bardziej z kwestiami administracyjnymi, głównie ze sprawnym dostarczeniem odpowiednich zaświadczeń uzasadniających roszczenia ofiary wobec firmy ubezpieczeniowej.

Druga część książki zawiera szczegółowe dane dotyczące wiktymizacji przestępczej we wszystkich czternastu metropoliach (głównie stolicach) państw rozwijających się Azji, Ameryki Południowej oraz Afryki Północnej i Południowej. Przedstawienie tych danych, choćby w ogólnym zarysie wymagałoby obszernego referatu, w związku z czym ograniczę się do prezentacji wybranych, interesujących zagadnień.

Analiza danych dotyczących stolicy Chin – Pekinu wykazuje, iż współczynnik wiktymizacji (12,6% w ciągu roku) jest znacznie większy niż współczynnik przestępczości określony według oficjalnych statystyk. Fakt ten świadczy o tym, iż wiele przestępstw nie jest zgłaszanych policji, być może z tego względu, iż ofiary przypuszczają, że nie zostaną odpowiednio potraktowane. Cechą charakterystyczną przestępczości w Pekinie jest wysoki współczynnik kradzieży rowerów stanowiący – jak się zdaje – bezpośredni rezultat powszechności tego środka transportu w tym mieście. Duża liczba rowerów, która sprawia, iż odszukanie sprawcy kradzieży staje się prawie niemożliwe, przyczynia się niewątpliwie do tak ogromnej liczby tych przestępstw.

Analiza danych dotyczących indyjskiej metropolii – Bombaju wykazała, iż forma i zakres wiktymizacji są ściśle uzależnione od miejsca (dzielnicy, rejonu miasta) zamieszkania respondenta. Można zatem poddać w wątpliwość zasadność ustalania pojedynczego uogólnionego współczynnika wiktymizacji dla całego miasta w sytuacji tak dużych zróżnicowań.

Dane sondażu uzyskane w badaniach mieszkańców metropolii brazylijskiej Rio de Janeiro, pozwoliły na sformułowanie szeregu interesujących obserwacji, z których pewne mają również walor metodologiczny:

- liczba przestępstw podanych przez respondentów jest relatywnie niska i nie koresponduje z rzeczywistą sytuacją Rio de Janeiro w zakresie przestępczości, co można przypisać nierównej dystrybucji próbki badawczej;
- współczynnik przestępczości charakteryzuje się tendencją rosnącą na przestrzeni ostatnich dwóch lat;
- ludzie o wyższych dochodach są bardziej narażeni na stanie się ofiarami przestępstw;
- wykazano, iż niektóre rejony charakteryzują się znacznie wyższym poziomem przestępczości niż inne;
- w ocenie powagi przestępstw, respondenci wykazują tendencję do kierowania się bardziej wartością utraconego mienia niż innymi czynnikami;

- ofiary przestępstw otrzymywały większą pomoc i wsparcie od krewnych i przyjaciół, niż od policji, czy też od innych prywatnych czy państwowych instytucji;
- wysoki poziom poczucia zagrożenia wśród mieszkańców może łatwo prowadzić do atmosfery paniki i aktów przemocy. Fakt ten zdaje się potwierdzać wzrost kolektywnych przestępstw takich jak lincze, zbiorowe egzekucje, "przczesywanie" plaż (stanowiących miejsce zamieszkania bezdomnych) przez zorganizowane gangi itp.;
- wbrew wysokiemu współczynnikowi przestępczości oraz ogólnemu poczuciu zagrożenia, respondenci nie wydają się być skłonni do postulowania wprowadzenia bardziej surowych kar dla przestępców i preferują bardziej łagodne sankcje;
- niewysoka ocena pracy policji ujawnia się powszechnie w opiniach respondentów i znajduje swoje odzwierciedlenie również w ostrej krytyce policji dokonywanej przez Kongres, Sądy i środki masowego przekazu.

Bardzo wysoki poziom zagrożenia stwierdzono przy analizie wyników sondażu mieszkańców San Jose stolicy Kostaryki; miasto liczy 1 mln 200 mieszkańców. 51,7% respondentów stwierdziło, że jest prawdopodobne lub bardziej prawdopodobne, iż w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy odbędzie się próba włamania do ich domu. Najbardziej popularnymi środkami zabezpieczającymi mieszkania są specjalne zamki oraz kraty. Popularne jest również zwracanie się do sąsiadów z prośbą o zaobserwowanie domów w razie wyjazdu. Jest faktem interesującym, iż 35,2% respondentów z reguły nie opuszcza mieszkania wieczorem, nawet raz w miesiącu.

Cechą charakterystyczną przestępczości występującej w stolicy Tunezji Tunisie jest relatywnie wysoki wskaźnik kradzieży samochodów, motocykli i rowerów oraz równie wysoki wskaźnik odzyskiwalności skradzionych pojazdów. Fakt ten może świadczyć o niskim poziomie organizacji świata przestępczego w przypadku tego typu czynów, które w większości sytuacji są dokonywane przez pojedynczych osobników.

W przypadku przestępstw o charakterze seksualnym występuje przewaga "lekkich" form seksualnego molestowania, które jednak, zgodnie z obowiązującym prawem traktowane są jako poważne przestępstwo.

Recenzowana książka daje pewien pogląd na tendencje rozwojowe przestępczości i zakres wiktymizacji.

Właściwa polityka kryminalna może w znacznym stopniu utrudnić rozszerzanie się nowych form przestępczości, w tym przede wszystkim zorganizowanej, ze wszystkimi konsekwencjami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi.

Ryszard Paczuski, Wojciech Radecki

Dwugłos polemiczny wokół książki Prawo Ochrony Środowiska, Bydgoszcz 1994

Ryszard Paczuski

Uwagi autorskie do recenzji opublikowanej w Nr 1/1995 miesięcznika "Prokuratura i Prawo", s. 111–117

Uważam za konieczne ustosunkowanie się do wyżej oznaczonej recenzji W.Radeckiego z uwagi na zawarte w niej daleko idące uproszczenia lub nawet zniekształcenia pewnych faktów.

Przede wszystkim uważam za konieczne ustosunkowanie się do zarzutów w kwestiach zasadniczych, które jak to określił recenzent "**pozostawiają poczucie niedosytu a nawet budzą zdecydowany sprzeciw**" (s. 112 recenzji). Chodzi mianowicie o odpowiedzialność administracyjną wywołującą, jak podkreślił recenzent na str. 113. "**Najpoważniejsze uwagi krytyczne**" i o kategorię odpadów niebezpiecznych, która według recenzenta "**nie ma żadnego znaczenia prawnego**" (por. s. 115 recenzji).

Odnośnie odpowiedzialności administracyjnej moje zastrzeżenia dotyczą formy i treści w jakich przedstawił recenzent owe "**partie książki budzące zdecydowany sprzeciw**" a następnie wysnute z nich wywody przypisujące mi błędną kwalifikację rodzajów odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów prawa ochrony środowiska. Recenzent bowiem na s. 113 napisał: "**Autor sygnalizuje, że kary pieniężne są formą odpowiedzialności administracyjnej, ale ostatecznie zalicza je do środków ekonomiczno–prawnych, dlatego, że wpływy z nich zasilają fundusze ochronne (s. 68)**"

Otóż ja takiego poglądu w ogóle nie wyraziłem. Moje objaśnienia brzmią zupełnie inaczej. Na stronie 68, w partii opracowania zatytułowanej "**Odpowiedzialność administracyjna za naruszenie stanu środowiska**" napisałem, "**Stosunkowo najszerszy zakres przedmiotowy odpowiedzialności administracyjnej mają kary pieniężne wymierzone w formie decyzji administracyjnej za naruszenie stanu środowiska** (...), wskazując dalej na s. 129 (rozdziału czwartego, do którego w sprawach bliższych objaśnień na s. 68 odsyłam), że art. 110 u.o.ś. nakłada na terenowe organy administracji publicznej obowiązek wymierzania kar pieniężnych za (...) naruszenia wymogów ochrony środowiska. W następnym zaś zdaniu na s. 68 podaję przykłady innych (niż kary pieniężne) rodzajów odpowiedzialności administracyjnej z przytoczeniem

nawet brzmienia konkretnych przepisów prawnych. Termin "**stosunkowo najszerszy zakres**" w zacytowanym zdaniu ze strony 68 nie został zatem użyty w sposób przypadkowy. Z tych stwierdzeń, jednoznacznie wynika, że: 1) kary pieniężne za naruszenie wymogów ochrony środowiska wymierzane są w formie decyzji administracyjnej, tzn. w formie przewidzianej dla załatwiania sprawy indywidualnej z zakresu administracji państwowej (por. art. 104 § 1 k.p.a.); 2) w ujęciu przedmiotowym i podmiotowym wymierzanie tego rodzaju kar należy z mocy prawa do sfery działań administracji; jest to po prostu powinność administracji publicznej, a nie jakiegokolwiek innego organu państwowego, np. sądu czy kolegium do spraw wykroczeń; 3) do wydawania decyzji w sprawie wymierzenia kary pieniężnej za naruszenie wymogów ochrony środowiska mają zastosowanie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, a nie np. przepisy kodeksu postępowania karnego; 4) oprócz kar pieniężnych, są inne rodzaje sankcji administracyjnych, których sprawy rozstrzygane są przez organy administracji publicznej w trybie postępowania administracyjnego.

Jest rzeczą oczywistą, w świetle obowiązującego stanu prawnego, że nie można sankcji administracyjnych w formie kar pieniężnych zaliczyć do innego rodzaju odpowiedzialności niż odpowiedzialność administracyjna. Tych wyjaśnień, wymienionych w punktach 1–4 nie musiałem jednak dawać, po zacytowanym zdaniu na stronie 68, gdyż nawet dla każdego studenta prawa jest zrozumiałe, że decyzja administracyjna, jak sama nazwa wskazuje, jest prawną formą działania administracji.

Swoistą formą "interpretacji" recenzenta jest wyciąganie wniosków z wzmianki informacyjnej na s. 68 mojej pracy, że o administracyjnych karach pieniężnych **będzie jeszcze mowa w rozdziale czwartym**, gdyż cytuję: "**wpływy z tych kar zasilają fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej**". Wzmianka ta bowiem tylko sygnalizuje, że: 1) będę jeszcze o administracyjnych karach pieniężnych pisał przy wyjaśnianiu innych instytucji prawnych i 2) dlaczego będę pisał – bo wpływy z administracyjnych kar pieniężnych zasilają fundusze specjalne, przeznaczane na ochronę środowiska, o których będzie mowa w innym rozdziale. Podkreślenie o zasilaniu wpływami funduszy ochrony środowiska było bardzo ważne z tego powodu, że do 1980 r. należności z tytułu kar pieniężnych wpływały do budżetu i nie służyły celom ochrony środowiska.

Przypisywane mi zdanie (z podaniem strony!), że kary zaliczam do środków ekonomiczno–prawnych (cytuję słowa recenzenta) "**zalicza je do środków ekonomiczno–prawnych, dlatego, że wpływy z nich zasilają fundusze ochronne**" jest niestety zdaniem sformułowanym przez samego recenzenta, z którego treścią sam też polemizuje, podkreślając, jakby na ironię, że "**To nie**

tylko akademicki spór, ale kwestia mająca kapitalne znaczenie" – Jakie znaczenie, dla kogo i dlaczego? Tego już recenzent nie wyjaśnił.

W mojej książce na s. 68 i n. wyodrębniam wyraźnie dwie różne kategorie pojęć: 1) **decyzję administracyjną** o wymierzeniu kary pieniężnej za nieprzestrzeganie prawa, jako rodzaj odpowiedzialności administracyjnej i 2) **wpływy** z tytułu tych kar, tzn. kwoty pieniężne wpłacane na określone konto oraz zasady gospodarowania nimi, **które podlegają odrębnemu reżimowi prawnemu** – także i pod względem podmiotowym (dysponentami tych składników dochodowych są odrębne instytucje posiadające osobowość prawną, a nie organy administracji wydające decyzje administracyjne o wymierzeniu kar!), co dalej w pracy jednoznacznie wyjaśniłem.

O regulacji prawnej "**tworzącej** (cytat dosł. mojego podręcznika) "**prawno–ustrojowe i prawnomaterialne podstawy organizacji oraz funkcjonowania funduszów ochrony środowiska i gospodarki wodnej**" (por. 127 i n. mojej pracy), **o podziale dochodów pochodzących z wpływów z tytułu opłat i kar między poszczególnymi szczeblami organizacji zarządzania funduszami**, (por. s. 130 i n. mojej pracy), jak również o **finansowaniu zadań ochrony środowiska**, z uwzględnieniem pewnych priorytetowych zadań określonych przez ustawodawcę (por. s. 131 i n. mojej pracy) już recenzent ani słowem nie wspomniał, jakby ta partia opracowania w mojej pracy w ogóle nie istniała.

Ponadto recenzent przy imputowaniu mi zdań o treści semantycznej, która mu jest wygodna, używa pojęć, których chyba nie rozumie. Gdy ja na stronie 68 użyłem terminu "**forma decyzji administracyjnej**" to recenzent wprowadził w to miejsce, zupełnie inny termin "forma odpowiedzialności administracyjnej" jakby to były synonimy. Cały zaś wywód kończy się zupełnie niezrozumiałą konkluzją: brak, "**nieco pogłębionych rozwiązań nad tak fundamentalnymi instytucjami prawa ochrony środowiska, jakimi są opłaty i kary**" (ostatnie zdanie akapitu 2 na stronie 113 recenzji). Co oznacza owe "pogłębianie rozwiązań nad instytucjami prawa" w tej zawiłej i zupełnie niezrozumiałej konstrukcji językowej tego już recenzent także nie wyjaśnił.

Na tych wyjaśnieniach odnośnie zarzutu dotyczącego odpowiedzialności administracyjnej możnaby poprzestać, gdyby nie fakt, że W.Radecki po raz wtóry przypisuje mi, już nawet z pewną dozą impertynencji, nie wyrażane przeze mnie poglądy także w innym swoim opracowaniu, o treści jeszcze bardziej, mnie zaskakującej, pisząc – z powołaniem się w przypisie 26 na s. 68 mojej pracy (!!), cytuję: "**warto zwrócić uwagę na pogląd Ryszarda Paczuskiego, który wprawdzie zalicza kary pieniężne do środków odpowiedzialności administracyjnej, ale już chyba bez przekonania, skoro zaraz dodaje, że skoro wpływy z kar zasilają fundusze ochronne, przeto należy zaliczyć je do**

ekonomiczno–prawnych środków ochrony środowiska" (por. W.Radecki, Odpowiedzialność karna osób prawnych w ochronie środowiska, Wydawnictwo Agencji Marketingowej BRANTA, Bydgoszcz 1995, wydruk komputerowy s. 93). Jest to oczywisty fałsz, nie mający nic wspólnego z rzetelnością przedstawienia faktów, gdyż takiego zdania – jak podaje W.Radecki. "**że skoro** (...) **przeto należy** (...)" ja w ogóle nigdzie nie napisałem.

Zaskoczeniem są dla mnie również wywody recenzenta odnośnie odpadów na s. 112 i 115 recenzji. Recenzent podważa poprawność następującej mojej interpretacji ze str. 268 książki: "**Odpady niebezpieczne (...) muszą być przedmiotem szczególnie zaostrzonych wymagań, gdy chodzi o ustalanie i egzekwowanie przepisów bezpieczeństwa sozologicznego we wszystkich fazach i formach postępowania z tymi odpadami, poczynając od ich kwalifikowania i ewidencjonowania, a na ich wykorzystywaniu gospodarczym, przechowywaniu, likwidacji lub składowaniu kończąc (włączając w to także warunki transportu, sprowadzania z zagranicy i wywożenia za granicę odpadów niebezpiecznych)**".

Otóż W.Radecki twierdzi, że, cytuję: ""**kategoria "odpadów niebezpiecznych" nie ma żadnego znaczenia prawnego**"", poza dwiema dziedzinami: międzynarodowym obrotem odpadami i zakazem bezzbiornikowego ich składania w podziemnych wyrobiskach górniczych. "**Chodzi o to** – poucza recenzent, **że wyróżnienie odpadów "niebezpiecznych"** (używając przymiotnika "niebezpieczne" kilkakrotnie w cudzysłowiu) **wyjściowo miało znaczenie tylko z punktu widzenia międzynarodowego obrotu odpadami, dziś natomiast ma dodatkowe znaczenie ze względu na wprowadzony prawem geologicznym i górniczym zakaz bezzbiornikowego składania odpadów niebezpiecznych w podziemnych wyrobiskach górniczych (art. 54a ustawy o ochronie środowiska)**".

Takie podejście do problematyki odpadów świadczy o powierzchownej wiedzy recenzenta na ten temat. W istocie rzeczy sprawy odpadów niebezpiecznych urosły, w większości państw świata, nie wyłączając Polski, do rangi bardzo ważnych i bardzo trudnych problemów technicznych, organizacyjnych, ekonomicznych i prawnych, które wymagają pilnych rozwiązań. Szkoda, że recenzent nie zapoznał się np. z Dokumentami Końcowymi Konferencji Narodów Zjednoczonych "Środowisko i Rozwój" z Rio de Janeiro, o których jest wzmianka w mojej pracy na s. 22–27 lub z Dyrektywami Wspólnoty Europejskiej co do trybu i zasad postępowania z poszczególnymi rodzajami odpadów niebezpiecznych, albo wreszcie z bogatą już dziś i dostępną w kraju literaturą na ten temat.

Nie wchodząc w szczegóły tej problematyki sozologiczno–prawnej warto wspomnieć, że w Dokumentach Końcowych Konferencji Narodów Zjednoczonych z Rio de Janeiro stwierdza się wprost, że cytuję: "**Zapobieganie tworzeniu odpadów niebezpiecznych oraz renowacja skażonych miejsc są zadaniami kluczowymi, których realizacja wymaga wiedzy, doświadczonych ludzi, środków i zasobów finansowych oraz potencjału technicznego i naukowego.**" (por. rozdz. 20 pkt 20.3 Dok. Końc. Konf. NZ) z podkreśleniem, że "**postępowanie z odpadami niebezpiecznymi wywołuje niepokój międzynarodowej społeczności**, gdyż "**odbywa się z naruszeniem istniejącego prawodawstwa krajowego i prawnych regulacji międzynarodowych, ze szkodą dla środowiska i zdrowia publicznego we wszystkich państwach, a zwłaszcza rozwijających się**" (tamże rozdz. 20 pkt 20.4). Dlatego odpadom niebezpiecznym poświęcony został w tych dokumentach ONZ specjalny rozdział pt. "**BEZPIECZNA DLA ŚRODOWISKA GOSPODARKA ODPADAMI NIEBEZPIECZNYMI. ZAPOBIEGANIE NIELEGALNEMU MIĘDZYNARODOWEMU HANDLOWI ODPADAMI BEZPIECZNYMI**, z wyróżnieniem czterech podstawowych obszarów działania w tej dziedzinie ochrony środowiska (tamże rozdz. 20 pkt 20.1 – 20.46).

W kontekście tych dokumentów nasuwa się pytanie; czyżby stan faktyczny poszanowania prawa w ochronie środowiska był tak idealny w Polsce, żeby można było pisać o nieistnieniu problemu składowanych odpadów niebezpiecznych, jak twierdzi W.Radecki? – Moja odpowiedź jest jednoznaczna. – **Sprawa odpadów niebezpiecznych urosła w Polsce do rangi bardzo ważnych problemów, znacznie wcześniej, zanim za wzorem standardów ogólnoeuropejskich zdefiniowano i wprowadzono to pojęcie do polskiego ustawodawstwa. Są to skutki kilkudziesięcioletnich zaniedbań, a obojętność do tych problemów graniczyła niejednokrotnie ze zbrodnią.**

Jeśli nawet wyłączymy z pola widzenia zdewastowane obszary terenów, na których stacjonowały garnizony wojsk radzieckich (m. in. skażone grunty i wody gruntowe substancjami bardzo toksycznymi lub trudnorozkładalnymi, przedostającymi się do ziemi ze skorodowanych pojemników), to prócz tego nie brak innych problemów. Są to np. mogilniki, tzn. zakopane składowiska niepełnowartościowych pestycydów czyli trucizn, zawierających m.in. rtęć i związki rtęci, zwane niekiedy "bombami", zagrażające zdrowiu lub życiu ludzi i środowisku. Przeprowadzone badania Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska ujawniły w 1987 r. szereg niepokojących zjawisk, na skutek wadliwej lokalizacji mogilników (np. w pobliżu studni lub stawu, w którym pojono bydło) lub nie zachowania elementarnych wymogów bezpieczeństwa sozologicznego (np. nieszczelne dno mogilnika wyłożone tylko papą, popękane

pokrywy). I tak np. w woj. kieleckim zakopane pestycydy na terenie bazy SKR w Skarżysku Kamiennym, w odległości 50 m od studni zakładowej spowodowały groźne skażenie wody w tej studni oraz w okolicznych studniach przydomowych. Bywały śmiertelne zatrucia bydła, dzieci i dorosłych.

Badania Państwowej Inspekcji Sanitarnej ujawniły, że około 50% mogilników nie było ogrodzonych, a 40% nie posiadało nawet żadnych tablic ostrzegawczych wymaganych przez przepisy instrukcji z 1971 r. określającej tryb i zasady postępowania w tych sprawach. O niektórych składowiskach nawet zapomniano, lokalizując nad mogilnikami obiekty wymagające ochrony, np.: w woj. bydgoskim w miejscowości Osowiec teren z mogilnikiem przeznaczono na ogródek działkowy, a w woj. bielskim w Cieszynie na terenie mogilnika zorganizowano Wypoczynkowy Ośrodek Harcerski. Na niektórych terenach tego rodzaju zapomniane składowiska dawały nieoczekiwanie znać o sobie samozapłonami, wybuchem lub wydzielaniem toksycznych gazów, budząc popłoch wśród okolicznych mieszkańców.

Według najnowszych danych (stanowiących przedmiot analizy i badań Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska) w kraju istnieją 1243 składowisk odpadów niebezpiecznych, przy czym – jak stwierdzono – w 393 przypadkach składowiska odpadów niebezpiecznych nie posiadają nawet zabezpieczenia podłoża. Ich likwidacja wymaga wielokierunkowych działań jak np.: realizacja zadań programu monitoringu odpadów niebezpiecznych, opartego na jednolitym komputerowym banku danych o tych odpadach i technologiach ich utylizacji lub likwidacji; budowa kosztownych inwestycji jak np. planowane do realizacji w 2000 roku budowy 3 regionalnych zakładów unieszkodliwiania przemysłowych odpadów niebezpiecznych (Warszawa, Bydgoszcz, Śląsk), wiążące się ze żmudną drogą postępowania administracyjnego (uwzględniając w tym również konsultacje społeczne), zanim podjęte zostaną odpowiednie decyzje administracyjne.

Stawiając mi zarzuty nieznajomości prawa i stanu faktycznego, odnoszących się do odpadów niebezpiecznych, W.Radecki pominął zupełnie moje objaśnienia, dotyczące urzędowej kwalifikacji istniejących w Polsce odpadów niebezpiecznych w formie rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wydawanego w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej zawierającego listę tych odpadów. Wprawdzie być może, bez konsultacji z chemikiem nic recenzentowi nie mówi co oznacza np. pozycja z listy odpadów niebezpiecznych wymieniająca "Zużyte lub przeterminowane baterie oraz zużyte akumulatory" (por. Dz. U. z 1983 r. Nr 76, poz. 362), które są dziś sporadycznie zrzucane beztrosko na składowiskach bez należycie zabezpieczonego podłoża, lecz nie trzeba być chemikiem, by zdawać sobie

sprawę, jakie niebezpieczeństwa dla zdrowia lub życia ludzkiego i środowiska wiążą się z odpadami, zawierającymi rtęć lub związki rtęci (dot. m.in. b. poważnego problemu świetlówek lub rtęciówek), cyjanki, ołów lub związki ołowiu.

Przy sposobności w kontekście poglądów W.Radeckiego warto też zwrócić uwagę jak trafne, uniwersalne, dobrze wyważone i pouczające są wspomniane dokumenty ONZ z Rio w części formułującej zadania pod adresem wszystkich krajów członkowskich ONZ w zakresie gospodarowania odpadami niebezpiecznymi o treści następującej: "**występuje brak wiedzy o skażeniach i zanieczyszczeniach środowiska i o związanym z tym zagrożeniem zdrowia ludzkiego, zwłaszcza kobiet i dzieci, oraz zagrożeniem ekosystemów, spowodowanych oddziaływaniem odpadów niebezpiecznych (...). Wszystko to rodzi potrzebę natychmiastowego uświadomienia ludności ogromu zagrożenia (...) działań w zakresie kształcenia i szkolenia na wszystkich poziomach społecznych. Istnieje także potrzeba podjęcia programów badawczych mających na celu wyjaśnienia natury odpadów niebezpiecznych.**" (por. Rozdział 19 pkt 20.20 Dok. Końc).

Obowiązek uzgadniania sposobu gospodarczego wykorzystania odpadów z właściwym terenowym organem Państwowej Inspekcji Sanitarnej we wszystkich przypadkach ilekroć występuje prawdopodobieństwo zagrożenia dla życia lub zdrowia ludzkiego wynika wprost z § 7 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ochrony środowiska przed odpadami (...) (Dz. U. z 1980 r. Nr 24, poz. 91), a ponadto z pozycji prawnej w systemie prawno–ustrojowym RP wyznaczonej w zakresie ochrony środowiska dla Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej i podległych mu jednostek organizacyjnych jak PIS i PZH, o czym mowa na s. 102–104 i na s. 271–275 mojej pracy, łącznie z podaniem źródeł prawa, określających kompetencje oraz zasady organizacji i funkcjonowania Państwowej Inspekcji Sanitarnej (por. s.104 mojej pracy). Stąd uwaga recenzenta na s. 115, że cyt. "**Niezrozumiałe jest stwierdzenie autora, że sposób gospodarczego wykorzystania (wszelkich) odpadów wymaga uzgadniania z właściwym terenowym organem Państwowej Inspekcji Sanitarnej (s. 266)**" jest dla mnie również niezrozumiała, pomijając już fakt, że recenzent również pozwala sobie tutaj (nie po raz pierwszy!!) na przypisywanie mi treści zdania, którego nie napisałem. Brzmienie moich wyjaśnień odnośnie zasady wymienionej na s. 264 jest bowiem następujące:

"**ad 3) niedopuszczanie do zagrożeń dla życia lub zdrowia ludzkiego lub degradacji środowiska przyrodniczego.**

Chodzi tu o aspekt sanitarny wszelkich form zagospodarowania odpadów. Każda z form zagospodarowania – utylizacja, likwidacja lub składo-

wanie – wymaga kontroli sposobu rozwiązań technologicznych, konstrukcyjnych lub organizacyjnych, by nie dopuszczać do zagrożeń dla życia lub zdrowia człowieka."

Dalej na stronie 266 wyjaśniłem, z którym organem wiąże się tryb dokonywania uzgodnień z punktu widzenia przestrzegania wymogów sanitarnych, które w krótkim akapicie aż czterokrotnie zaakcentowałem, nie używając w ogóle na s. 266 określenia "**wszelkich**" odpadów, które mi W.Radecki imputuje. Wyrwane z kontekstu zdanie z dodawaniem określeń własnych recenzenta wypacza rzeczywistą istotę i sens moich stwierdzeń.

Gdy chodzi zaś o zjawiska przestępstw z zakresu ochrony środowiska (np. przemytu odpadów niebezpiecznych i nielegalnego ich składowania, itp.) oraz społecznej na nie reakcji to są one dzisiaj tak złożone, że nie można je wyjaśniać jedynie za pomocą nauk prawnych. Niezbędne jest korzystanie z narzędzi i metod pracy stosowanych m.in. w kryminologii, która bada nie tylko przestępstwo i przestępcę, lecz także i społeczną reakcję na przestępstwo, w sposób niezależny od aktualnych uregulowań prawnych. W ramach kryminologii wyróżnia się różne kierunki badań jak np. biopsychologiczny, który wiąże genezę przestępstwa z cechami psychofizycznymi człowieka albo socjologiczny – wiążący przestępstwo i przestępczość, jako zjawisko masowe, ze zjawiskami i procesami społecznymi (np. ekonomicznymi, kulturowymi itp). Branie tych wszystkich czynników pod uwagę, składających się na odpowiednie podejście metodologiczne do rozwiązania odpowiedniego problemu, pozwala – jak podkreśla się w podręcznikach prawa karnego – "**na poszukiwanie najlepszych form prawnej regulacji, zwłaszcza zaś wpływa na optymalizację prawnych środków zwalczania przestępstw**" (por. np. A.Marek, PRAWO KARNE Część Ogólna, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1993, s. 37). W związku z tym moje wyjaśnienia, wskazujące m.in. na istotę prewencji ogólnej środków karnych kończą się zdaniem (cyt. ze str. 33): "**Środki karne spełniają zatem rolę represyjno–wychowawczą, jeśli oczywiście ich treść normatywna opiera się na poprawnie pod względem metodologicznym ustalonej konstrukcji**". Skąd recenzent doczytał się w tym zdaniu, że przyjmowanie określonych założeń metodologicznych, i surowość kar, to rzekomo według moich stwierdzeń pojęcia tożsame, gdyż – jak pisze odkrywczo na s. 115 recenzji – "**Myślę, że metodologiczna poprawność konstrukcji i surowość kar to są jednak rzeczy odmienne**" jest swoistą formą "myślenia", którą trudno zrozumieć.

Odnośnie zarzutu, że "**rozważania o odpowiedzialności cywilnej (s. 70–74) są wyjątkowo ubogie**", wyjaśniam, że nie jest to monografia poświęcona "**rozważaniom odpowiedzialności cywilistycznej**", lecz uzupełniająca informacja poglądowa o różnych rodzajach odpowiedzialności za nieprzestrzeganie

przepisów prawa ochrony środowiska, zawarta w części ogólnej pracy na s. 67–77, której celem – jak sam tytuł rozdziału wskazuje na s. 51, było przedstawienie podstawowych cech polskiego prawa ochrony środowiska, jego struktury i niektórych podstawowych zasad. Poszczególne rodzaje odpowiedzialności musiały być w tej części przedstawione w odpowiednio wyważonej proporcji; niby dlaczego miałem poświęcać więcej uwagi odpowiedzialności cywilnej niż np. prawno międzynarodowej czy organizacyjnej? Nie bez znaczenia jest też fakt, że normy prawa cywilnego nie stanowią źródeł prawa ochrony środowiska, którego główne składniki i podstawowe cechy charakteryzowałem na s. 53–63 i które są przedmiotem moich głównych zainteresowań. Ponadto recenzent w sposób bardzo selektywny formułuje pejoratywną ocenę, wyłączając całkowicie z pola widzenia fakt, że zagadnieniom cywilistycznym sporo uwagi poświęcam w poszczególnych partiach części szczegółowej pracy, np. przy wyjaśnianiu: zasad rozstrzygania kwestii spornych związanych z zagadnieniami własności wód, ustanawianiem ograniczonych praw rzeczowych w oparciu o przepisy prawa wodnego i przyznawania odszkodowań (por. s. 174–176 i 186), odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone zanieczyszczeniami morza ze statków (s. 204–207), zasad naprawiania szkód spowodowanych ruchem zakładu górniczego i odpowiedzialności cywilnej za inne szkody górnicze (s. 223–224), zasad ochrony cywilno–prawnej świadectw autorskich, premii autorskich i innych praw hodowców roślin (s. 231–233), zasad cywilnej odpowiedzialności za szkody jądrowe (s. 342–343).

Nie jest prawdą, że przeciwstawiam odpowiedzialność cywilną z art. 435 k.c. odpowiedzialności z art. 415 k.c. (na s. 73). Zaliczam je do tej samej grupy, z wykazaniem istotnych różnic między treścią normatywną i przytoczeniem w pełnym brzmieniu obu tych przepisów.

Bezpodstawny jest zarzut, że moje wyjaśnienia (nazywane przez recenzenta "rozważaniami") dotyczące odpowiedzialności karnej **"ograniczają się do przytoczenia niektórych przepisów (s. 69–70)"**, ponieważ zagadnienia odpowiedzialności karnej są ponadto uwzględnione we wszystkich partiach części szczegółowej podręcznika, oczywiście wszędzie tam, gdzie taka odpowiedzialność występuje (por. np. s. 37, 163–163, 192–194, 246, 248, 310, 323 i in.). Nie brak w mojej pracy także uwag co do zagadnień ochrony środowiska w projekcie nowego kodeksu karnego (s. 42). Zbiegiem okoliczności W.Radecki wydał niedawno tzw. Przewodnik po przepisach pt. "Wykroczenia i przestępstwa przeciwko środowisku", **PWN 1995**, adresowany w pierwszej kolejności do sędziów, prokuratorów i adwokatów. Otóż praca ta nie tylko nie wyczerpuje wszystkich przestępstw i wykroczeń przeciwko środowisku, lecz w porównaniu z moją pracą (wydaną w **1994 r.**) powołuje się na źródła zdezaktualizowane.

I tak np., gdy w mojej pracy jest na s. 437 informacja uzupełniająca nt. nowych ustaw, które wejdą w życie 1 stycznia 1995 r., to W.Radecki powołuje się na prawo budowlane sprzed dwudziestu lat i na ustawę o planowaniu przestrzennym z 1984 r., które już nie obowiązują (por. s. 38, 220). Nie uwzględnił też wydanych w 1994 r. propozycji dotyczących nowego prawa budowlanego, z uwzględnieniem również odpowiedzialności karnej, jak np. pracy S.Jędrzejewskiego, Nowe prawo budowlane, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1994 i in. Źródła praw RFN, które W.Radecki wymienia na s. 72 nie obowiązują już od kilkunastu lat, np. ustawa z 1980 r. o chemikaliach (obowiązuje ustawa z 14 marca 1990 r. – Chemikaliengesetz, scharakteryzowana w mojej pracy na s. 35). Na s. 317–318 charakteryzuje projekt kodeksu karnego z 1991 r., gdy był już nowszy projekt z 1994 r., znacznie różniący się od poprzedniego, o którym mowa na s. 42 mojej pracy. Wadą pracy W.Radeckiego jest też, przy przeprowadzaniu jak to określa "pewnych zabiegów porządkujących" w podrozdziale 3 pt. System prawa ochrony środowiska (s. 37 i 38), ograniczenie sfery zainteresowań do niewielkiej liczby aktów normatywnych (por. z moim zestawieniem źródeł prawa ochrony środowiska – opartym na określonej systematyzacji – na s. 427–435). Autor nie podaje w ogóle pełnych danych dot. roku, numerów i pozycji publikacji aktów normatywnych (por. poz. 1 i 2 na s. 37), nie uwzględnia wprowadzonych zmian (np. II, poz. 2), bądź ogranicza się do lapidarnych zwrotów "ze zmianami", czego w przewodniku nie powinno się stosować (por. pozostałe pozycje na s. 37 i 38).

Oczywiście, nie uniknąłem w swojej pracy oczywistych błędów z uwagi na rozległy obszar regulacji prawnej i proces zbyt częstych zmian (całość zebranych materiałów źródłowych prawa wewnętrznego łącznie z aktami wykonawczymi, normami technicznymi, instrukcjami i innymi dokumentami, stanowiącymi przedmiot analizy i odpowiedniej ich selekcji, obejmowała – ok. 1,5 tys. pozycji). Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że w niektórych wydawnictwach pozauczelnianych oszczędza się zbyt często na wydatkach dotyczących korekt edytorskich i obowiązków redaktorów technicznych, przerzucając cały ciężar tego rodzaju prac na autorów, co niezmiernie im utrudnia koncentrację uwagi na sprawdzeniu poprawności merytorycznej i przez to błędy są nieuniknione. Istotne jest jednak czy mieszczą się one w granicach tolerancji.

Są oczywiście w mojej pracy kwestie dyskusyjne, które recenzent podniósł wyrażając odmienne od moich poglądy; np. że powinienem uznać projekt ustawy (przygotowywanej zresztą z jego udziałem) za pewną koncepcję dochodzenia do kodyfikacji prawa ochrony środowiska. Ja jestem innego zdania, uważając, że kodyfikacji nie można rozpoczynać od pisania ustawy. Inny przykład problemów do dyskusji to kwestia podwójnego kwalifikowania okazów

przyrody jako dóbr kultury i jako obiektów przyrody w rozumieniu ustawy o ochronie przyrody, przy dużym zakresie swobodnego uznania, mimo odmienności kryteriów wartościowania (moje poglądy na s. 371–375, a uwagi recenzenta na s. 116). Jednakże tego rodzaju akcenty, podnoszące problemy nadające się do szerszej dyskusji, nie stanowią dominanty w wywodach recenzenta.

Nie mogę się zgodzić z zarzutami w wielu kwestiach szczegółowych, np. że tak uciążliwy dla środowiska obiekt budowlany jak zakład utylizacji nie wymaga ani na budowę ani na eksploatację żadnej koncesji, jak twierdzi W.Radecki (obowiązują w tych sprawach szczegółowe normatywy), albo że można przeznaczać grunty rolne i leśne bez ustaleń w planie zagospodarowania przestrzennego (treść art. 7 recypowana także w art. 7 nowej ustawy, por. Dz. U. z 1995 r. Nr 16, poz. 78). Jednakże ustosunkowanie się do wszystkich kwestii szczegółowych przekraczałoby ramy uwag autorskich do recenzji.

W sumie więc recenzja W.Radeckiego, nie we wszystkich partiach pracowania opiera się na rzetelnej ocenie faktów, a w niektórych akapitach, o których była mowa na wstępie, znajdują się sformułowania, które z krytyką jaką powinno się stosować w recenzjach nie wiele mają wspólnego.

Wojciech Radecki

Replika recenzenta

Kiedy w połowie ubiegłego roku ukazała się praca profesora Ryszarda Paczuskiego "*Prawo ochrony środowiska*" wydana przez Oficynę Wydawniczą Branta, Bydgoszcz 1994, oceniłem ją jako dobrą i potrzebną, stanowiącą istotny krok naprzód w tworzeniu teorii prawa ochrony środowiska. Stanowisko swoje przedstawiłem w obszernej recenzji opublikowanej w nr 1 "Prokuratury i Prawa" z 1995 r., s. 111–117, zamieszczając w niej również szereg uwag krytycznych. Profesor Paczuski, przyzwyczajony zapewne do tego, że na temat jego prac można publikować tylko laurki, wystąpił do Redakcji z odpowiedzią na recenzję, nazwaną przez niego "uwagami autorskimi", do której ja z kolei zobowiązany jestem się ustosunkować. Czynię to chętnie, gdyż uważam, że tylko polemika, nawet ostra, może przyczynić się do wyjaśnienia złożonych problemów prawa ochrony środowiska. Pominę zatem większość impertynencji wobec mnie, jakich dopuścił się Autor recenzowanej książki (niektórych wszakże nie zdzierżyłem, więc odpowiem), i skoncentruję się na zagadnieniach merytorycznych.

Największą pretensję ma R.Paczuski do mnie o to, iż oceniłem, że jego zdaniem kary pieniężne za nieprzestrzeganie wymagań ochrony środowiska są przede wszystkim środkami ekonomicznymi ochrony środowiska. Nie będę

wchodził w analizę semantyczną poszczególnych zdań recenzowanej książki, gdyż taką analizę uważam za śmieszną; *Prawo ochrony środowiska* to jeszcze nie *Pismo Święte*, aby trzeba było stosować metody egzegezy, zdanie po zdaniu rozbierać i ustalać co Autor ma na myśli. Sprawa jest znacznie prostsza. W części rozważań nad odpowiedzialnością administracyjną Autor poświęcił karom pieniężnym dokładnie pięć linijek i odesłał do innej części podręcznika. Istotnie coś tam dalej o nich napisał w podrozdziale zatytułowanym *Środki ekonomiczno–prawne służące ochronie środowiska* (właśnie takie zamieszczenie uwag nieco bardziej szczegółowych wywołuje mój sprzeciw), omawiając po kolei opłaty, kary pieniężne i fundusze. Ponieważ w żadnym fragmencie książki nie sposób znaleźć jakichkolwiek rozważań nad karami prowadzonych pod kątem właśnie odpowiedzialności (charakter prawny, przesłanki, rola bezprawności, winy, szkody itp.), przeto oceniłem, iż wbrew werbalnej deklaracji, że jest to odpowiedzialność, R.Paczuski traktuje je jako środki ekonomiczno–prawne ochrony środowiska, a nie jako odpowiedzialność. Podkreślam, wolno R.Paczuskiemu tak je traktować, a mnie wolno oceniać to jako błąd mający istotne skutki praktyczne. Jakie? – o tym nie pisałem, gdyż dla każdego prawnika jest to (a przynajmniej być powinno) oczywiste. Wiedziałby także o tym Autor recenzowanej pracy, gdyby zechciał sięgnąć do orzecznictwa, zwłaszcza Naczelnego Sądu Administracyjnego. Przekonałby się wtedy, dlaczego to nie jest bynajmniej akademicki spór. Ale o czym tu mówić, jeżeli cały problem orzecznictwa skwitował jednym lekceważącym zdaniem, że orzecznictwo nie ma w Polsce liczącego się – w porównaniu z innymi krajami – dorobku. Byłoby interesujące dowiedzieć się, z jakimi krajami Autor porównywał ten dorobek i jakie kryteria porównań stosował. Można się z niektórymi wypowiedziami sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego nie zgadzać, ale ich pracę właśnie nad instytucjami opłat i kar pieniężnych w ochronie środowiska docenić warto, aby problemu odpowiedzialność administracyjnej w ochronie środowiska nie spłaszczać tak, jak Autor to uczynił.

Powołany przez R.Paczuskiego argument, że kary pieniężne wymierzane są decyzją administracyjną, jest o tyle chybiony, że opłaty także wymierzane są decyzją administracyjną, a przecież to nie jest to samo.

Dziwi mnie, że R.Paczuski nie zrozumiał nader prostej myśli, którą wyraziłem na s. 113 recenzji. Jeśli Autor dopuszcza jednoczesne wymierzenie i opłaty i kary pieniężnej za usunięcie tego samego drzewa (s. 377 recenzowanej pracy), to ten zupełnie nieprawdopodobny wniosek jest właśnie skutkiem nieprzeanalizowania instytucji opłat i kar pieniężnych.

Wiele miejsca w swych uwagach autorskich R.Paczuski poświęca odpadom. Epatuje Czytelnika opisami skutków stacjonowania wojsk radzieckich, wadliwej

lokalizacji mogilników, porzucania baterii i zużytych akumulatorów. Można te gazetowe informacje w pracy naukowej czy w polemice naukowej podać, ale myślę, że z powodzeniem można pozostawić dokonywanie takich opisów dziennikarzom, którzy robią to lepiej niż naukowcy.

Ja rozumiem fascynacje R.Paczuskiego dokumentami z Konferencji ONZ w Rio de Janeiro z 1992 r., których politycznego, moralnego, naukowego znaczenia nigdy nie kwestionowałem. Myślę wszelako, iż warto od czasu do czasu zejść z poziomu Deklaracji z Rio na poziom wydziału ochrony środowiska urzędu wojewódzkiego albo gminnego i zobaczyć, jakie są prawdziwe problemy ochrony przed odpadami, tu i teraz. Autor recenzowanej książki uważa zapewne, że jest ponad takimi "drobiazgami", czego najdobitniejszym dowodem jest niepowołanie w pracy ani jednego spośród licznych już publikowanych orzeczeń Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach związanych z odpadami.

Gdyby wiedza R.Paczuskiego o obowiązujących polskich przepisach dotyczących odpadów nie była tak powierzchowna, zapewne zauważyłby, że aż do połowy 1993 r. ani ustawa o ochronie środowiska, ani przepisy wykonawcze do niej nie używały pojęcia "odpady niebezpieczne". Potocznie rzeczywiście mówiono i pisano o odpadach niebezpiecznych, kategorią taką posługiwano się w naukach technicznych, ale w prawie występowały kategorie odpadów grożących skażeniem, zakażeniem i innych szczególnie szkodliwych dla środowiska, a to naprawdę nie jest to samo. Gdyby R.Paczuski adresował swą książkę tylko do nauczycieli szkół średnich, a nawet do nich i do studentów prawa, w ogóle bym w to nie wchodził. Ostatecznie nawet student prawa nie musi jeszcze rozróżniać między odpadami "niebezpiecznymi" a "szczególnie szkodliwymi"; jak zacznie w tym fachu pracować, to się nauczy, bo będzie się musiał tego nauczyć. Ale Autor pisze w przedmowie, że jego podręcznik ma być pomocny także służbom ochrony środowiska. To już co innego; jeśli tak, to wolno od Autora wymagać precyzji.

Kategoria odpadów niebezpiecznych jako kategoria prawna została wprowadzona w połowie 1993 r. tylko z punktu widzenia międzynarodowego obrotu odpadami. Było tak po prostu dlatego, że żadne inne przepisy, poza przepisami o obrocie międzynarodowym, taką kategorią się nie posługiwały. Dopiero prawo geologiczne i górnicze z 1994 r. wprowadziło do ustawy o ochronie środowiska nowy art. 54a zabraniający bezzbiornikowego składowania odpadów niebezpiecznych w wyrobiskach górniczych. Dlatego napisałem, że na gruncie ustawy o ochronie środowiska kategoria "odpadów niebezpiecznych" nie miała – poza tymi dwiema dziedzinami – żadnego znaczenia prawnego. I choćby nawet wydawało się to R.Paczuskiemu dziwne, po prostu miałem rację.

Używam czasu przeszłego nieprzypadkowo. Ostatnio bowiem, po wejściu w życie rozporządzenia ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa z dnia 13 maja 1995 r. w sprawie określenia rodzajów inwestycji szkodliwych dla środowiska i zdrowia ludzi oraz ocen oddziaływania na środowisko (Dz. U nr 52, poz. 284) kategoria "odpadów niebezpiecznych" zyskała dodatkowe znaczenie prawne polegające na tym, że wszelkie inwestycje związane z gospodarczym wykorzystaniem, składowaniem lub unieszkodliwianiem odpadów niebezpiecznych uznane zostały za inwestycje szczególnie szkodliwe dla środowiska i zdrowia ludzi, poddane odrębnym procedurom uzgadniania i opiniowania. Ale to się stało dopiero teraz.

Bardzo się obruszył Autor recenzowanej pracy na mnie, że rzekomo przypisałem mu myśl, której nie wyraził, że gospodarcze wykorzystanie wszelkich odpadów wymaga uzgodnienia z Państwową Inspekcją Sanitarną. Sprawa jest poważna, a zatem zmuszony jestem, choć czynię to niechętnie, zacytować całe zdania. Otóż na s. 266 po przytoczeniu przepisu art. 54 ust. 1 ustawy o ochronie środowiska, Autor recenzowanej pracy napisał tak:

"Sposób gospodarczego wykorzystania odpadów wymaga uzgodnienia z właściwym terenowym organem Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Obowiązkowi uzgodnienia podlega także sposób usuwania lub unieszkodliwienia odpadów, grożących skażeniem lub zakażeniem i innych szkodliwych odpadów"

Jakich odpadów? – chciałoby się zapytać wskazując na zdanie pierwsze i charakterystyczne słowo "także" w drugim. Przecież z tych dwóch zdań wynika jasno, że według Autora sposób gospodarczego wykorzystania wszelkich odpadów wymaga uzgodnienia z PIS. Zapewne ze zdania pierwszego coś Autorowi uciekło, ale to już nie moja wina.

W swoich uwagach autorskich do recenzji R.Paczuski pisze, iż obowiązek uzgadniania sposobu gospodarczego wykorzystania odpadów z właściwym organem terenowym PIS, we wszystkich przypadkach ilekroć występuje prawdopodobieństwo zagrożenia dla życia lub zdrowia ludzkiego, wynika wprost z § 7 rozporządzenia Rady Ministrów z 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach (Dz. U. nr 24, poz. 91). Ano sprawdźmy, czy rzeczywiście. Przepis, do którego Autor odsyła, w ust. 1 (a tylko ten ustęp dotyczy gospodarczego wykorzystania odpadów) stanowi: "Gospodarcze wykorzystanie odpadów grożących skażeniem lub zakażeniem następuje na podstawie decyzji Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska wydanej w porozumieniu z właściwym państwowym wojewódzkim inspektorem sanitarnym, a w odniesieniu do odpadów zawierających pierwiastki promieniotwórcze – również w porozumieniu z organem właściwym w sprawach ochrony radio-

logicznej". Niewiele ma to wspólnego z wyrażonym przez R.Paczuskiego *ex cathedra* poglądem, że ustalenie sposobu uzgadniania z PIS dotyczy wszystkich przypadków, ilekroć występuje prawdopodobieństwo zagrożenia życia lub zdrowia. Jeżeli odpady nie należą do grożących skażeniem lub zakażeniem, to nie ma obowiązku uzgadniania z PIS sposobu ich gospodarczego wykorzystania, choćby były to odpady szczególnie szkodliwe dla środowiska, czy też niebezpieczne. Na podstawie 7 ust. 2 rozporządzenia uzgadnia się sposób usuwania i unieszkodliwiania odpadów grożących skażeniem, zakażeniem i innych szczególnie szkodliwych dla środowiska, ale to zupełnie co innego, gdyż prawnie nie wolno utożsamiać gospodarczego wykorzystania odpadów z ich usuwaniem i unieszkodliwianiem.

Autor przytacza przepis 7 ust. 1 rozporządzenia na s. 269 recenzowanej pracy tak jakby się nic nie zmieniło od czasu jego wydania. A przecież zmieniła się podstawa ustawowa tej regulacji z rozporządzenia. Kiedy bowiem weszła w życie ustawa z 1991 r. o Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska, znowelizowała ona art. 61 ustawy o ochronie środowiska w ten sposób, że dziś decyzję o gospodarczym wykorzystaniu odpadów zawierających substancje promieniotwórcze wydaje wojewoda w porozumieniu z organem właściwym w sprawach ochrony radiologicznej i PIS. Tak więc nie ulega najmniejszej nawet wątpliwości, że Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska – wbrew temu, co komunikuje R.Paczuski – nie wydaje dziś decyzji o gospodarczym wykorzystaniu odpadów grożących skażeniem. Czy nadal wydaje decyzje o gospodarczym wykorzystaniu odpadów grożących zakażeniem? Jest to bardzo złożony problem, którego R.Paczuski nawet nie próbuje rozstrzygać.

To są właśnie konsekwencje podejścia, według którego Autor w samozadowoleniu z własnych konstrukcji teoretycznych zapomina o tym, co naprawdę jest ważne dla przynajmniej jednej grupy adresatów jego książki.

Skoro już jestem przy odpadach, poruszę jeszcze jeden związany z nimi problem – zakłady utylizacyjne. R.Paczuski nie zgadza się z moim poglądem, że prowadzenie takich zakładów nie wymaga kontroli. Mogę zrozumieć, że zdaniem Autora prowadzenie tak uciążliwych dla środowiska zakładów powinno być koncesjonowane. Ja akurat mam na ten temat zdanie odmienne, ale to nie ma znaczenia. R.Paczuski często nawołuje do szacunku dla faktów. Dla prawnika faktem jest (a w każdym razie powinien być, gdyż wywody Autora recenzowanej pracy przekonują, że często nie jest) obowiązujący stan prawny. Wystarczy sięgnąć do ustawy z 1988 r. o działalności gospodarczej, aby się przekonać, że ustawa z 1949 r. o zakładach utylizacyjnych została znowelizowana w ten sposób, iż usunięto wymóg uzyskania koncesji na prowadzenie takich zakładów. To, że zdaniem Autora "obowiązują w tych sprawach szcze-

gółowe normatywy", nie ma nic do rzeczy; dyskutujemy bowiem o koncesjach, a nie o normatywach.

Bardzo zabolało R.Paczuskiego, że jego rozważania o odpowiedzialności cywilnej uznałem za wyjątkowo ubogie. A niby jakie są? Takie same jak rozważania o wszystkich innych rodzajach odpowiedzialności – właśnie wyjątkowo ubogie i niewiele wyjaśniające. W swoich uwagach do recenzji Autor "z grubej rury" powiada: "nieprawdą jest, że przeciwstawiam odpowiedzialność cywilną z art. 435 k.c. odpowiedzialności z art. 415 k.c.". Czyżby? Jeśli Autor pisze, że druga grupa środków cywilnoprawnych (art. 435 k.c. i 415 k.c.) to dwa różne rodzaje odpowiedzialności, to co to jest jak nie przeciwstawienie? Co więcej, odpowiedzialność z art. 435 k.c. nazywa odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną działaniami legalnymi albo inaczej działalnością za tzw. szkodę legalną, natomiast odpowiedzialność z art. 415 k.c. nazywa odpowiedzialnością *ex delicto*. Tak jak napisałem w recenzji – takie postanowienie sprawy narusza podstawowe ustalenia nauki o zobowiązaniach.

W kolejnej części swoich uwag autorskich R.Paczuski – trudno zresztą zgadnąć dlaczego, gdyż przedmiotem polemiki jest jego książka – zabrał się do swoistego recenzowania mojej pracy *Wykroczenia i przestępstwa przeciwko środowisku. Przewodnik po przepisach*, wydaną przez PWN z oznaczeniem daty na rok 1995. Zarzuca mi, że nie uwzględniłem nowego prawa budowlanego i nowej ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Jest to zarzut o tyle niepoważny, że oba te akty weszły w życie z dniem 1 stycznia 1995 r., a ja swoją książkę wydałem w oparciu o stan prawny na dzień 2 września 1994 r., co łatwo na jej pierwszej stronie można sprawdzić.

Dalej R.Paczuski z dziecinną satysfakcją "łapie" mnie na tym, że wymieniam nie obowiązującą już od kilkunastu lat niemiecką ustawą o chemikaliach z 1980 r. i triumfalnie oznajmia, że obowiązuje ustawa z 14 marca 1990 r. – *Chimikaliengesetz*, którą on charakteryzuje w swojej pracy. *Zum Glück*, chciałoby się powiedzieć po niemiecku, jako że rzecz niemieckiej ustawy dotyczy. Profesorowi Paczuskiemu tylko tak się wydaje, ze na czymś mnie "złapał". Ustawa pod nazwą *Gesetz zum Schutz vor gefährlichen Stoffen (Chemikaliengesetz)* pochodząca z 1980 r. obowiązuje nadal w brzmieniu obwieszczenia (tekstu jednolitego) z 14 marca 1990 r.

Pragnę rozproszyć obawy ewentualnych Czytelników mojej książki; jeśli napisałem, że obejmuje ona stan prawny na 2 września 1994 r., to naprawdę obejmuje stan prawny na ten dzień.

R.Paczuski przyznaje wreszcie, że nie uniknął w swej pracy oczywistych błędów z uwagi na rozległy obszar regulacji prawnej i proces zbyt częstych zmian. Jest to zrozumiałe i o to do Autora nikt pretensji mieć nie może i ja też

nie mam. Obowiązkiem recenzenta jest natomiast, czego Autor najwyraźniej nie rozumie, zwrócenie uwagi na te błędy. Ale co uważam za nader istotne, pisząc o karach pieniężnych w ochronie środowiska w kilku miejscach, raz Autor przedstawia stan prawny sprzed nowelizacji ustawy o ochronie środowiska z 1989 r., drugi raz zaś – po nowelizacji. Dopuszczenie do wewnętrznej sprzeczności w jednej książce o tak dużych ambicjach – to już trochę przesada.

Może się zdarzyć, trudno. Ale zaiste kuriozalne jest tłumaczenie Autora, który w uwagach do recenzji pisze: "Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że w niektórych wydawnictwach pozauczelnianych oszczędza się zbyt często na wydatkach dotyczących korekt edytorskich i obowiązków redaktorów technicznych, przerzucają cały ciężar tego rodzaju prac na autorów". Czyżby to miało znaczyć, że to wydawnictwo ponosi winę za błędy Autora? Ten fragment uwag autorskich czytałem z uczuciem głębokiego zażenowania; jakże nisko trzeba upaść, aby się tak tłumaczyć.

Pozostałe uwagi R.Paczuskiego zamieszczone w odpowiedzi na recenzję nie zasługują nawet na polemikę.

Poglądu na temat książki Ryszarda Paczuskiego nie zmieniłem, nadal uważam ją za pozycję dobrą i potrzebną.

Materiały szkoleniowe

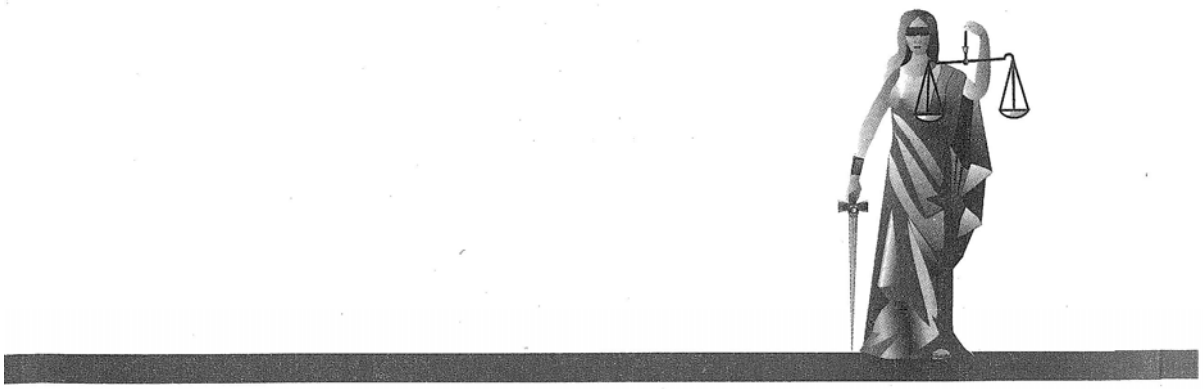

Kazimierz Krasny

Prawidłowe formułowanie zarzutów i konkluzji aktów oskarżenia

W numerze 7–8 "Prokuratury i Prawa" dr Zbigniew Młynarczyk w ramach "Materiałów szkoleniowych" przedstawił interesujące opracowanie dotyczące między innymi problemów związanych z przedstawieniem zarzutów podejrzanemu.

Tak się złożyło, że w dołączonym do tego numeru orzecznictwie zamieszczone zostało postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 lutego 1995 r. w sprawie II AKz 23/95 o treści: "Przepis art. 269 § 2 k.p.k. stanowi, iż postanowienie o przedstawieniu zarzutów winno zawierać między innymi dokładne określenie zarzucanego czynu. Ogólnikowość zarzutów stawianych podejrzanemu w śledztwie wpływa na jego obronę, utrudniając ją w znacznym stopniu – co powoduje, iż naruszenie przepisu art. 269 § 2 k.p.k. nie może być przed sądem konwalidowane i to nawet przez sporządzenie już we właściwej formie nowego aktu oskarżenia".

W swoim opracowaniu dr Zbigniew Młynarczyk dużo miejsca poświęcił właśnie problemowi szczegółowości postawionych podejrzanemu zarzutów. Z załączonego przez Autora orzeczenia opublikowanego wraz z glosą S. Waltosia w OSPiKA 193/86 wynika, że: "Niedostatki postanowienia, o których mowa w art. 269 § 2 k.p.k., polegające na rażąco wadliwym oznaczeniu czasu lub miejsca popełnienia przez podejrzanego zarzucanego mu czynu, jak również spowodowanego nim skutku mogą zostać usunięte w trybie przewidzianym w art. 270. Pominięcie tego trybu i dokonanie zmian stanowi "istotny brak postępowania przygotowawczego", o którym mowa w art. 299 § 1 pkt 2 i uzasadnia zwrot sprawy prokuratorowi w celu usunięcia tego braku".

W cytowanym orzeczeniu niedostatki te zostały ograniczone do "rażąco wadliwego oznaczenia czasu i miejsca popełnienia przez podejrzanego zarzucanego mu czynu".

Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach zawiera szerszy zakres i stanowi istotną wskazówkę dla prawidłowego formułowania zarówno zarzutów, jak i konkluzji aktów oskarżenia.

Sztuka prawidłowego formułowania zarówno postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jak i konkluzji aktów oskarżeń nie jest opanowana przez prokuratorów w sposób zadowalający.

O ile w dawnym okresie afer gospodarczych, opartych prawie wyłącznie na wyjaśnieniach przyznających się do winy podejrzanych, panował wszechobecny zwyczaj formułowania zarzutów blankietowych typu "w okresie od 1973 r. do 1985 r. w Krakowie brał udział w zagarnięciu mięsa i jego przetworów wartości co najmniej 1.500.000 zł", co oczywiście miało na celu ukrywanie przez podejrzanego rzeczywiście obciążających go pomówień i obliczone było na "zwiększenie samooskarżenia" – to obecnie, zwłaszcza w skomplikowanych sprawach gospodarczych, zdarzają się akty oskarżenia, których konkluzje, budowane zresztą nieporadnie, merytorycznie i językowo obejmują półtorej strony, zaś uzasadnienie mieści się na pół stronie maszynopisu.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach – w moim przekonaniu – jest być może swoistym odreagowaniem na ten okres, w którym blankietowe formułowanie zarzutów nie tylko w znacznym stopniu ograniczało prawo do obrony, ale wręcz służyło uzyskiwaniu wyjaśnień prowadzących do przedmiotowego i podmiotowego rozwoju sprawy.

W uzasadnieniu tego postanowienia czytamy: "Postanowieniem z dnia 12 stycznia 1995 r. Sąd Wojewódzki w Bielsku–Białej w oparciu o przepis art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k. zwrócił sprawę Prokuraturze Rejonowej w Bielsku–Białej w celu uzupełnienia istotnych braków postępowania przygotowawczego, których usunięcie przez sąd powodowałoby znaczne trudności przez ścisłe sprecyzowanie zarzutów stawianych oskarżonemu, określających dokonanie poszczególnych działań, wszystkich pokrzywdzonych z uwzględnieniem czy są to osoby państwowe, spółdzielcze czy prywatne, łącznie z podaniem wartości zagarniętego na ich szkodę mienia wraz z określeniem sposobu dokonania zagarnięcia mienia na szkodę tych jednostek, a następnie po przedstawieniu oskarżonemu tak sprecyzowanych zarzutów, umożliwienie mu ustosunkowania się do ich treści, a następnie sporządzenie aktu oskarżenia o treści odpowiadającej stawianym mu zarzutom.

Na powyższe postanowienie zażalił się prokurator zarzucając obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k., która miała wpływ na treść orzeczenia, a wynika z podjęcia decyzji o zwrocie sprawy w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego w sytuacji, gdy usunięcie tych braków przez sąd nie powoduje trudności i w związku z tym wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Zażalenie nie jest zasadne.

Przepis art. 299 § 2 k.p.k. stanowi, iż postanowienie o przedstawieniu zarzutów winno zawierać poza wskazaniem podejrzanego, dokładne określenie zarzucanego mu czynu.

Wymóg ten w toku śledztwa nie został spełniony, bowiem ówczesnemu podejrzanemu Franciszkowi B. przedstawiono zarzuty w dniu 14 maja 1992 r. (k. 101v–102 tom I), w dniu 19 maja 1992 r. (k. 110) oraz 26 września 1994 r. (k. 1101 tom VI) ogólnikowo stwierdzając, iż na szkodę między innymi szeregu innych jednostek gospodarki uspołecznionej zagarnął kwotę co najmniej 2.000.000.000,– zł (k. 102 i 110), którą w ostatnim postanowieniu podwyższono do kwoty 4.986.000.000,– zł (k. 1101 tom VI).

Również w akcie oskarżenia z dnia 30 września 1994 r. (k. 1110) wbrew wymogowi art. 295 § 1 pkt 2 k.p.k. nie określono dokładnie zarzucanego oskarżonemu czynu.

Wymogu tego nie może spełnić, jak to zarzuca w motywach zażalenia prokurator, uzasadnienie aktu oskarżenia, które przecież nie może zastąpić dokładnego określenia zarzucanego oskarżonemu czynu, a nawet nowy akt oskarżenia z dnia 18 stycznia 1995 r. (k. 1126 i nast.), który został nadesłany do sądu.

Natomiast zgodzić się należy z poglądem Sądu Wojewódzkiego, wyrażonym w motywach zaskarżonego postanowienia, iż "ogólnikowość zarzutów stawianych ówczesnemu podejrzanemu w śledztwie wpływała na jego obronę utrudniając ją w znacznym stopniu, co powoduje, iż naruszenie przepisu art. 269 § 2 k.p.k. nie może być przed sądem konwalidowane i to nawet przez sporządzenie już we właściwej formie nowego aktu oskarżenia."

Na jednej z narad w prokuraturze apelacyjnej przytoczyłem kilka zarzutów ze spraw formułowanych przez prokuratorów na szczeblu wojewódzkim. Reakcja uczestników jednoznacznie odzwierciedlała poziom tych postanowień czy konkluzji aktów oskarżenia.

Niestety, w tym zakresie poziom umiejętności warsztatowych prokuratorów nie tylko czasem kompromituje nasz zawód, ale również nie zawsze pozwala na korygowanie jeszcze bardziej "wypaczonych" zarzutów stawianych przez Policję.

Przed szkoleniowcami i doświadczonymi prokuratorami widzę nie tylko duże pole do działania, ale przede wszystkim ogrom pracy.

Odpowiedzi na pytania prawne

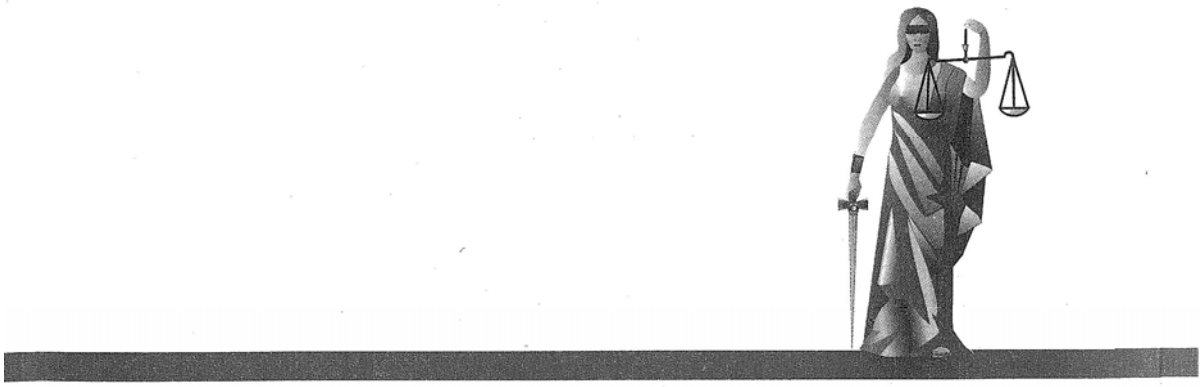

Ryszard A. Stefański

Terminy tymczasowego aresztowania w sprawach, w których przejęto ściganie lub nastąpiła ekstradycja

Rozwój współpracy międzynarodowej w różnych dziedzinach spowodował wzrost znaczenia postępowań w sprawach karnych w stosunkach międzynarodowych. Coraz częściej dochodzi do przejęcia lub przekazania ścigania, a także do występowania o wydanie przez państwo obcej osoby, przeciwko której wszczęto postępowanie karne lub realizacji wniosków państw obcych o wydanie osoby ściganej w celu przeprowadzenia przeciw niej postępowania karnego (ekstradycja).

W toku postępowania karnego prowadzonego w państwie obcym, które zostanie przekazane do ścigania w naszym państwie może być zastosowane tymczasowe aresztowanie przez organ państwa obcego, jak też tymczasowemu aresztowaniu podlega osoba, która ma być wydana państwu, składającemu wniosek o jej wydanie w celu przeprowadzenia postępowania karnego. Na tle tych sytuacji zrodziło się pytanie, w jaki sposób liczyć terminy tymczasowego aresztowania. Chodzi o to, czy okres tymczasowego aresztowania w państwie obcym, tj. od zastosowania tego środka do momentu przekazania osoby władzom polskim wlicza się do terminów tymczasowego aresztowania określonych w k.p.k.

W obowiązującym stanie prawnym terminy tymczasowego aresztowania odnoszą się jedynie do tego środka stosowanego w postępowaniu przygotowawczym (art. 222 § 12 k.p.k.). Od dnia 1 stycznia 1996 r., tj. od dnia wejścia w życie noweli do k.p.k.[1] ograniczenie czasu tymczasowego aresztowania będzie dotyczyć także – w ograniczonym zakresie – postępowania jurysdykcyjnego. W myśl art. 222 § 3 k.p.k. (w brzmieniu nadanym tą nowelą) łączny czas stosowania tymczasowego aresztowania do chwili wydania pierwszego wyroku przez sąd pierwszej instancji nie może przekroczyć roku i 6 miesięcy, a w sprawach o zbrodnie – 2 lat. Do terminów tych wlicza się okres tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym i postępowaniu sądowym przed sądem pierwszej instancji. W tym ostatnim postępowaniu ograniczenie

1 Por. ustawę z dnia 29 czerwca 1995 r. o zmianie Kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów wojskowych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. Nr 89, poz. 443).

to obejmuje okres od wniesienia aktu oskarżenia do wydania pierwszego wyroku; nie dotyczy ono postępowania międzyinstancyjnego, jak też toczącego się po uchyleniu wyroku sądu pierwszej instancji i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. W przepisie art. 222 § 3 k.p.k. mówi się expressis verbis o wydaniu pierwszego wyroku przez sąd pierwszej instancji. Zarówno obecnie, jak i w przyszłym stanie prawnym przewiduje się przedłużenie tymczasowego aresztowania przez właściwe organy (art. 222 § 2 k.p.k. i art. 222 § 2 i 4 k.p.k. w brzmieniu nadanym cyt. nowelą).

Sztywne określenie granic czasowych tymczasowego aresztowania przez nowelę do k.p.k. również w postępowaniu jurysdykcyjnym, a także ograniczenie możliwości przedłużenia stosowania tego środka w postępowaniu przygotowawczym na okres powyżej roku (art. 222 § 4 k.p.k. w brzmieniu nadanym przez cyt. nowelę) nadaje szczególnego znaczenia odpowiedzi na postawioną na wstępie pytanie.

Odpowiedź na nie wymaga wyraźnego określenia charakteru prawnego obu postępowań, tj. postępowania o przejęciu ścigania i postępowania ekstradycyjnego. Chodzi o to, czy postępowanie toczące się za granicą jest częścią postępowania prowadzonego w naszym kraju, czy też są to odrębne procesy. Konsekwencje prawne zależą bowiem od tego czy uznamy, że – w zakresie przejęcia ścigania – postępowanie prowadzone w naszym kraju jest dalszym ciągiem toczącego się już uprzednio za granicą procesu, czy też nowym postępowaniem. W doktrynie wyrażany jest pogląd, że nie można traktować jako jednej całości postępowania karnego i czynności procesowych wykonywanych przez organy państwa obcego, jak i prowadzonych następnie po przyjęciu ścigania przez organy polskie[2]. Podkreśla się, że chodzi tu o dwa procesy; jeden kończy się postanowieniem o przekazaniu ścigania (w państwie przekazującym), a drugi rozpoczyna się postanowieniem o wszczęciu postępowania (w państwie przejmującym), w którym konieczne jest podjęcie wszelkich czynności procesowych wymaganych przez k.p.k., np. wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów[3]. Stanowisko to zasługuje na aprobatę. Brak jest podstaw do uznania obu tych postępowań za jedno. Taka ocena pozwala na wyprowadzenie wniosku, iż po przejęciu konieczne jest wydanie postanowienia o tym-

2 L. Gradocki, Zagadnienia internacjonalizacji odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełnione za granicą, Warszawa 1979, s. 51.

3 Trafnie twierdzi H.Stawryłło, że "W wypadku przekazania władzom polskim podejrzanego aresztowanego, wobec którego zastosowano tymczasowe aresztowanie terminy przewidziane w art. 222 § 1–2 k.p.k. liczy się od daty przejęcia podejrzanego (art. 528 k.p.k.), zaś cały okres zatrzymania, łącznie z zatrzymaniem za granicą, zalicza się podejrzanemu na poczet kary (por. H.Stawryłło, Podstawowe zagadnienia obrotu prawnego z zagranicą w sprawach karnych w przygotowawczym (cz. II), Problemy Praworządności 1977, Nr 5, s. 22).

czasowym aresztowaniu, a okresu tymczasowego aresztowania za granicą nie wlicza się do jego terminów określonych w k.p.k. Terminy te biegną od chwili przejęcia tymczasowego aresztowania; od tego momentu do czasu wydania postanowienia o jego tymczasowym aresztowaniu trzeba go traktować jako zatrzymanego. Od dnia zatrzymania – zgodnie z art. 224 k.p.k. – liczy się okres tymczasowego aresztowania. Trafnie podkreśla L.Gradocki[4], że aresztowanie za granicą nie może być uznane za stosowane w postępowaniu karnym prowadzonym w naszym kraju. Tylko takiego postępowania dotyczą terminy określone w art. 222 k.p.k. Od 1 stycznia 1996 r. kwestię tę wyraźnie reguluje art. 531a § 2 k.p.k., wprowadzony cyt. nowelą, stanowiący, że w omawianym wypadku terminy przewidziane w art. 222 k.p.k biegną od przejęcia osoby przez właściwe organy na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej. Okres tymczasowego aresztowania za granicą podlega jednak zaliczeniu na poczet kary pozbawienia wolności (art. 83 § 1 k.k.). Pogląd ten uzasadnia treść art. 117 k.k., który ma tu zastosowanie w drodze analogii. W myśl tego przepisu w razie skazania w Rzeczpospolitej Polskiej osoby ukaranej za ten sam czyn za granicą, sąd zalicza na poczet kary wykonaną za granicą całość lub część kary, uwzględniając różnice zachodzące między tymi karami. Skoro kara wykonana za granicą podlega zaliczeniu na rzecz kary orzeczonej w naszym kraju, a tymczasowe aresztowanie za granicą podlegałoby zaliczeniu, na konto orzeczonej tam kary, to jego okres należy zaliczyć na poczet kary wymierzonej w naszym państwie.

Odrębność postępowań prowadzonych w kraju i państwie nie stoi na przeszkodzie, by dowody zebrane w tym ostatnim postępowaniu były wykorzystane w naszym kraju. Trafne jest w tej kwestii stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w uzasadnieniu uchwały z dnia 30 września 1977 r. – VII KZP 32/77[5], iż "nadesłane przez obce państwo materiały sporządzone przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, zanim prokuratura zwróciła się z wnioskiem o udzielenie pomocy prawnej, zawierają dowody, o jakie chodziło polskim organom ścigania, nie pozbawia ich charakteru dowodów uzyskanych w trybie art. 519 k.p.k.". Moc protokołów przesłuchania świadków, ekspertyz i innych dokumentów sporządzonych przez państwo obce jest równa mocy materiałów zebranych przez organy polskie; należy je traktować tak jak gdyby były uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej, na podstawie generalnego wniosku o udzielenie pomocy prawnej wynikającego z porozumień o przejęciu ścigania[6]. Kwestię tę od 1 stycznia 1996 r. reguluje art. 531a § 3 k.p.k., w myśl którego do dowodów zebranych za granicą przed przejęciem ścigania stosuje

4 L.Gradocki, Zagadnienia..., s. 51.

5 OSNKW 977, Nr 10–11, poz. 113.

6 L.Gradocki, Zagadnienia..., s. 54.

się odpowiednio art. 324, 337 i 339 k.p.k., jeżeli sposób przeprowadzania czynności nie jest sprzeczny z zasadami porządku prawnego Rzeczpospolitej Polskiej.

Nieco odmienny charakter ma postępowanie ekstradycyjne. Ekstradycja oznacza oparte na porozumieniu państw przekazanie osoby znajdującej się w granicach zwierzchnictwa terytorialnego jednego z nich, dokonane na rzecz innego, które jest kompetentne do ścigania i karania tej osoby w związku z popełnieniem określonego przestępstwa[7]. Kwestia stosowania w tym postępowaniu tymczasowego aresztowania jest regulowana głównie w umowach ekstradycyjnych. Przykładowo Europejska Konwencja o ekstradycji sporządzona w Paryżu dnia 13 grudnia 1957 r. wraz z Protokółem dodatkowym do powyższej konwencji, sporządzonym w Strasburgu dnia 15 października 1975 r. i Drugim protokołem dodatkowym do powyższej konwencji, sporządzonym w Strasburgu dnia 17 marca 1978 r.[8] w art. 16 dopuszcza tymczasowe aresztowanie w nagłych wypadkach jeszcze przed skierowaniem wniosku o ekstradycję, wymagając załączenia oryginału lub uwierzytelnionego odpisu postanowienia o zastosowaniu tego środka. Przepis art. 524 § 1 k.p.k. wymaga dołączenia do wniosku duplikatu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu. To postanowienie jest podstawą zastosowania tego środka przez państwo wezwane. Zwrócić należy uwagę, że wiele umów przewiduje obowiązek zastosowania tymczasowego aresztowania, zaś w myśl art. 235 § 1 k.p.k. zastosowanie tego środka jest fakultatywne[9].

Mimo że podstawę zastosowania tymczasowego aresztowania stanowi wniosek strony wzywającej, decyzja co do jego orzeczenia jest podejmowana przez organ strony wezwanej, zgodnie z jej prawem wewnętrznym. Wyraźnie o tym stanowi, np. art. 16 ust. 1 zd. 2 cyt. konwencji, w którym czytamy, że "właściwe organy Strony wezwanej podejmą decyzję w sprawie wniosku (o tymczasowe aresztowanie – uwaga moja RAS), zgodnie ze swym prawem wewnętrznym". Jest to więc decyzja organu państwa obcego, podjęta w prowadzonym tam postępowaniu ekstradycyjnym. Postępowanie to, aczkolwiek ściśle związane z postępowaniem karnym, dla potrzeb którego sprawca ma być wydany, nie może być uznane za kontynuację postępowania prowadzonego w państwie wzywającym. Wobec tego mamy tu sytuację analogiczną jak w wypadku przejęcia ścigania. Zastosowanie tymczasowego aresztowania przez organ państwa obcego – w postępowaniu ekstradycyjnym – nie ma, chociażby

7 B. Wierzbicki, O azylach i ekstradycji przestępców, Warszawa 1982, s. 96.

8 Dz. U. Nr 70, poz. 307.

9 L. Gradocki, Zarys prawa karnego międzynarodowego, Warszawa 1985, s. 192.

z tego powodu, wpływu na terminy tego środka określone w k.p.k.. Tak też postanowił ustawodawca w art. 528 § 1 k.p.k. Terminy przewidziane w art. 222 k.p.k. – w myśl tego przepisu – biegną w stosunku do osoby wydanej od chwili przejęcia tej osoby przez właściwe organy na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej. W wypadku, gdy wydawany nie był tymczasowo aresztowany, a jedynie za granicą przed ekstradycją był zatrzymany, okres tymczasowego aresztowania liczy się od dnia zatrzymania. Stanowi o tym art. 528 § 2 k.p.k., który odsyła do stosowania w takim wypadku art. 224 k.p.k. statuującego zasadę, iż okres tymczasowego aresztowania liczy się od dnia zatrzymania.

Podobnie jak w wypadku przejęcia, tak i w razie ekstradycji, okres tymczasowego aresztowania za granicą zalicza się na poczet orzeczonej kary. Takie też są zalecenia Rady Europy. Komitet Ministrów Rady Europy wydał w dniu 1 maja 1975 r. zalecenie dotyczące stosowania art. 16 konwencji, że "Okres aresztowania ekstradycyjnego w państwie wezwanym lub udzielającym tranzytu powinien być uwzględniony przy wymierzaniu kary pozbawienia wolności lub środka polegającego na pozbawieniu wolności za przestępstwo będące przyczyną ekstradycji."[10].

10 Cyt. za Z. Knyplem, Europejska konwencja o ekstradycji. Komentarz, Sopot 1994, s. 165.

Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału

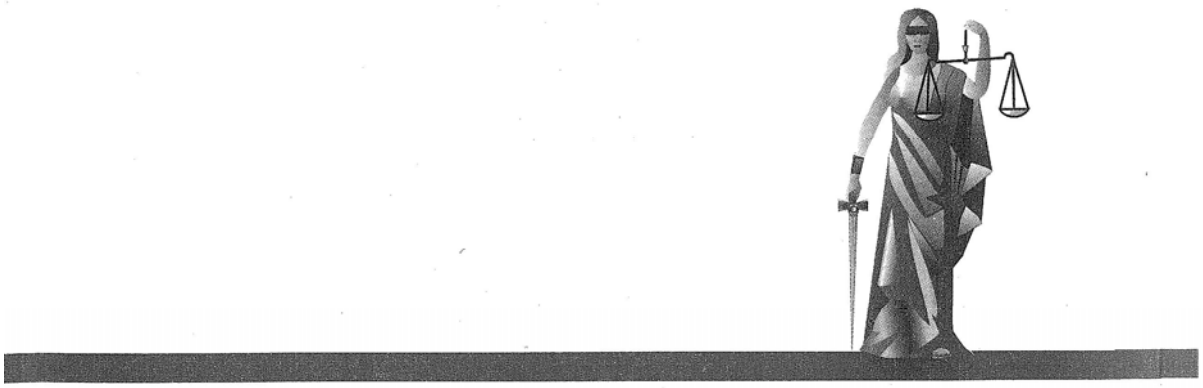

Andrzej Rzepliński

Europejski Trybunał Praw Człowieka. Historia i działalność (cześć II)

Bardzo ciekawa jest statystyka spraw wytoczonych przeciwko poszczególnym państwom. Należy jednak od razu powiedzieć, że na tę liczbę wpływa nie tylko data ratyfikacji, ale często znacznie późniejsza data złożenia przez dane państwo oświadczenia o uznaniu kompetencji Europejskiej Komisji Praw Człowieka do rozpoznawania indywidualnych skarg[1].

Dania i Irlandia złożyły (w dniu 3.09.1953 r.) jako dwa pierwsze państwa z wymaganych przez przepis art. 25.4 Konwencji deklarację. Jednakże Komisja mogła rozpoznać teoretycznie pierwszą sprawę począwszy od dnia 5 lipca 1955 r., kiedy to wreszcie szóste państwo złożyło deklarację. Z kolei Trybunał mógł przystąpić do pełnienia swych funkcji z dnia 21.01.1959 r., kiedy to odbyły się pierwsze wybory sędziów Trybunału, co było możliwe po złożeniu wymaganych przez art. 46 Konwencji deklaracji przez co najmniej osiem państw[2], co stało się dnia 3 września 1958 r.

Pierwsza w ogóle sprawa przeciwko danemu państwu "osiąga" Trybunał zwykle dwa – cztery lata po złożeniu deklaracji przez to państwo. W poniższej tabeli[3] ułożyłem państwa według liczby spraw, które zawisły ostatecznie przed

1 Przepis art. 25 Konwencji brzmi: "1. Komisja może przyjmować skargi skierowane do Sekretarza Generalnego Rady Europy przez każdą osobę, organizację pozarządową lub grupę jednostek która uważa, że stała się ofiarą naruszenia przez jedną z Wysokich Umawiających się Stron praw zawartych w niniejszej Konwencji, jeśli Wysoka Umawiająca się Strona, przeciwko której skarga jest skierowana, oświadczyła, że uznaje kompetencje Komisji w tym zakresie. Wysokie Układające się Strony, które złożyły taką deklarację, zobowiązują się nie przeszkadzać w żaden sposób skutecznemu wykonywaniu tego prawa. 2. Powyższe deklaracje mogą być składane na czas określony. 3. Deklaracje składa się Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy, który ich kopie przesyła Wysokim Układającym się Stronom i zarządza ich publikację".

2 Oto treść tego przepisu: "1. Każda z Wysokich Układających się Stron może w każdym czasie oświadczyć, że uznaje jako obowiązkową ipso facto i bez konieczności zawierania specjalnego porozumienia właściwość Trybunału we wszystkich sprawach dotyczących interpretacji i stosowania niniejszej Konwencji. 2. Takie deklaracje mogą być złożone bezwarunkowo lub pod warunkiem wzajemności, ze strony poszczególnych lub tylko niektórych Wysokich Układających się Stron lub na czas określony. Deklaracje składane są Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy, który przekazuje ich kopie Wysokim Układającym się Stronom".

3 Te i dalej przytoczone dane za dwujęzycznym, jubileuszowym sprawozdaniem rocznym Trybunału: Cour europeénne des droits de l'homme/European Court of Human Rights. Aperus. Trente–cinq années d'activité/Survey. Thirty–five years of activity. 1959–1994. Greffe de la Cour/Registry of the Court. Conseil de l'Europe/Council of Europe, Strasbourg Carl Heymanns Verlag, 1995, obliczenia własne.

Lp.	Państwo[4]	Data deklaracji	Liczba spraw
1.	Włochy	1.8.1973	117
2.	Wielka Brytania	14.1.1966	69
3.	Francja	2.10.1981; 3.5.1974[5]	57
4.	Austria	3.9.1958	54
5.	Belgia	5.7.1955	34
6.	Holandia	28.6.1960; 31.8.1954	34
7.	Szwecja	4.2.1952; 13.5.1966	31
8.	Niemcy	5.7.1955	28
9.	Szwajcaria	28.11.1974	24
10.	Hiszpania	1.7.1981; 15.10.1979	12
11.	Portugalia	9.11.1978	10
12.	Grecja	20.11.1985; 30.1.1979	10
13.	Irlandia	3.9.1953	7
14.	Dania	3.9.1953	6
15.	Islandia	29.3.1955; 3.9.1968	3
16.	Turcja	28.1.1987; 22.1.1990	3
17.	Finlandia	10.5.1990	3
18.	Norwegia	10.12.1955; 30.6.1964	2
19.	Luksemburg	28.4.1958	1
20.	Malta	1.5.1987	1
21.	Cypr	1.1.1989; 24.1.1980	1
22.	Lichtenstein	8.9.1982	–
23.	San Marino	22.3.1989	–
24.	Bułgaria	7.9.1992	–
25.	Węgry	5.11.1992	–
26.	Czechy	1.1.1993	–
27.	Słowacja	1.1.1993	–
28.	Polska	1.5.1993	–
29.	Rumunia	20.6.1994	–
30.	Słowenia	28.6.1994	–

4 Państwa uszeregowałem według liczby spraw, jakie w stosunku do nich rozpoznał Trybunał. W przypadku równej liczby spraw decydowała data złożenia deklaracji.

5 Niektóre z państw składały dwukrotnie deklaracje, za drugim razem zwykle bezwarunkowo.

Trybunałem. Jest ich 507, a nie 506[6], bowiem jedna sprawa dotyczyła Francji i Hiszpanii.

Na liczbę spraw zawisłych przed Trybunałem ma wpływ bez wątpienia poziom zgodności prawa materialnego i procesowego danego państwa ze standardami przyjętymi w katalogu praw i wolności chronionych w Konwencji oraz orzecznictwie Komisji, a szczególnie Trybunału. Kolejnym czynnikiem jest data przystąpienia. Sprawy państw środkowoeuropejskich załatwiane są dopiero (w końcu 1995 r.) w Komisji. Pierwsza sprawa z naszego regionu, jaka zawisła przed Trybunałem, dotyczy Bułgarii (sprawa wniesiona przez Lubimowa, ostatniego premiera komunistycznego tego kraju).

Wyraźnym "rekordzistą" w rankingu przedstawionym w tabeli są Włochy, mimo relatywnie późnego złożenia deklaracji. Ma to związek z duża liczbą spraw o naruszenie prawa do wyroku sądowego w rozsądnym terminie. Dopiero seria przegranych w Strasburgu spraw wymusiła na parlamencie włoskim reformę procedury cywilnej i karnej, zapewniającej przyspieszenie toku postępowania. Należy też zwrócić uwagę na bardzo małą liczbę spraw przeciwko Niemcom, choćby w porównaniu z bliską, także w sferze kultury prawnej, Austrią. Jednym z przyczyn tego stanu rzeczy jest, zapewne, autorytet, jakim cieszą się w Niemczech rozstrzygnięcia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

Czas postępowania przed Trybunałem oscyluje w granicach 14 miesięcy. Najdłużej trwał proces w sprawie De Cubber przeciwko Belgii. W sprawie tej, o zadośćuczynienie za naruszenie prawa chronionego w Konwencji (art. 50 Konwencji), a więc relatywnie prostej, Trybunał wydał wyrok po 2 latach 10 miesiącach i 19 dniach (sygn. 124B, wyrok z 14.9.1987 r.). Najkrócej (około pół roku) trwa rozpatrywanie spraw wniesionych o naruszenie prawa do orzeczenia sądu w rozsądnym terminie oraz spraw wnoszonych, na podstawie Protokołu Siódmego Konwencji, przez cudzoziemców, wobec których zapadła decyzja o wydaleniu z danego państwa. Najszybciej Trybunał załatwił sprawę Oliviera Neves przeciwko Portugalii – w przeciągu 2 miesięcy i 11 dni (sygn. 153B, wyrok z dnia 25.5.1989 r.).

Na 506 rozpoznawanych spraw Trybunał przyznał rację skarżącemu się w 290 sprawach (57%), stwierdzając naruszenie przynajmniej jednego przepisu Konwencji lub zasądzając na jego rzecz zadośćuczynienia[7]. W 103 kolejnych

6 W tej mierze patrz część I w poprzednim numerze "Prokuratury i Prawa".

7 Co dziesiąta sprawa (50 w sumie) dotyczyła przyznania zadośćuczynienia na podstawie art. 50 Konwencji. Od sprawy Goldner przeciwko Wielkiej Brytanii (sygn. 18A, wyrok z 21.2.1975 r.) Trybunał przyjął praktykę łącznego rozpoznawania skargi na naruszenie Konwencji oraz żądania zadośćuczynienia, chyba że to ostatnie żądanie pojawi się już po stwierdzeniu naruszenia Konwencji lub zachodzi potrzeba odrębnego postępowania dla stwierdzenia charakteru i wysokości zadośćuczynienia, co zdarza się rzadko. Na 290 wyroków Trybunału, w którym stwierdził on naruszenie Konwencji, w 274 sprawach Trybunał orzekał równocześnie w przedmiocie zadośćuczynienia.

sprawach Trybunał nie stwierdził ani jednego naruszenia (20%). 43 sprawy (8%) zostały skreślone z rejestru przed wydaniem wyroku – najczęściej wskutek ugody zawartej między skarżącym a Państwem w sprawie o zadośćuczynienia za naruszenie Konwencji. Osiem spraw dotyczyło kwestii interpretacji Konwencji a nie stwierdzenia jej naruszenia. Pozostałe 67 spraw (13% ogółu) było jeszcze, w dniu 1 stycznia 1995 r., przedmiotem rozpoznawania Trybunału.

Jedynie rządy Niemiec i Danii więcej spraw zakończonych już wyrokiem Trybunału wygrały (Niemcy 16, Dania 4) niż przegrały (odpowiednio 11 i 2).

Wiele rozstrzygnięć Trybunału mają znaczenie nie tylko dla danej sprawy. Wpływają na zmiany ustawodawcze lub zmiany orzecznictwa w danym państwie a nawet na proces legislacyjny i orzecznictwo innych państw członkowskich Rady Europy. W tym tkwi wielka siła tych orzeczeń, które przyczyniają się do przyjmowania przez wszystkie państwa członkowskie pewnych wspólnych standardów, uznawanych powszechnie za minimalne wymagania stawiane – w kontekście praw i wolności podstawowych chronionych przez Konwencję – ustawodawstwu krajowemu i praktyce jego stosowania.

Zmiany ustawodawcze bądź zmiany w obowiązujących precedensach sądowych, będące skutkiem wyroków Trybunału uznających naruszenie któregoś z praw lub wolności podstawowych chronionych przez Konwencję nastąpiły, do końca 1994 r., w 107 sprawach, a więc w co piątej rozstrzyganej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę orzecznictwo naszego Sądu Najwyższego czy nawet Trybunału Konstytucyjnego, uznać to należy za liczbę bardzo znaczącą. W następstwie wyroków Trybunału zmiany wprowadzono do kodeksów postępowania administracyjnego, cywilnego i karnego, do kodeksów cywilnych, do ustaw podatkowych, do prawa lokalowego, do ustaw o ustroju sądownictwa, do ustaw o ochronie zdrowia psychicznego, do ustaw i regulaminów więziennych, do ustaw i rozporządzeń prawa policyjnego, w tym przepisów o szczególnych uprawnieniach policji do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością.

Sprawozdania i informacje

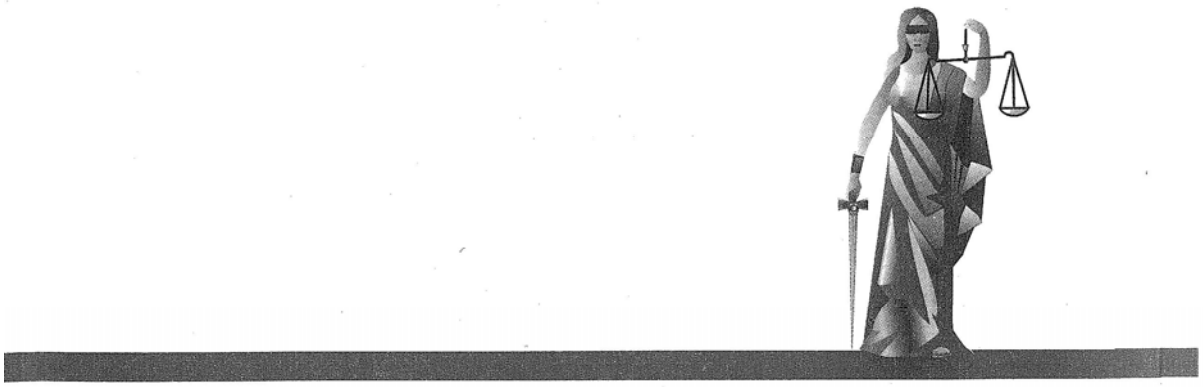

Krzysztof Parchymowicz

51 Międzynarodowy Kurs Kryminologiczny na temat: "Wpływ zmian politycznych, ekonomicznych i społecznych na przestępczość oraz jej percepcję w społeczeństwie"

Seminarium to zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Kryminologiczne, Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Polską Sekcję Fundacji "Europa 2000" i Międzynarodowe Towarzystwo Kryminologiczne odbyło się w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie – w dniach od 12 do 16 września 1995 r.

W jego trakcie wygłoszono 21 wykładów, które koncentrowały się na zagadnieniach dotyczących:

- przestępczości w okresie gwałtownych przemian ustrojowych,
- lęku przed przestępczością w społeczeństwach postkomunistycznych,
- nowych form przestępczości w okresie transformacji od gospodarki socjalistycznej do rynkowej,
- problemów terroryzmu w Europie.

Kreśląc obraz przestępczości w okresie gwałtownych przemian społecznych i politycznych referenci jako przyczyny statystycznego wzrostu liczby popełnianych przestępstw wskazywali bezrobocie i rozwarstwienie społeczeństwa według kryterium dochodów powodujące kryminogenne poczucie pokrzywdzenia. Towarzyszący temu zjawisku w krajach postkomunistycznych alkoholizm i narkomania spowodowały zachwianie dotychczasowych kanonów wartości oraz celów życiowych dużych grup społecznych. Dotychczasowe normy etyczne zastąpił niekiedy kult pieniądza. "Zamieszanie legislacyjne" w okresie dynamicznych przemian demokratyzujących życie społeczne nie sprzyjało również wykształceniu pozytywnych norm postępowania.

Na wzrost przestępczości w Polsce wpłynęły również negatywne zjawiska w Policji związane z brakiem doświadczenia młodych kadr, kreowaniem obrazu niedostatków w Policji oraz przejściowa likwidacja pionu do walki z przestępczością gospodarczą.

Według referentów w perspektywie należy oczekiwać zahamowania wzrostu liczby popełnionych przestępstw. Pogłębi się natomiast obserwowany syndrom brutalizacji działania sprawców przestępstw kryminalnych i wzrośnie znaczenie przestępczości zorganizowanej oraz międzynarodowej.

Wskazywano, iż rzeczywisty wzrost przestępczości jest tylko jednym z czynników powodujących wzrost poczucia zagrożenia przestępczością w krajach postkomunistycznych.

Lęk przed przestępczością potęgowany jest przez zjawiska dezintegracji społeczeństw i utratę bezpieczeństwa socjalnego obywateli. Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić, iż w Polsce natężenie lęku jest najwyższe w państwach postkomunistycznych. Wśród stolic tych państw największe zagrożenie przestępczością odczuwa społeczność Warszawy.

Strach przed przestępstwem, brak gotowości ludzi do jakichkolwiek poświęceń powoduje upowszechnienie poglądów popierających zwalczanie tego zjawiska metodami represyjnymi.

Poczucie zagrożenia potęgują media informujące chętniej o niewykrytych zbrodniach, jak też politycy starający się zdobyć władzę wskazując na bezskuteczność dotychczasowych działań.

W dyskusji uczestników Kursu przeważał pogląd, iż wzrost przestępczości stanowi nieunikniony koszt przemian ekonomicznych i społecznych. Społeczeństwa państw postkomunistycznych płacąc cenę demokratyzacji będą musiały się nauczyć żyć w warunkach – obiektywnie większego – zagrożenia przestępczością.

Omawiając nowe formy przestępczości koncentrowano się na patologicznych zjawiskach będących pochodną wprowadzania gospodarki rynkowej. Wskazywano na nadal istniejące możliwości przestępnego wykorzystywania systemu bankowego (pranie pieniędzy, oszustwa komputerowe) i zagrożenia pojawiające się w trakcie procesu prywatyzacji gospodarki (korupcja, ujawnianie tajemnicy państwowej i służbowej) oraz narastającą liczbę poważnych przestępstw popełnionych na szkodę konsumentów.

Dr Andrzej Mościskier – w oparciu o polskie realia – przedstawił problem spółek nomenklaturowych zawłaszczających majątek przedsiębiorstw państwowych oraz scharakteryzował tzw. afery: alkoholową, FOZ, rublową i Art."B".

Tim Nasch – przedstawiciel brytyjskiej policji – i Andre Vandoren – belgijski prokurator – omówił charakter współczesnego terroryzmu. Wskazywali na przejmowanie terroru jako metody działania przez przestępczość zorganizowaną. Z kolei terroryści dążą do tworzenia zorganizowanych struktur przestępczych w celu uzyskania środków finansowych koniecznych we wspieraniu reprezentowanych ekstermistycznych ugrupowań. Andre Vandoren na przykładzie kurdyjskich i tamilskich organizacji terrorystycznych nakładających "podatek rewolucyjny" przedstawił schemat wymuszonego finansowania terroryzmu przez nielegalnych imigrantów. Zdaniem belgijskiego prokuratora walka z ter-

roryzmem może być skuteczna w przypadku zniszczenia słabych struktur finansowych organizacji.

Tim Nasch przedstawiając umowny podział terroryzmu na "święty" i "świecki" udowadniał, iż każdy skrajny ruch w celu realizacji zamierzonych celów może użyć metod terrorystycznych. W krajach Zachodu coraz poważniejszy charakter przybierają wystąpienia i akcje ugrupowań ekologicznych (zamachy na sklepy, zatruwanie cystern z mlekiem).

W trakcie sześciodniowego seminarium jego uczestnicy – poza wymianą poglądów – zwiedzili warszawski zakład karny i złożyli wizytę w Komendzie Stołecznej Policji.